

dziennik

W SCHODNI

PONIEDZIAŁEK 4 KWIETNIA 2022 r.



Rzucił pracę, zbiera na sprzęt

Do Lublina przyjechał ze Szczecina. Bo tu jest bliżej frontu. Za pieniądze wrzucane do puszek kupuje sprzęt i wysyła na Ukrainę

STRONA 2

Znów mogę zobaczyć dzieci

WOJNA I MEDYCYNĄ Olena przekraczała granicę nic nie widząc. Kilka dni wcześniej na jej dom spadła rakietą. Wzrok odzyskała dopiero w szpitalu w Lublinie, po dwóch operacjach w klinice u profesora Roberta Rejdaka. Dzięki temu znów mogła cieszyć się widokiem synów, którzy także poważnie ucierpieli w ataku rosyjskich okupantów

Paweł Buczkowski

Olena Selichzianowa samotnie wychowuje 5-letnich bliźniaków: Nazara i Mitura. 11 marca w ich dom na wschodzie Ukrainy trafiła rakietą. Ranna kobieta i jej synowie zostali znalezieni i zabrani do szpitala. Cudem przeżyli, ale w wyniku uderzenia odnieśli bardzo poważne obrażenia: mają poranione twarze i ręce. Odlamek pocisku trafił Olenę w nogę, przez co ma problemy z chodzeniem. Mały Nazar niestety stracił jedno oko. Cała trójka z powodu eksplozji największe problemy ma właśnie ze wzrokiem.

Wielka rzecz dla małych dzieci

Pomoc z Lublina nadeszła dzięki kontaktowi z lekarką ze Lwowa. To tam trafiła wielu rannych w rosyjskich nalotach prowadzonych we wschodniej Ukrainie. I to właśnie we Lwowie pracuje dr Nataliya Preys, uczennica profesora Roberta Rejdaka.

– Dzięki temu od wybuchu wojny jesteśmy w stałym kontakcie ze szpitalem we Lwowie, konsultujemy różne przypadki dzień i noc – mówi Dziennikowi prof. Robert Rejdak, kierownik Kliniki Okulistyki Ogólnej SPSK 1 w Lublinie. – Nasi koledzy z Ukrainy zwrócili się też z prośbą, żeby



Na dom Nazara, Oleny i Timura spadła rosyjska rakietą. Wzrok odzyskują w klinice w Lublinie

FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

dzieci kierować właśnie do nas, gdyż są to specyficzne i trudne zabiegi.

– Bardzo się martwiłam, co to będzie. Zadzwoiłam więc do profesora Rejdaka, bo to jeden z najlepszych chirurgów na świecie i mu powiedziałam, jaka jest u nas sytuacja. Zgodził się pomóc. On robi dla

naszych dzieci wielką rzecz – cieszy się dr Preys.

Mama chłopców, kiedy jechała do Polski, nie widziała. – Oczywiście przebite, zranione. Druga operacja była bardzo trudna, bo wiązała się z usunięciem dużego kawałka szkła z oka i operacji zaćmy z wszczepieniem sztucznej

soczewki. Ale wszystko się powiodło świetnie. Podobnie jak pierwsza operacja – cieszy się prof. Robert Rejdak. – Pani ma już bardzo istotną poprawę widzenia. Zaczęła sama funkcjonować, zajmować się dziećmi. Wcześniej była osobą całkowicie niewidzącą, przejmowała się bardzo tym, co to będzie.

Bliźniaki w ogromnym stresie

W piątek rano z twarzy Oleny lekko przebijał już uśmiech. – Już jest lepiej, bo widzę dzieci

– cieszy się Olena. Kiedy rozmawiamy, jeden z chłopców śpi w szpitalnym łóżeczku, ale co chwilę, przez sen, głośno woła mamę. – Bardzo często krzyczą, boją się, są bardzo zestresowani – przyznaje Olena.

Jak mówi prof. Rejdak, obaj chłopcy widzą, ale już sama diagnoza w ich sytuacji jest bardzo trudna, bo wciąż są w ogromnym stresie po tym, co się stało. – Jeden z chłopców jest po operacji, przeprowadzonej przez prof. Katarzynę Nowomiejską. Wiemy, że udało się naprawić stan struktur oka, teraz wymaga to zagojenia oraz rekonwalescencji. To będzie długie leczenie, wieloetapowe – zapowiada prof. Rejdak. W przypadku drugiego chłopca zabiegi są również wkrótce planowane.

– Najważniejsze, że mama już jest sama w stanie przy nich być i jest niezależna – dodaje prof. Rejdak.

Pomoc, jaką okazała klinika okulistyki przy ulicy Chmielnej w Lublinie, to nie tylko leczenie dzieci czy konsultacje pacjentów. Już wcześniej udało się zorganizować transport materiałów i środków opatrunkowych i chirurgicznych, który pojechał do szpitali na Ukrainę.

W Lublinie potrzebujący później dostaną dodatki osłonowe

W POCZEKALNI Tysiące mieszkańców nie dostało na czas należnego im dodatku osłonowego. Urząd Miasta tłumaczy to natłokiem wniosków i problemami z systemem komputerowym. Niektórzy będą musieli czekać na pieniądze nawet do końca kwietnia.

Dominik Smaga

Dalej nie mam pieniędzy, dzwoniłam do urzędu, dowiedziałam się, że mam się uzbroić w cierpliwość – skarży się nam Czytelniczka, która do końca marca powinna dostać rządowy dodatek osłonowy. – Sprawdzalam na koncie, pieniędzy nadal nie mam.

Wsparcie dla uboższych

Dodatek osłonowy to rządowe wsparcie dla niezamożnych rodzin mające łagodzić im skutki inflacji, w tym podwyżek cen energii i żywności. Kwota świadczenia zależy od dochodu na osobę oraz liczby osób w gospodarstwie domowym

i wynosi od 400 do ponad 1400 zł. Pieniądze pochodzą z budżetu państwa, a rząd przekazuje je samorządom. To ich rolą było przyjęcie i rozpatrzenie wniosków od zainteresowanych pomocą i wypłacenie dodatków.

Każdy, kto złożył ze złożeniem wniosku do Urzędu Miasta przed końcem stycznia, powinien dostać świadczenie w dwóch równych ratach: pod koniec marca i na początku grudnia. Ten, kto złożył wniosek później, ma dostać całość jednorazowo, ale dopiero późną jesienią. Z danych Ministerstwa Klimatu i Środowiska wynika, że do 31 stycznia mieszkańcy Lu-

belskiego złożyli wnioski w sumie na 107 mln zł. I cały czas można je składać. Ale nie oznacza to, że szybko dostaniemy pieniądze.

Lublin się nie wyrobił

Urząd Miasta Lublin do dziś nie uporał się z rozpatrzeniem dużej części wniosków. – Do końca stycznia wpłynęło ich ponad 10 000. Do tej pory rozpatrzono około 7 300 – przekazuje nam Anna Czerwonka z biura prasowego Ratusza.

Dlaczego trwa to tak długo? – Część wniosków wymagała dodatkowej weryfikacji i kontaktu z wnioskodawcami, w celu potwierdzenia danych, takich jak np. numer konta, które

uzupełniono nieczytelnie – tłumaczy Czerwonka. – Ponadto część wniosków wymagała sprawdzenia kryterium dochodowego, a tym samym kontaktu z Urzędem Skarbowym oraz Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. Do samego ZUS-u skierowaliśmy ponad 700 wniosków, kilkadziesiąt do urzędów skarbowych. Nadal oczekujemy odpowiedzi na zdecydowaną większość zgłoszonych tam spraw.

Spóźnione także przelewy

Spośród 7 300 osób, których wnioski zostały już rozpatrzone, zdecydowana większość nie dostała dotychczas przelewów.

– Wpłaty dodatków osłonowych w Urzędzie Miasta Lublin ruszyły 31 marca i będą zrealizowane w najbliższych dniach – przyznaje Czerwonka. – Opóźnienie spowodowane było problemami technicznymi związanymi z koniecznością integracji zewnętrznego systemu obsługującego przyznawanie dodatków osłonowych z systemem finansowo-księgowym urzędu, za którego pośrednictwem realizowane są przelewy.

Urząd Miasta Lublin zapewnia, że każdy, kto złożył wniosek jeszcze w styczniu, dostanie pieniądze tak, jak powinien, czyli w dwóch ratach.

Do wojska, marsz!

POBÓR Od dzisiaj do 8 lipca młodzi mężczyźni i kobiety będą musieli stawić się na kwalifikację wojskową. W woj. lubelskim takich osób jest około 14 tys.

STRONA 2

Zabił, ale nie pamięta jak



ZŁO – Ten człowiek po prostu nie zasługuje na życie – powiedział podczas pierwszego dnia procesu Pawła B. syn zamordowanej kobiety. Przed oprawcą uciekała przez lata, feralnego dnia nie zdążyła się schronić. Zginęła na ulicy od ciosów nożem

STRONA 3

Z Lublina prosto na front

ROZMOWA Oleksandr przyjechał do Polski do pracy, teraz zbiera fundusze na pomoc ukraińskiej armii i cywilom. Nie ukrywa, że żyje z dnia na dzień i niewykluczone, że za chwilę będzie musiał się spakować pojechać walczyć

Co Cię skłoniło, żeby przyjechać do Lublina?

– Po przyjeździe do Polski pracowałem w tartaku obok Zielonej Góry. W czerwcu ubiegłego roku przenieśliśmy się do Szczecina i zacząłem swoją przygodę w gastronomii. Niedawno rozpocząłem pracę w 4-gwiazdkowym hotelu. Miałem dobrze płatną pracę, duże napiwki, ale sytuacja spowodowała, że musiałem przyjechać i pomóc. Nie mogłem siedzieć bezczynnie.

W jaki sposób pomagasz rodakom?

– Od 25 lutego prowadzę zbiórkę do puszki. Do tej pory udało mi się zbierać prawie 20 tys. zł. Wszystkie pieniądze idą na pomoc, m.in. na środki opatrunkowe i medyczne, ubrania wojskowe, ubrania termiczne, buty, środki ochronne, kamizelki kuloodporne, latarki, krótkofalówki, noktowizory, drony cywilne do, trwałą żywność. Wczoraj zamówiłem płaszcze przeciwdeszczowe. Kolega poprosił o przesłanie pasków do broni. Przez pierwszy tydzień zbierałem w Szczecinie, ale postanowiłem przyjechać do Lublina, żeby być bliżej gra-



Najczęściej stoję przy Bramie Krakowskiej lub przy Koziołku na deptaku – mówi Oleksandr

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

nicy i szybciej reagować na potrzeby.

Na co poszły pieniądze?

– Udało mi się już kupić trochę rzeczy i wysłać do Ukrainy. Kiedy jednego dnia zbierałem ponad 2 tysiące złotych, byłem w szoku.

Napisałem o tym post na facebooku. Dużo kolegów z Ukrainy bardzo pozytywnie zareagowało na tą wiadomość. Dziękowali za to, co robię, bo bardzo potrzebują sprzętu. Bez tego nie mogą walczyć. Później zaczęły się kontakty z ludźmi, którzy

zajmują się wolontariatem i dostarczaniem paczek już po stronie ukraińskiej. Informowali mnie na bieżąco, czego potrzebują w pierwszej kolejności. Staram się być tutaj z puszką codziennie, ale czasami jeżdżę też na granicę.

Poświęcasz zbiorce bardzo dużo czasu. Skąd bierzesz środki na życie?

– Dzięki pomocy dobrych ludzi i oszczędnościom. Jak już mówiłem, w Szczecinie bardzo dobrze zarabiałem i udało mi się coś odłożyć. Nie mam dużych potrzeb. Skupiam się głównie na pomocy. W Lublinie mieszkam z mamą w udostępnionej przez Polaków kawalerce. Często ktoś przynosi mi kanapkę, kawę. Okoliczni restauratorzy też oferują mi ciepłą zupę i herbatę.

Gdzie i kiedy można Cię spotkać?

– Najczęściej stoję przy Bramie Krakowskiej lub przy Koziołku na deptaku. Formalnie zgłosiłem zbiórkę. Zależy mi, żeby nikt nie miał wątpliwości co do tego, na co idą zebrane pieniądze. Jestem w tych miejscach praktycznie codziennie od 11 do około 19. Można skontaktować się też ze mną przez facebooka – Oleksandr Riuchyn. Wieczorami szukam najlepszych ofert sprzętu, zamawiam towar, wysyłam. Muszę dopilnować, żeby to wszystko sprawnie działało.

Zostaniesz w Lublinie czy planujesz wrócić na Ukrainę?

– Kilka dni temu byłem na strzelnicy pod Lublinem. Przygotowuję się do wyjazdu na front, jednak w najbliższych dniach nie planuję jeszcze wyjechać. Ale gdy tylko zajdzie taka potrzeba, natychmiast pojadę. Żyję z dnia na dzień, nie wiem, co będzie jutro. Chcę być przygotowany, żeby móc bronić Ukrainy lub, nie daj Boże, jeśli zaatakują Polskę, walczyć i bronić tutaj naszych państw. W tym momencie widzę, że więcej mogę zrobić dostarczając sprzęt.

A jak wygląda nastawienie przechodniów do zbiórki?

– W ostatnich dniach zauważyłem, że ludzie pomagają coraz mniej chętnie. Myślę, że sytuacja już trochę zmęczyła Polaków. Jednak wojna nadal trwa. Rosja straciła wiele sprzętu i żołnierzy, mimo to trzeba pamiętać, że każdego dnia giną kolejni ludzie. Chciałbym prosić Polaków, żeby nie odpuszczali. Rozumiem, że nie każdy może pomóc, ale Ci którzy są w stanie wesprzeć Ukrainę, niech się nie poddają.

ELWIRA ARBACZEWSKA

Od marszałka do sanatorium

KADRY Odwołany niedawno z funkcji członka zarządu województwa Sebastian Trojak ma nową pracę. Został właśnie dyrektorem sanatorium w Poniatowej.

O nominacji poinformował w piątek Urząd Marszałkowski. 1 kwietnia dotychczasowy dyrektor Samodzielnego Publicznego Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej Adam Fimiara został szefem szpitala wojewódzkiego w Zamościu. Tym samym potwierdziły się nasze wcześniejsze nieoficjalne informacje o tym,

że w zastąpi on Małgorzatę Popławską, która po półtora roku pracy zrezygnowała ze stanowiska. Miejsce Fimiera w placówce w Poniatowej zajął z kolei właśnie były członek zarządu województwa. Obowiązki dyrektora ma pełnić do czasu powołania dyrektora wybranego w konkursie.

– To nowe wyzwanie w karierze zawodowej Sebastiana Trojaka. Wysoko oceniam naszą ponaddwupiętnastą współpracę w Zarządzie Województwa Lubelskiego, dlatego jestem przekonany,

że dobrze sprawdzi się także i w tej, nowej dla siebie, roli - tłumaczy marszałek województwa lubelskiego Jarosław Stawiarski.

Nowy dyrektor rzeczywiście nie ma doświadczenia w służbie zdrowia. Trojak jest emerytowanym policjantem. Pod koniec 2018 roku, po zwycięstwie Zjednoczonej Prawicy w wyborach samorządowych został członkiem zarządu województwa z nadania Solidarnej Polski. We władzach regionu odpowiadał za sprawy związane m.in. z

rolnictwem i ochroną środowiska. W lutym tego roku nieoczekiwanie zrezygnował z funkcji. Swoją decyzję tłumaczył powodami osobistymi. W kuluarach mówiło się jednak, że jej powodem był konflikt z szefem lubelskich struktur SP posłem Janem Kanthakiem. To właśnie parlamentarzysta jako kandydata na nowego członka zarządu wskazał Bartłomieja Bałabana, byłego dziennikarza TVP Lublin.

Z Sebastianem Trojakiem nie udało nam się skontaktować. (TOMA)

Jest poślizg na budowie S17

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad chwali się prowadzonymi inwestycjami. Jednocześnie przyznaje, że są problemy na jednym z odcinków S17 od węzła Zakręt do węzła Lubelska na wjeździe do stolicy.

Budowę tego odcinka, stanowiącego część Wschodniej Obwodnicy Warszawy, zajmuje się firma Warbud. Umowę na opracowanie projektu i prace drogowe podpisano jeszcze w listopadzie 2017 roku. W dokumencie wskazano termin zakończenia prac na 30 kwietnia 2021 roku. Ale 2,5 km trasy trasa wciąż jest w budowie. Prace prowadzone są na trzypoziomowym węźle u zbiegu DK2 i DK17 w Zakręcie. Do użytku oddano już kładkę dla pieszych i wiadukt w ciągu ul. Zagórskiej. Powstają mosty i estakady w ciągu DK2. Zawańsowanie prac drogowcy oceniają na ok. 78 proc.

Jednocześnie GDDKiA przyznaje, że rozpatruje roszczenia wykonawcy.

Firma oczekuje wydłużenia czasu na ukończenie lub dodatkowych pieniędzy. – Dotyczą one np. długotrwałej procedury uzyskiwania decyzji ZRID (zezwoleń na realizację inwestycji drogowej) oraz uzgadniania i przebudowy kolizji uzbrojenia terenu. Termin może zostać przesunięty w sytuacji, gdy wykonawca uzasadni, że w czasie realizacji nastąpiły okoliczności, na które nie miał wpływu.

Drogowcy przypominają, że trwa budowa trasy A2 od Mińska Mazowieckiego do Białej Podlaskiej. Prace prowadzone są po stronie mazowieckiej, a w przypadku lubelskich części (od obwodnicy Siedlec do Białej Podlaskiej) w mazowieckim i lubelskim urzędzie wojewódzkim trwają postępowania administracyjne. – Szacujemy, że decyzje otrzymamy do końca tego roku. Zakończenie robót dla ponad 63 km A2 przewidziane zostało w drugiej połowie 2024 r. – dodaje GDDKiA. SKO

Tysiące przed komisje wojskowe

POBÓR Od dzisiaj do 8 lipca młodzi mężczyźni i kobiety będą musieli stawić się na kwalifikację wojskową. W woj. lubelskim takich osób jest około 14 tys. Wezwania wysyłają samorządy – prezydenci, burmistrzowie i wójtowie. Wojskowa Komenda Uzupełnień w Lublinie podaje, że celem kwalifikacji będzie „ustalenie zdolności do czynnej służby wojskowej osób podlega-

jących temu obowiązkowi oraz osób zgłaszających się w trybie ochotniczym do pełnienia służby wojskowej, które ukończyły 18. rok życia (...)”. Jak przekazał nam pplk Tomasz Kanaszewski z Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Lublinie, wezwaniu na kwalifikację wojskową będzie podlegać około 14 tys. osób z woj. lubelskiego: 10,5 tys. mężczyzn z rocznika 2003, 3 tys. mężczyzn

z roczników 1998-2002 (którzy nie mają jeszcze kwalifikacji wojskowej) oraz 500 kobiet. W wezwaniu będzie podany określony termin i miejsce, gdzie należy się stawić. WKU ma siedem powiatowych komisji lekarskich: dwie w Lublinie oraz po jednej w Kraśniku, Lubartowie, Łęcznej, Świdniku i Janowie Lubelskim. Poborowi muszą mieć przy sobie dowód tożsamości, dokumenta-

cję medyczną (w tym wyniki badań specjalistycznych przeprowadzonych w okresie dwunastu miesięcy przed dniem stawienia się do kwalifikacji wojskowej), aktualną fotografię o wymiarach 3x4 cm (bez nakrycia głowy) oraz dokumenty potwierdzające poziom wykształcenia lub pobieranie nauki oraz posiadane kwalifikacje zawodowe. (KYKU)

Zabił byłą żonę. Nie pamięta jak

ZŁO – Ten człowiek po prostu nie zasługuje na życie – powiedział podczas pierwszego dnia procesu Pawła B. syn zamordowanej kobiety. Przed oprawcą uciekała przez lata, feralnego dnia nie zdążyła się schronić. Zginęła na ulicy od ciosów nożem

Agnieszka Kasperska

38-letni Paweł B. odpowiada przed sądem za zabójstwo byłej żony. Do tragedii doszło 12 lipca 2021 r. w Lubartowie. Anna spędzała dzień z towarzystwem swojego znajomego Marcina D. Nie mieszkali razem, ale żyli w konkubinacie. Tego dnia Anna wypila jedną butelkę piwa. Jej partner wybrał trunek bezalkoholowy. Gdy wyszli na ulicę, zobaczyli byłego męża kobiety.

– Wyzywał, krzyczał, że zabije. Były przekleństwa i ubliżanie – zeznał Marcin D. Para starała się zachować dystans od agresywnego mężczyzny. Na szczęście oddzielał ich samochód. Kobieta kilkakrotnie przypominała, że „eks” ma sądowy zakaz zbliżania się do niej. – Ja starałem się nie odzywać, żeby się uspokoił się i odszedł.

Potem ruszyli w stronę furty, chcąc schronić się na posesji. – Wyciągnął nóż i zadał Annie ciosy. Wcześniej ją oplotł – mówił Marcin D. – Zmroziło mnie. Odruchowo starałem się jej bronić. Uderzyłem go w twarz. Ale to nie pomogło.

Kobieta dostała kilka ciosów. Zmarła w wyniku wy-



W pierwszym dniu procesu zeznawali starsi, pełnoletni synowie Anny – bliźniaki: Maksymilian i Paweł oraz brat kobiety – Gerard Ch.

FOT. AGNIESZKA KASPERSKA)

krwawienia. Ucierpiał też jej partner. I jego sięgnął nóż. Jedna z ran mogła skutkować amputacją małżowiny usznej.

Polecały mu łzy

Paweł B. podczas pierwszych zeznań na policji i przed prokuratorem milczał. Rozpłakał się, gdy dowiedział się o wniosku o tymczasowy areszt. W lutym tego roku wyznał tylko: – Mało pamiętam z tego dnia. To straszne. Nie mogę pouklądać sobie tego w głowie. Ciągle myślę o dzieciach.

Wyjaśnień nie chciał składać także w pierwszym dniu procesu. Przyznał się tylko do winy. Zgodził się też odpowiadać na pytania.

Prokurator: Czy potwierdza pan, że pozbawił życia Annę B.? – Z tego co zapoznałem się z aktami, to wszystko na to wskazuje. Nie pamiętam tego zajścia, ale najprawdopodobniej tak było.

Dlaczego to zrobił? – Tego dnia piłem alkohol. Zmieszalem go z lekami, które przyjmuję na stałe (później dodał, że są to leki psycho-

tropowe – red.). Zostałem poczęstowany też amfetaminą. Kochałem Ankę. Nie mam pojęcia, jak to się mogło stać. Ktoś może mówić, że jestem bez serca, ale na swój sposób też to przeżywam.

Przed Bogiem była przysięga

Paweł B. utrzymuje, że to, co działo się feralnego dnia, pamięta tylko częściowo. Był w parku. Potem wracał do domu. Zobaczył Annę i Marcina stojących za samochodem.

– Następną migawka: tak jakbym gałęzie widział nad głową. Potem wybudziłem się w karetce. Może poczułem szarpanie lekarzy, a może próbę wkłucia – tłumaczy.

Obrońca: W jakim stanie psychicznym znajdował się pan w tym czasie? – Od dłuższego czasu przeżywałem, że mam utrudniany kontakt z dziećmi. Że nie mogę się dogadać z żoną (para wzięła rozwód 5 lat wcześniej – red.), bo Annę zawsze traktowałem jak żonę. Mieliliśmy ślub kościelny. Przed Bogiem była przysięga. Sam próbuję to wszystko zrozumieć.

To zły człowiek

W pierwszym dniu procesu zeznawali starsi, pełnoletni synowie Anny – bliźniaki oraz brat kobiety. Żadne z nich nie widziało zbrodni. Chłopców, o tym, że dzieje się coś złego, powiadomiła babcia. Pobiegli na ulicę. Jeden z nich zdążył jeszcze zobaczyć zakryte zwłoki mamy. Potem zaopiekowali się nimi lekarze.

– Kilka lat temu odgrażał się, że poderżnie mi gardło. Znęcał się nad

nami. Bił każdego: mamę, babcię, mnie

– tak jeden z bliźniaków wspomina wspólne mieszkanie z Pawłem B. – Pił dużo alkoholu. Ten człowiek po prostu nie zasługuje na życie. Taka prawda.

Chłopcy mówili śledczym, że wyprowadzili się, bo mężczyzna znęcał się nad nimi i nad mamą. Brał narkotyki. Dużo pił. Potem nie żyło im się jednak bezpiecznie. Mężczyzna wciąż groził ich mamie w rozmowach telefonicznych. Dlatego kobieta bała się nawet wypuszczać ich na dwór.

– To jest człowiek niebezpieczny – podkreślał brat zmarłej. Dodał, że kobieta nie ograniczała Pawłowi B. kontaktu z synami. Ale oni sami nie chcieli się z nim spotykać, bo ojciec był albo pijany, albo „wciągał biały proszek”. – Siostra panicznie bała się wychodzić na dwór. Praktycznie codziennie wychodziłem po nią do zakładu pracy. Często robiłem jej też zakupy. Nie wiem, co on tam miał w głowie. Wiem, że odebrał nam matkę, siostrę, wnuczkę, kochaną osobę. Pawłowi B. grozi dożywocie.

Szpitala w drodze do normalności

Zaledwie 557 zakażeń koronawirusem w całej Polsce odnotowało wczoraj Ministerstwo Zdrowia. Wirus znika? Niekoniecznie. Zakażeń jest mniej, bo w stosunku do poprzedniej niedzieli wykonano ponad 3 razy mniej testów. A szpitale mają teraz wrócić do leczenia osób zakażonych wszystkimi innymi chorobami.

– Lekarze lepiej już sobie radzą z koronawirusem. Sytuacja związana z zakażeniami zaczyna być dla nich bardziej normalna – uważa dr Grażyna Semczuk, wojewódzki konsultant ds. chorób zakaźnych. Przekonuje, że w tej chwili trzeba położyć większy nacisk na leczenie osób z innymi schorzeniami. – Niestety, dużo złego się stało w związku z opóźnieniem diagnozowania i leczenia pacjentów z innymi chorobami. Musimy wrócić do normalności.

Pani Marta w minionym tygodniu miała się stawić w szpitalu przy al. Kraśnickiej na planowym zabiegu. Rano przed wejściem zrobiono jej jednak test, z którego wyszło, że jest zakażona koronawirusem. Zabieg przełożono. Ale gdyby zabieg miał się odbyć dzisiaj, to szpital nie może już wymagać negatywnego wyniku testu przed przyjęciem.

–W obowiązującym stanie prawnym nie można uzależniać udzielenia świadczenia zdrowotnego, w tym przyjęcia do szpitala, od przedstawienia negatywnego wyniku testu diagnostycznego w kierunku SARS-CoV-2 – przypomina Bartłomiej Chmielowiec, rzecznik praw pacjenta.

Taka regulacja może zwiększyć dostępność do leczenia, ale z drugiej strony może też powodować liczne zakażenia koronawirusem na oddziałach niezakaźnych. – Nawet kiedy można było wymagać testów, to te zakażenia też się zdarzały – uważa Lech Sprawka, wojewoda lubelski. Jego zdaniem przejście na obecny system zapewnia już w miarę normalne funkcjonowanie szpitali.

Dyrektor szpitala w Parczewie również nie uważa, że to zła decyzja. – Każdy z oddziałów w miarę rozwoju sytuacji może tworzyć warunki do izolacji pacjentów, ich wydolność będzie zależała od liczby takich pacjentów – mówi Jarosław Ostrowski, który dodaje, że w jego szpitalu największym problemem jest zabezpieczenie odpowiedniej liczby kadry medycznej.

Wciąż może się jednak zdarzyć, że pacjent, który kicha lub kaszle, może zostać poddany testowi w niektórych placówkach. Tak ma

być np. w SPSK 4 w Lublinie. – Diagnostyka będzie prowadzona zarówno na etapie przyjęcia, jak i w trakcie hospitalizacji. W przypadku chorych na Covid-19 na dotychczasowych zasadach zostanie utrzymana ich izolacja, a także kwarantanna pacjentów z kontaktu bezpośredniego. W dalszym ciągu w szpitalu będą obowiązywać zasady dotyczące stosowania środków ochrony indywidualnej oraz ograniczenia dotyczące wejścia na teren placówki – zapowiada Alina Pospischil, rzecznik prasowy SPSK 4 w Lublinie.

Wszystkich myślących, że koronawirus zniknął wraz z likwidacją wszelkich obostrzeń, przestrzega wojewoda lubelski: – W Niemczech mamy w tej chwili rekordy zakażeń od początku pandemii, bo ponad 300 tysięcy dziennie, gdzie zaczyna wzrastać liczba hospitalizacji i gdzie obostrzenia się przywraca – przypomina Lech Sprawka. – Nie można wykluczyć, że pojawi się bardziej zjadliwa mutacja, która spowoduje, że do pewnych rozwiązań trzeba będzie mimo wszystko wrócić. W tej chwili takiego niebezpieczeństwa nie widzimy, bo mamy tendencję spadkową jeśli chodzi o zakażenia i hospitalizacje, ale opatrność ostatnimi laty nie szczędzi nam niespodzianek.

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Budowa Karuzeli w Puławach zbliża się do końca

Otwarcie obiektu planowane jest na kwiecień.

Generalny wykonawca, firma Strabag, prowadzi ostatnie prace budowlane do otwarcia parku handlowego Karuzela w Puławach. Roboty posuwają się zgodnie z harmonogramem a otwarcie przewidziane jest na koniec kwietnia. W obiekcie, na powierzchni 14.000 mkw. znajdzie się 20 sklepów wiodących marek oraz parking na ponad 500 samochodów. Wszystkie lokale zostały już wynajęte i w obecnym etapie trwają prace wykończeniowe i zatowarowanie.



W Karuzeli Klienci znajdą wiele rozpoznawalnych marek, jak również takich, które po raz pierwszy pojawią się w Puławach, a wśród nich: sklep spożywczy Netto, dyskonty KIK, Dealz, Action czy Tedi, a także marki mody takie jak Half Price, Diverse oraz sklep zoologiczny Kakadu. Pracę w Karuzeli znajdzie ponad 150 osób.

Razem z istniejącymi

w sąsiedztwie obiektami Leroy Merlin, restauracja McDonald's oraz stacją paliw Moya, będzie to największe skupisko handlu w mieście i w powiecie.

Inwestycja parku handlowego w Puławach, jest wspólnym przedsięwzięciem Karuzela Holding i Mitiska REIM. Obiekty realizowane przez to joint-venture są tworzone w miastach o wielkości 20 tys-90 tys mieszkańców. Obecnie pod nazwą Karuzela działają obiekty w pięciu miastach: w Wo-

dzisławiu Śląskim, Turku, Lublińcu, Wrześni i Elku. W chwili obecnej trwają kolejne 3 budowy – w Kołobrzegu, Puławach i Wągrowcu, tym samym pod koniec bieżącego roku w portfolio znajdą się obiekty o łącznej powierzchni handlowej około 90 tys m kw. W tym roku planowane jest jeszcze rozpoczęcie budowy trzech kolejnych parków handlowych oraz co najmniej jedna rozbudowa istniejącego projektu.

Ktoś tu może zamieszkać

PLANY Ratusz zamierza dopuścić budowę mieszkań na terenach położonych u zbiegu ul. Choiny i Wojtasa. Urząd ogłosił projekty nowych planów zagospodarowania tych miejsc, a wszyscy zainteresowani mogą teraz zgłaszać swoje uwagi i zastrzeżenia

Dominik Smaga

Miejscy planiści chcą umożliwić budowę nowego osiedla na 13 hektarach położonych na północ od ul. Wojtasa między ul. Choiny a Czerwcową. Od północy osiedle byłoby ograniczone planowanym przedłużeniem ul. Nasutowskiej do ronda, które ma kształt podobny do biskopta.

Dzisiaj dużą część tego obszaru zajmują pola uprawne, na części (przy ul. Choiny 57) są obiekty usługowe i siedziba spółdzielni mieszkaniowej, zaś na innej części (między Wojtasa a Sierpniową) stoi zabudowa jednorodzinna i usługowa.

Obowiązujący plan zagospodarowania terenu rezerwuje to miejsce głównie pod przemysł i magazyny. Ratusz zamierza zmienić przeznaczenie tych nieruchomości i umożliwić ich wykorzystanie pod zabudowę mieszkaniową i usługową.

W piątek Urząd Miasta ogłosił projekt nowego planu zagospodarowania tego obszaru. Z projektu wynika, że

poędzy ul. Wojtasa i Sierpniową oraz u zbiegu ul. Wojtasa i Choiny możliwe będzie stawianie zabudowy jednorodzinnej i usługowej.

O proporcjach między usługami a powierzchnią



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

mieszkalną decydowałby sam inwestor i miałby w tym pełną swobodę.

Wśród dozwolonych w tym miejscu usług miałyby się znaleźć także domy studenckie, o czym wprost mówi projekt planu. Teoretycznie mogłoby to otworzyć deweloperom furtkę do budowy obiektów, które nie różniłyby się wyglądem od bloków mieszkalnych, ale formalnie będących „akademikami”. Niezależnie od tego, jak dużą fantazją wykażą się deweloperzy, nie zbudują nic wysokiego, bo plan ma zakazać stawiania budynków mających ponad 10 m wysokości i więcej niż jedno piętro.

Na północ od wspomnianej strefy wyznaczony ma być grunt pod budownictwo wielorodzinne i usługowe. Również w tym przypadku inwestor swobodnie decydowałby o tym, ile procent budynku zajmą mieszkania, a ile usługi. Także tutaj wśród dozwolonych usług wymieniona jest budowa domów studenckich. To z kolei pozwoliłoby deweloperowi na skorzystanie z łagodniejszych (niż te stawiane blokom) wymogów dotyczących minimalnej liczby miejsc parkingowych.

Planiści proponują, by zobowiązać inwestorów do zapewnienia nie mniej niż 1,3 miejsca parkingowego na każdy lokal mieszkalny (bez

względem na jego metraż), zaś w przypadku akademików proponowane minimum to 1 miejsce postojowe na każde trzy pokoje w domu studenckim. Oczywiście plan miałby pozwalać także na inne usługi. Mowa jest m.in. o biurach, sklepach, gastronomii, przedszkolach, przychodniach, hotelach, bankach czy sądach. Dla każdej kategorii usług inaczej określany miałby być minimalny wskaźnik parkingowy.

Jak wysoka zabudowa może powstać w tym miejscu? Planiści proponują, by wzdłuż ul. Choiny budynki miały nie więcej niż 16 metrów wysokości (trzy

piętra). Od strony planowanego przedłużenia ul. Nasutowskiej budynki mogłyby sięgać 18 m wysokości, podobnie jak w pobliżu opisywanej już wcześniej strefy zabudowy jednorodzinnej i usługowej. W samym środku osiedla dopuszczone byłoby wznoszenie budynków o wysokości 22 m.

Ratuszowi planiści chcą także wprowadzić wymóg zapewnienia placu zabaw dzieciom z nowych bloków mieszkalnych. Określają go tak, że na każdej działce inwestycyjnej będzie musiał powstać przynajmniej jeden plac zabaw o szerokości nie mniejszej niż 5 m i powierzchni przynajmniej 100

mkw., ale z zachowaniem przelicznika 1 mkw. placu na każde mieszkanie.

Przy ul. Nasutowskiej wyznaczony ma być również obszar usług. Pokrywa się on z terenem, na którym stoją budynki z adresem ul. Choiny 57a. Plan przewiduje też obszary zieleni mającej osłonić zabudowę od strony głównych dróg. – Projekt wyznacza również główne powiązania pieszo-rowerowe i strefę przestrzeni publicznej w centralnej części, jako miejsce o wyjątkowych walorach architektonicznych i przestrzennych – wylicza Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza.

Od teraz każdy może zgłosić swoje uwagi i zastrzeżenia do propozycji Urzędu Miasta. Można to zrobić: • mailem (planowanie@lublin.eu) • na papierze (Prezydent Miasta Lublin, pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin) • przez stronę internetową decyduje.lublin.eu • przez system ePUAP. Uwagi będą przyjmowane przez Ratusz do 18 maja.

Wszyscy zainteresowani mogą również wziąć udział w publicznej dyskusji z planistami, która ma się odbyć 12 kwietnia (Ratusz, sala 2, godz. 13). Aby uczestniczyć w tej rozmowie, trzeba się wcześniej zapisać (tel. 81 466 23 00 lub mail planowanie@lublin.eu), co można zrobić najpóźniej 8 kwietnia.

Pomysłów jest mniej niż w zeszłym roku

INICJATYWA Co najmniej 162 pomysły zostały zgłoszone w tegorocznym naborze projektów do budżetu obywatelskiego na rok 2023

To dopiero wstępne dane, uwzględniające wyłącznie projekty przekazane drogą elektroniczną. Miasto czeka jeszcze na pomysły złożone w Biurach Obsługi Mieszkańców oraz przesłane listownie.

Wśród 162 projektów przeważają dzielnicowe, których uzbierało się już 103, zaś ogólnomiejskich jest 59. Pomysłów jest zauważalnie mniej niż rok temu, gdy drogą elektroniczną przekazano okragle 200 projektów.

Teraz wszystkie pomysły mają być ocenione przez komisję, która sprawdzi, czy projekt jest zgodny z regulaminem budżetu obywatelskiego. Badane ma być m.in. to, czy pomysłodawca prawidłowo policzył koszty,

czy działka wskazana pod inwestycję rzeczywiście jest własnością miasta i czy nie ma ryzyka, że miasto będzie musiało ją zwrócić dawnym właścicielom.

– Weryfikacja i ocena wniosków potrwa około 3

miesiące. Wówczas poznamy listę projektów, które zostaną poddane pod głosowanie – informuje Joanna Stryczewska z lubelskiego Ratusza.

Autorzy zdyskwalifikowanych projektów będą mogli

się jeszcze odwołać od negatywnej oceny. Po rozpatrzeniu odwołań poznamy pełną listę pomysłów, które będą dopuszczone do głosowania zaplanowanego na jesień. Tym razem do podziału będzie 14 mln zł. (DRS)

Wyrazy głębokiego współczucia

dla Państwa

**Łukasza Widomskiego
i Edyty Widomskiej**

z powodu śmierci

**TATY
TEŚCIA**

składają
Wojewoda Lubelski, Dyrektor Generalny
oraz koleżanki i koledzy
z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie

n880

Wróciła reszta rowerów

KOMUNIKACJA Na ulice Lublina powróciło 490 jednośladów Lubelskiego Roweru Miejskiego, które schowano do magazynów na czas zimy. Od 1 kwietnia do dyspozycji użytkowników systemu jest z powrotem 700 rowerów. Mają być dostępne do października, gdy zakończy się umowa pomiędzy miastem a operatorem systemu, spółką Nextbike Polska. Władze miasta zapowiadają, że przygotowują kolejny system, również całoroczny. Rower miejski, od czasu wprowadzenia odpłatności za każdy, nawet najkrótszy przejazd, cieszy się znacznie mniejszą popularnością. Nie pomaga mu również konkurencja w postaci hulajnóg na minuty (także płatnych), które – w przeciwieństwie do miejskich rowerów – można zwracać w dowolnym punkcie, a nie wyłącznie w wyznaczonych stacjach. Ratusz już daje do zrozumienia, że następny system roweru będzie „bezzastępcy”. (DRS)



FOT. DOMINIK SMAGA

Znowu nie szanują drzew

ZIELEŃ O niewłaściwym obchodzeniu się z drzewami alarmują ekolodzy, którzy przyjrzeni się przebudowie ulic koło powstającego dworca. W tej sprawie interweniował już Ratusz

Pierwszym z dwóch problemów, które wypatrzyli działacze Towarzystwa dla Natury i Człowieka, jest pozostawienie zbyt małej niezabrukowanej przestrzeni wokół pni drzew rosnących w chodniku wzdłuż ul. Młyńskiej. Tak szczelne otoczenie pni brukiem utrudnia drzewom pobieranie wody i naraża je na obumieranie.

Drugim zjawiskiem dostrzeżonym przez ekologów jest składowanie materiałów budowlanych obok drzew rosnących na ul. 1 Maja. Zgodnie z wymogami, jakie miasto stawia wykonawcom robót, zakazane jest składowanie jakichkolwiek ciężarów w miejscu, którego granice wyznacza obrys korony drzewa.

– O sprawie poinformowaliśmy Ratusz, choć zdaje się nad inwestycją lubelskiego



Obrazek z ul. Młyńskiej. Ułożenie nawierzchni tak blisko pnia drzewa utrudnia mu pobór deszczówki i osłabia jego kondycję

dworca metropolitalnego miał czuwać inspektor nadzoru ds. zieleni – informują działacze Towarzystwa dla Natury i Człowieka.

Urząd Miasta przyznaje, że tak być nie powinno.

– Dla prawidłowej wegetacji drzew niezbędne jest zabezpieczenie wokół nich

odpowiedniej przestrzeni umożliwiającej wchłanianie wód opadowych. Dlatego na terenie zieleni miejskiej wokół drzew pozostawiana

jest gleba niepokryta nawierzchnią – wyjaśnia Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Dodaje, że dotyczy to również drzew przy

Młyńskiej. – Dlatego zobowiązaliśmy wykonawcę do zagwarantowania wokół drzew właściwej powierzchni obszaru niezabrukowanego.

Ratusz potwierdza też, że pod drzewami nie można składować materiałów budowlanych, w tym rozbiórkowych.

– Jest to niezgodne z przyjętymi przez miasto standardami w zakresie ochrony zieleni a zwłaszcza systemu korzeniowego drzew – stwierdza Góźdz. – W związku z zaistniałą sytuacją przypomniano wykonawcy obowiązujące standardy i jednocześnie zobowiązano go do niezwłocznego usunięcia zdemontowanych krawężników złożonych wokół drzew na ul. 1 Maja.

Nieprawidłowości, jak za pewnia miasto, zostały już usunięte.

FOT. TOWARZYSTWO DLA NATURY I CZŁOWIEKA

Nowa rola starej centrali

PLAN Radni zmienili przeznaczenie budynku dawnej centrali telefonicznej przy ul. Przyjaźni. Jego właściciel będzie mógł przekształcić go w obiekt mieszkalny lub usługowy. Nie będzie natomiast mógł zmienić jego kształtu, bo budynek z 1958 r. jest wpisany do gminnej ewidencji zabytków. Z tego powodu nie będzie można wykonać nadbudowy, czy nawet zmienić rozmieszczenia okien.

Nowy plan zagospodarowania przewiduje, że na każdy mały lokal mieszkalny (do 50 mkw.) w budynku będzie musiało przypadać nie mniej niż 1,1 miejsca parkingowego. Na każde średnie (do 70 mkw.) mieszkanie inwestor ma zapewnić nie mniej niż 1,3 miejsca postojowego, zaś na duże mieszkania (powyżej 70 mkw.) musi przypadać nie mniej niż 1,6 miejsca parkingowego. (DRS)

Nie zmieniać „empiku”

ARCHITEKTURA Rada Miasta przypieczętowała decyzję prezydenta o wycofaniu się z prac nad zmianą przeznaczenia „starego Empiku” przy ul. Grażyny. Obiekt ma zachować obecny kształt



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

BUDYNEK z lat 60. był niegdyś siedzibą Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, dzisiaj jest własnością prywatną, a obowiązujący plan zagospodarowania mówi, że obiekt jest przeznaczony pod usługi publiczne.

O zmianę planu zagospodarowania starał się właściciel nieruchomości, prosząc o dopuszczenie tu usług komercyjnych. Przeciwnie takiej zmianie protestowali okoliczni mieszkańcy oraz Rada Dzielnicy Rury.

Przygotowany w Urzędzie Miasta projekt nowe-

go planu zagospodarowania terenu, który miałby iść na rękę właścicielowi posesji, nie został zaakceptowany przez wojewódzkiego konserwatora zabytków. Jego zdaniem nadbudowa i przekształcenie obiektu popsułoby krajobraz modernistycznego os. Mickiewicza.

Sprzeciw mieszkańców i brak zgody konserwatora skłoniły prezydenta do wycofania się z dalszych prac nad zmianą planu zagospodarowania i zmianą przeznaczenia obiektu. Jego

decyzję przypieczętowała Rada Miasta, uchylając swą wcześniejszą uchwałę o rozpoczęciu prac nad zmianą planu.

– Argumenty mieszkańców, którzy wskazywali na potrzebę pozostawienia tego budynku w niezmiennym kształcie, są słuszne – oznajmił prezydent Krzysztof Żuk. Zapowiedział, że „wraz z mieszkańcami” zastanowi się nad „nowymi funkcjami społecznymi i kulturalnymi” budynku przy ul. Grażyny. (DRS)

Kasyno może tu zostać

DECYZJA Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe będą mogły stanąć do rywalizacji o koncesję na prowadzenie kasyna, proponując jego uruchomienie w hotelu Victoria. Umożliwia to uchwała Rady Miasta, która pozytywnie zaopiniowała tę lokalizację, a tylko z taką opinią można startować w przetargu. ZPR prowadzi już jedno z dwóch kasyn pod hotelem

Victoria, właśnie to, którego sześćioletnia koncesja wygaśnie w przyszłym roku. O przyznaniu uwolnionej koncesji zdecyduje przetarg ministra finansów, do którego będą mogły stanąć również inne firmy, o ile dostaną od Rady Miasta pozytywną opinię o miejscu, w którym chcą uruchomić kasyno.

(DRS)

VOBMAT.PL

Zwrot **19%** na
TERMOMODERNIZACJĘ

**KONIEC Z PALENIEM
W PIECU LATEM**

**ZBIORNIK ORAZ STELAŻ
WYKONANY ZE STALI
NIERDZEWNEJ**

**GORĄCA WODA
ZA DARMO**

BEZOBSŁUGOWY

Zadzwoń:
Lublin 509-856-035
Hrubieszów 664-664-216

Więcej informacji na:
www.vobmat.pl

Precyzja i cierpliwość

ZAWODY Przede wszystkim rywalizacja, dobra zabawa i kontakt z ludźmi. To są już moje kolejne zawody w klubie i z pewnością nie ostatnie – mówi Paweł, uczestnik zawodów



Paweł Sowiński i Olga Rudzka podczas niedzielnych zawodów



FOT. MACIEJ KACZNOWSKI

Wczorajsze strzeleckie zawody sportowe Ku Pamięci Katynia rozegrano w Klubie Strzeleckim Snajper w Lublinie. Celem wydarzenia była popularyzacja i promocja sportu strzeleckiego oraz integracja środowiska strzeleckiego.

Uczestnicy rywalizowali w czterech konkurencjach: * Pistolet centralnego zapłonu (Pcz20) * Pistolet sportowy (Psp20) * Pistolet pneumatyczny (Ppn20) * Karabin pneumatyczny (Kpn20). W zawodach wzięło udział wiele osób, które dopiero zaczynają swoją przygodę ze strzelectwem. – Strzelam aktywnie od około pół roku, wcześniej zajmowałem się teorią. Z zawodów na zawody, z treningu na trening idzie mi coraz lepiej. Nie jestem w pełnej formie, ale jestem zadowolony z dzisiejszego wyniku – mówi Paweł Sowiński

– Trenuję strzelectwo od niedawna. Staram się uczestniczyć w zawodach, bo ze względu na dom i dzieci nie mam dużo czasu na treningi. Jestem z zawodu stomatologiem. Przyznaję, że precyzja i cierpliwość, która jest potrzebna w strzelaniu przydaje się również w zawodzie – mówi Olga Rudzka, którą do rozpoczęcia przygody ze strzelaniem zachęcił mąż – Widuję na strzelnicy coraz więcej kobiet. Zdecydowanie nie jest to zamknięte środowisko. Płeć nie ma znaczenia, każdy może spróbować. **(EA)**

Zabrania się tak zabraniać

PRAWO Wojewoda zamierza uchylić zakaz pokazywania drastycznych zdjęć na ulicach Lublina, uchwalony przez radnych na początku marca. Tłumaczy, że radnym nie wolno dublować przepisów, a Kodeks wykroczeń już zabrania wywoływania zgorszenia

Dominik Smaga

Marcowa uchwała radnych zabrania „prezentowania na terenie miasta Lublin treści drastycznych, w tym eksponujących wizerunek zwłok lub ich fragmentów”.

Zakaz dotyczy pokazywania takich treści „na banerach, billboardach, tablicach, kasetonach, telebimach, siatkach reklamowych, wolnostojących lub pneumatycznych urządzeniach reklamowych, flagach reklamowych, pojazdach, przyczepach i innych nośnikach”. Osoby naruszające przepis miałyby podlegać karze grzywny.

O wprowadzenie w Lublinie takiego zakazu zabiegał społeczny komitet kobiet. Jego członkinie tłumaczyły, że nie chcą oglądać na ulicach zdjęć rozczłonkowanych płodów, a właśnie po takie obrazy sięgają przeciwnicy aborcji. Komitet złożył do Rady Miasta obywatelski projekt uchwały zabraniającej pokazywania drastycznych zdjęć, a większość radnych poparła ten zakaz.

Jego legalność podważa teraz wojewoda. Może on wydać rozstrzygnięcie stwierdzające nieważność uchwały, która w jego ocenie jest niezgodna z prawem. Wojewoda rozpoczął już nawet odpowiednią procedurę. Jego prawnicy tłumaczą, że Rada Miasta posu-



Spółeczny komitet, który zabiegał o uchwalenie zakazu, chciał w ten sposób walczyć z prezentowaniem na ulicach drastycznych zdjęć, po które sięgają przeciwnicy aborcji

nęła się za daleko, bo może wydawać lokalne przepisy porządkowe tylko w tych

kwestiach, których nie reguluje prawo krajowe.

– Chodzi o normowanie sytuacji lokalnych o charakterze szczególnym, nadzwyczajnym, co do których brak jest regulacji przepisami państwowymi – czytamy w piśmie Cezarego Widomskiego, zastępcy dyrektora Wydziału Prawnego, Nadzoru i Kontroli w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim. Dodaje, że w tym przypadku radni nie łatali żadnej luki prawnej, bo zakaz pokazywania drastycznych zdjęć wynika już z prawa krajowego.

Zdaniem wojewody radni zdublowali zakaz zapisany w art. 51 Kodeksu wykroczeń, który mówi, że karze

podlega ten, kto „krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spókoj, porządek publiczny, spoczynek nocny albo wywołuje zgorszenie w miejscu publicznym”. Wskazuje też na art. 141 Kodeksu wykroczeń, przewidujący karę dla osoby, która „w miejscu publicznym umieszcza nieprzyzwoite ogłoszenie, napis lub rysunek albo używa słów nieprzyzwoitych”.

Oficjalnego rozstrzygnięcia nadzorczego wojewody, stwierdzającego nieważność zakazu, można się spodziewać jeszcze dzisiaj. Rada Miasta będzie mogła je zaskarżyć do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Chciał iść na cmentarz, ale sięgnął po nóż

ZBRODNIA Mariusz S. i Jan Ł. staną wkrótce przed sądem. Pierwszy z mężczyzn odpowie za zabójstwo. Drugi: za to, że nie powiadomił policji, mimo że widział pierwszy cios zadany nożem

AGNIESZKA KASPERSKA

Zbigniew H. mieszkał ze swoją partnerką na lubelskiej Bazylianówce. Kobieta zmarła w maju ubiegłego roku. Nie udało się ustalić powodu jej śmierci. Z całą pewnością wykluczono jednak, że ktoś się do niej przychylił.

28-letni syn kobiety pracował za granicą. Do Lublina tylko przyjeżdżał. Tak było na początku października. Próbował wtedy skontaktować się z mężczyzną i zaproponować mu wspólną wizytę na cmentarzu. Telefon jednak milczał. Dla-

tego postanowił do niego pojechać.

Gospodarz wypił tylko szklanke

Z aktu oskarżenia, który wpłynął właśnie do Sądu Okręgowego w Lublinie wynika, że 8 października 2021 r. Zbigniewa H. odwiedzili koledzy. Pili tanie wino.

– Ale gospodarz wypił tylko szklanke tego napoju – podkreślają śledczy. Z ich ustaleń wynika, że gdy do mieszkania wszedł 28-latek dał pijącym pieniądze na wódkę. Potem dołożył jeszcze na wino. Na koniec poprosił, żeby

zostawili go samego z właścicielem mieszkania, bo chce z nim porozmawiać. Trzej kompani wyszli szybko z mieszkania. Dłużej zamarudził Jan Ł. To on był świadkiem początku kłótni. Próbował ją przerwać, ale bezskutecznie. Śledczym wyjaśni, że Mariusz S. poszedł do kuchni, z której przyniósł nóż i zadał nim pierwszy cios. Wtedy zaczął się bać o siebie. Zresztą nie wiedział, że to zdarzenie skończy się śmiercią. Dlatego wszedł i poszedł do siebie do domu. O zdarzeniu nikogo nie poinformował.

Dowód ekstremalnie mocny

Dopiero dwa dni później o tym, że ze Zbigniewem H. nie ma kontaktu, policję powiadomił inny jego kompan. Ponieważ nikt nie reagował na pukanie do drzwi i do okna to ostatnie wyważono. Przykryte kołdrami i poduszkami zwłoki leżały na podłodze. Odnotowano m.in. rany tłuczone głowy, złamania kości czaszki, rany śródbrzusza i złamania żeber. W chwili zgonu mężczyzna był trzeźwy. Wkrótce potem w hotelu, w którym wynajmował pokój, zatrzymany został Mariusz S. Po-

licjanci zabezpieczyli wtedy m.in. „kurtkę pikowaną czarną z kapturem zapinaną na zamek błyskawiczny z widocznymi zabrudzeniami na całej powierzchni”. Badania genetyczne przeprowadzone w Laboratorium Kryminalistycznym KWP w Lublinie wykazały, że są to ślady krwi Zbigniewa H.

– W ocenie biegłych wartość dowodu jest ekstremalnie mocna – czytamy w akcie oskarżenia.

Mariusz S. przyznał się zresztą do winy. Tłumaczył, że na Bazylianówkę pojechał żeby zaproponować mężczyźnie wizytę na cmentarzu

na Majdanku. Zbigniew H. nie był tym jednak zainteresowany. Gdy jego koledzy wyszli, miał się też zacząć zachowywać inaczej.

– Pokrzywdzony zaczął wyzywać jego matkę od „pijaczek” i „k...ew”. W odpowiedzi na to również zaczął go wyzywać wskutek czego doszło do szarpaniny – tak śledczy relacjonują słowa oskarżonego. Dodają, że potem padły ciosy. – Po wszystkim oddychającego jeszcze pokrzywdzonego przykrył kocami i poduszkami. Nie udzielił mu pomocy i opuścił mieszkanie.

Mieszkania tuż przy arterii

PLANY Czy przy ruchliwej ulicy będą mogły powstać mieszkania? Ratusz chce dopuścić taką inwestycję na terenie między al. Solidarności i ul. Północną naprzeciw ul. Lipińskiego. Czy to dobry pomysł? Uwagi i zastrzeżenia w tej sprawie można zgłaszać do 18 maja



Dominik Smaga

Chodzi o niewielki (1,3 ha) **OBSZAR**, na którym niegdyś działał salon samochodowy Opla. Osiem lat temu planowano, że to właśnie tu powstanie pierwszy w Lublinie sklep sieci Kaufland. Urząd Miasta wydał nawet decyzję środowiskową dla takiej budowy. Ostatecznie do niej nie doszło. Kaufland powstał znacznie później i w innym miejscu. Obecnie część obszaru przy ul. Północnej zajmują domy jednorodzinne, na części są pozostałości zabudowy usługowej, a frag-

ment porastają drzewa. Obowiązujący plan zagospodarowania przeznacza to miejsce głównie pod usługi komercyjne. O zmianę planu zabiegali właściciele nieruchomości, którzy prosili Ratusz o to, by umożliwił tu budowę mieszkań.

Urbaniści z Ratusza uznali, że to niezły pomysł. Ogłoszony w piątek projekt nowego planu zagospodarowania wyznacza bliżej wiaduktu teren usług publicznych i usług nieuciążliwych. Dopuszcza także ulokowanie tu mieszkań

zajmujących nie więcej niż 70 proc. powierzchni użytkowej budynku. Tuż obok miałaby zostać wyznaczona strefa zabudowy usługowej oraz mieszkaniowej (jedno i wielorodzinnej), z zastrzeżeniem że w jednym budynku może powstać najwyżej osiem mieszkań.

Na każde mieszkanie o powierzchni nie większej niż 50 mkw. musiałoby przypadać przynajmniej 1 miejsce parkingowe, na średnie mieszkanie (do 70 mkw.) musiałoby przypadać 1,2 miejsca, dla większych obowiązywał-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

by przelicznik 1,5 miejsca na lokal. Z projektu planu wynika też, że jeśli inwestor zdecydował się tu na akademik, to wystarczy, że zapewni 1 miejsce na każde 3 pokoje w domu studenckim. Osobne przeliczniki ustalono też dla innych usług, np. sklepów, restauracji, szkół, itp.

Przy Północnej nie zanoszą się na zbyt wysokie obiekty. – Przyjęta wysokość zabudowy, do 15 m w czterech kondygnacjach naziemnych, wynika z ukształtowania terenu oraz struktury istniejącej i planowanej zabudo-

wy wzdłuż al. Solidarności – stwierdza Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza. – Obsługa komunikacyjna zaplanowana jest od ul. Północnej.

Projekt nowego planu zakłada, że wzdłuż ulic zostaną wyznaczone pasy zieleni, a najszerzy z nich ma być w pobliżu łącznicy wiaduktu.

Czy zaproponowane przez miejskich planistów rozwiązania są dobre dla tego miejsca? Każdy może zgłosić swoje uwagi i zastrzeżenia. Można to zrobić mailem (planowanie@lublin.eu), na

papierze (Prezydent Miasta Lublin, pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin), przez stronę internetową decyduje.lublin.eu lub poprzez system ePUAP. Uwagi będą przyjmowane przez Ratusz do 18 maja.

Wszyscy zainteresowani mogą również wziąć udział w publicznej dyskusji z planistami, która ma się odbyć 12 kwietnia (Ratusz, sala 2, godz. 13). Aby uczestniczyć w tej rozmowie, trzeba się wcześniej zapisać (tel. 81 466 23 00 lub mail planowanie@lublin.eu), co można zrobić najpóźniej 8 kwietnia.

R E K L A M A

Przenośne toalety mają zniknąć z pętli

PRZEŁOM „W ciągu kilku dni” otwarte mają być nowe toalety dla pasażerów i kierowców na pętach komunikacji miejskiej. Przez ostatnich kilka miesięcy stały bezużyteczne

Był grudzień, a mieszkańcy szyszkowali się do Bożego Narodzenia, gdy władze Lublina chwaliły się na konferencji nowymi pętlami autobusowymi przy ul. Żeglarskiej, Zbożowej, Franczaka „Lalka”, Granitowej, al. Kraśnickiej i ul. Osmolickiej.

– Każdy z sześciu węzłów otrzymał infrastrukturę dla pojazdów komunikacji miejskiej oraz zaplecze socjalno-sanitarne do obsługi kierowców – informował Urząd Miasta. Owo „zaplecze” to budynki z toaletami, które za opłatą 2 zł miały służyć też pasażerom. Pierwszy taki obiekt pokazano latem przy Żeglarskiej.

Jest kwiecień, mieszkańcy myślą już o Wielkanocy, a kierowcy komunikacji miejskiej wciąż muszą chodzić za potrzebą do plastikowych, przenośnych toalet na „węzłach przesiadkowych”,



którymi chwaliły się władze miasta. Chwalą się nimi nadal, bo miejski projekt przystankowy został nominowany w plebiscycie na najlepsze inwestycje komunalne, a Ratusz zachęca do głosowania.

Już w grudniu dopytywaliśmy, dlaczego toalety

wciąż są nieczynne. Ratusz tłumaczył to trwającymi formalnościami. W kwietniu, jak przekonują urzędnicy, wszystkie przygotowania są już zakończone.

– Kwestie formalne konieczne do uzgodnienia i umożliwiającego uruchomienie toalet dobiegły końca.

Zawarte zostały już umowy na wodę i przyłącza energetyczne – zapewnia Justyna Gózdź z lubelskiego Ratusza. – W ciągu kilku najbliższych dni toalety będą sukcesywnie udostępniane na wszystkich węzłach przesiadkowych.

(DRS)

Grunt pod nowe osiedle

PLANY Przy ul. Łęczyńskiej (pomiędzy ul. Krzemionki a al. Witosa) będą mogły powstać bloki mieszkalne oraz obiekty usługowe. Zgodziła się na to Rada Miasta, zatwierdzając nowy plan zagospodarowania tych terenów. Dopuszcza on wznoszenie budynków mających do 22 m wysokości. O tym, ile będzie mieszkań,

a ile usług, będzie decydować inwestor. Niemal cały teren ma być otoczony pasem zieleni.

Na każde mieszkanie będzie musiał tu przypadać nie mniej niż 1 miejsce parkingowe (dla lokali do 50 mkw.), na każdy średni lokal (do 70 mkw.) inwestor będzie musiał przewidzieć minimum 1,2 miejsca, zaś na każde większe

mieszkanie ma przypadać nie mniej niż 1,5 miejsca na auto.

Dotychczasowy (jeszcze obowiązujący) plan zagospodarowania terenu nie pozwalał na budowę mieszkań, rezerwując cały ten obszar pod „aktywność gospodarczą”. O zmianę planu wnioskuje spółka Stalmet.

(DRS)



WOJEWODA LUBELSKI

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

Na podstawie art. 11f ust. 3 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r., o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2022 r. poz. 176 t.j.),

I N F O R M U J Ę

o wydaniu w dniu 25 marca 2022 r., decyzji, znak: IF-I.7821.16.2021.HP uchylającej w części dotyczącej nieruchomości nr 713, nr 714/1, 715/1 w obrębie ewidencyjnym Wólka Dobryńska i orzekającej w tym zakresie o zmianie linii rozgraniczających w obrębie podanych działek oraz utrzymującej w mocy w pozostałej części decyzję Starosty Białskiego z dnia 1 grudnia 2021 r., nr BP/13/21, znak AB.6740.571.2021.AS o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmującej wiadukt drogowy w ciągu drogi gminnej nr 100757L na działkach nr ew. 169, 252/3, 252/6, 357/5, 359/8, 361/8, 361/11, 712/1, 713/1, 714/3, 715/3, 913/2, 914/2, 955/1, 956, 957, 958/1, 968 i 970/2 w obrębie ewidencyjnym Wólka Dobryńska, jednostka ewidencyjna Zalesie, na działkach nr ew. 955/2, 359/7, 361/10, 361/7, 362/2, 913/3, 712/2, 969, 257, 714/4, 958/2 w obrębie ewidencyjnym Wólka Dobryńska, jednostka ewidencyjna Zalesie, z których korzystanie będzie ograniczone, a także na działce nr ew. 957 w obrębie ewidencyjnym Wólka Dobryńska, jednostka ewidencyjna Zalesie, stanowiącej teren linii kolejowej, przez którą inwestycja wymaga przejścia.

Zgodnie z przepisami strony mogą zapoznać się z treścią decyzji oraz ze zgrupowaną dokumentacją: drogą telefoniczną tel. (81) 74-24-157 lub 74-24-267, drogą elektroniczną na adres mailowy hpowszedniak@lublin.uw.gov.pl oraz osobiście w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, przy ul. Lubomskiej 1-3, II piętro, po uprzednim umówieniu wizyty (sroda, czwartek, piątek w godz. 9.00 – 13.00) oraz za pośrednictwem operatora pocztowego.

Na decyzję stronom przysługuje prawo wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, w terminie 30 dni od dnia doręczenia. Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2021.735 z późn. zm. j.t.), doręczenie uważa się za dokonane, po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Lublin, dnia 31 marca 2022 r.

Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Aneta Ciesielczuk
Dyrektor Wydziału Infrastruktury
(podpisano elektronicznie)

Cztery godziny i zadnych decyzji

BIAŁA PODLASKA Tylko rozwiązania systemowe mogą pomóc takim spółkom ciepłowniczym jak PEC w Białej Podlaskiej. Takie stanowisko zaprezentował radnym na nadzwyczajnej sesji prezes Sebastian Paszkowski. Radni Zjednoczonej Prawicy wskazują, że problemy wynikają z niedualnego zarządzania miejską spółką

Ewelina Burda

Punktem wyjścia do zwołania nadzwyczajnej sesji była podwyżka za ciepło wprowadzona 1 kwietnia. Zgodnie z zatwierdzoną przez Urząd Regulacji Energetyki taryfą, mieszkańcy m.in. bloków spółdzielni Zgoda za ciepło w grzejnikach zapłacą teraz **77,90 zł/GJ** (wcześniej 49,39 zł/GJ), a za ciepłą wodę **23,70 zł** za metr sześcienny (wcześniej 18,36 zł).

Częstotliwość podwyżek

– Wzrost cen za ciepło wynika wyłącznie z kosztów niezależnych od przedsiębiorstwa, na które składają się koszty emisji dwutlenku węgla, podwyżka cen węgla i energii elektrycznej – tłumaczy Sebastian Paszkowski, prezes Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej.

Zdaniem Zjednoczonej Prawicy, spółka mogła pewne scenariusze przewidzieć. – O transformacji energetycznej wiemy już od bardzo dawna i niektóre samorządy już dawno się do tego przygotowały – zwraca uwagę Dariusz Litwiniuk, szef klubu ZP. – Zaniepokoiła nas częstotliwość podwyżek, bo to już czwarta, począwszy od lipca ubiegłego roku. To ogromne obciążenie dla mieszkańców.

Jego klubowy kolega Henryk Grodecki wylicza błędy białskiego przedsiębiorstwa: – Przez 2 lata nie udało się uruchomić ciepłowni na biomasę. Nie



Nadzwyczajna sesja na temat problemów PEC

FOT. EB

mamy długoterminowej umowy na zakup węgla. Rozwiązując umowę z PGG powinniśmy myśleć o kolejnej umowie.

Spółka tłumaczy, że umowa z Polską Grupą Górniczą była dla niej niekorzystna.

– Była zawarta jednostronnie, nie zawierała możliwości rozwiązania z porozumieniem stron. Dodatkowo w momencie jej zawarcia w 2017 roku, te ceny były wyższe w stosunku do stawek na rynku. Dlatego, radziliśmy sobie tak, że dokupowaliśmy miał węglowy ze wschodu, a z PGG kupowaliśmy tylko ilości minimalne zawarte w umowie – tłumaczy Grzegorz Cybulski, główny inżynier PEC. Z końcem ubiegłego

roku, umowa z PGG przestała obowiązywać.

Drogi węgiel

Na tym jednak nie koniec. – Węgiel z polskich kopalni nie spełnia parametrów naszych kotłów. Chodzi m.in. o zawartości popiołu i siarki. Dlatego nie możemy na przykład korzystać z węgla z Bogdanki – zauważa Sebastian Paszkowski. – W Polsce generalnie brakuje ponad 6 mln ton węgla, który był importowany ze wschodu.

Przypomnijmy, że kilka dni temu Polska wprowadziła embargo na rosyjski węgiel. – Dzisiaj na giełdach tona węgla z Australii czy RPA kosztuje 275 dolarów. Do tego dochodzą koszty transportu czy marży.

To daje nam 1800 złotych

– wylicza szef PEC. Część ciepła spółka miała też wytwarzać w ciepłowni na zrębki, która wkrótce powinna ruszyć. – Lasy Państwowe produkują 50 proc. zapotrzebowania na zrębki w Polsce. Wcześniej nasz kraj importował taką biomasę również z Rosji i Białorusi, teraz mamy nałożone embargo także na drewno i pochodne. Zabezpieczyliśmy zrębki na 3 miesiące. Żadna firma nie jest w stanie zagwarantować dłuższych dostaw, bo nie wiadomo skąd te zrębki brać.

Zabezpieczenie biomasy
Zdaniem przewodniczą-

cego rady Bogusława Broniewicza (Biała Samorządowa) za ten kryzys nie odpowiada tylko czynniki zewnętrzne. – Błędem było podjęcie decyzji o budowie ciepłowni, a nie elektrociepłowni (oprócz ciepła, wytwarza prąd – przyp. Red.). Błędem jest także to, że w momencie budowy ciepłowni nie mieliśmy zabezpieczonej biomasy – uważa Broniewicz.

Zarząd białskiej spółki przekonuje, że konieczne są rozwiązania systemowe. – Jako Izba Gospodarcza Ciepłownictwo Polskie apelowaliśmy do rządu o utworzenie systemowy funduszu celowego na potrzeby spółek ciepłowniczych oraz o kierowanie dystrybucją importowanego węgla. Rządowa agencja rezerw strategicznych mogłaby tym zarządzać – wskazuje szef PEC. Jednocześnie zwraca się do radnych Zjednoczonej Prawicy: – Poruszyć ten temat w rozmowach z ministrem Jackiem Sasinem.

Pięć lat

Taki kierunek działań nie do wszystkich trafia. – Dzisiaj pisanie pism do ministrów i czekanie aż „dobry wujek”, czyli rząd rozwiąże nam problem nie przyniesie efektów. Sami powinniśmy zdecydować o tym, co się u nas dzieje. Oczekiwałbym deklaracji długofalowych, na przykład budowy nowej instalacji, najlepiej w kogeneracji – proponuje przewodniczący rady.

Okazuje się jednak, że na razie taka budowa ruszyć nie może.

– Jak tylko zostałem prezydentem poleciłem spółce przygotowanie koncepcji budowy ciepłowni opartej na kogeneracji, typu RDF (paliwo wytwarzane z różnego rodzaju odpadów – przyp. red.). Ale jesteśmy obecnie zablokowani przez 5 lat okresu trwałości zrealizowanego projektu ciepłowni na biomasę. To wiąże się z obowiązkiem odbioru wyprodukowanego tam ciepła – tłumaczy prezydent Michał Litwiniuk. Z jego wyliczeń wynika, że na taką inwestycję potrzeba nawet 100 mln zł.

Na koniec czterogodzinnej sesji nadzwyczajnej radni chcieli przyjąć różne stanowiska. Swoje wypracowało środowisko prawicy, a inne miała Koalicja Obywatelska. „Dalsze utrzymywanie takiego nieudolnego zarządzania przedsiębiorstwem może doprowadzić do utraty płynności finansowej, a w konsekwencji do upadłości spółki” – tak m.in. wyrazili się radni ZP.

A radni KO w swoim stanowisku wskazali, że konieczne są rozwiązania systemowe i legislacyjne. Żadne ze stanowisk nie przeszło. Zaważyły o tym głosy „wstrzymujące” 3 radnych Białej Samorządowej. – Nie chcieliśmy zajmować stanowiska w politycznej rozgrywce pomiędzy dwoma obozami. Te treści nic merytorycznego nie wносиły – tłumaczy Bogusław Broniewicz.

Ostatecznie sesja zakończyła się bez żadnych decyzji.

Czarne chmury nad puławską oświatą. Zapowiadają zwolnienia

EDUKACJA Dzieci mamy mało, budynków mamy bardzo dużo, nauczyciele nie będą mieli kogo uczyć, w związku z tym będą zwolnienia – taki obraz puławskiej oświaty, podczas czwartkowej sesji, nakreśliła wiceprezydent Puław, Beata Kozik

Radosław Szczęch

Podczas ostatniej sesji rady miasta samorządowcy dyskutowali m.in. o miejskiej oświacie. Rozmowę tę podsumować można jednym zdaniem: jest źle, a będzie jeszcze gorzej. Problemem pozostaje demografia, czyli coraz niższa liczba urodzeń oraz w konsekwencji liczba dzieci zapisywanych do miejskich szkół i przedszkoli.

– Liczba dzieci spada. Ten problem już nas dotyka i będzie narastał – przewiduje Beata Kozik, wiceprezydent Puław.

Według jej oceny, pomiędzy poszczególnymi szkołami trwa obecnie „walka” o każde dziecko. Jak zauważa, o ile do niedawna klasy „0” działały równoległe w szko-



FOT. RS/ARCHIWUM

łach i przedszkolach, tak od nowego roku szkolnego takich oddziałów w trzech przedszkolach (nr 13, 15 i 16) już nie będzie. Zerówki nie organizuje nawet SP nr 1, a większość placówek

nabory do klas pierwszych zamknie maksymalnie dwoma oddziałami. Ten problem w pierwszej kolejności pociągnie za sobą kolejne: zwolnienia nauczycieli.

– Takie konsekwencje trzeba niestety ponosić, bo dzieci mamy mało, budynków mamy bardzo dużo, nauczyciele nie będą mieli kogo uczyć. W związku z tym będą zwol-

nienia – przyznaje Beata Kozik.

Najbardziej zagrożeni są pracownicy szkół podstawowych, zwłaszcza tych najmniejszych pod względem liczby uczniów.

Zmiany kadrowe nie ominą także przedszkoli.

Z kolei społeczność SP nr 3 nadal nie doszła do równowagi po zarzuconym planie połączenia szkoły z położoną na zachodzie miasta SP nr 10. Część rodziców uznała, że był to krok w stronę likwidacji placówki. Podobnego zdania są radni opozycji.

Według Grzegorza Bińczaka (PiS) doszło wtedy do „nieudolnej próby likwidacji” placówki z Jaworowej. W podobnym tonie wypo-

wiedział się radny Sławomir Seredyn (Polska 2050): – Jeśli szkoła zostałaby wtedy przeniesiona, szanse na jej powrót byłyby niewielkie.

Przyszłość SP nr 3 nadal się waży. Papierkiem lakmusem jej szans na przetrwanie stał się trwający przetarg na nową salę gimnastyczną i boiska. Postępowanie ciągle czeka na rozstrzygnięcie.

– Najtańsza oferta okazała się o 21 proc. wyższa od kosztorysu inwestorskiego. Brakuje nam 2,3 mln zł. Znalezienie takich pieniędzy to ogromne wyzwanie. Jeśli tego nie zrobimy, przetarg zostanie ogłoszony ponownie – zapowiada prezydent Paweł Maj.

Decyzja co dalej z przetargiem o wartości ok. 15 mln zł ma zapasć w przyszłym tygodniu.

Światłą są, a jakby ich nie było. Tylko migają

ZAMOŚĆ W mieście powstało ostatnio kilka nowych rond, budowane są kolejne. Skrzyżowań z sygnalizacją jest niewiele, a na dwóch z nich nie ma co liczyć ani na zielone, ani na czerwone światło. Działają jedynie żółte, a na dodatek wyłącznie migające

Na skrzyżowaniu ulic Peowia-ków i Partyzantów światła nie działają od kilku miesięcy. Dlaczego?

– Zimą doszło tam do dość poważnej awarii okablowania. O tej porze roku nie było sensu jej naprawiać, to byłoby nieekonomiczne. Teraz także światel nie włączymy, bo na Partyzantów zaczyna się remont – tłumaczy Marcin Nowak, dyrektor Zarządu Dróg Grodzkich w Zamościu. Dużo, dużo dłużej światła migają na skrzyżowaniu ulicy Peowia-ków z Przemysławą, w sąsiedztwie cmentarza parafialnego. Tutaj też coś się zepsuło? – W tym miejscu sygnalizację wyłączyliśmy świadomie, we wrześniu 2020 roku, kiedy ruszał remont ulicy Łukasińskiego – odpowiada Nowak. Wyjaśnia, że zrobiono to po to, aby zminimalizować korki na ulicy, która została bardzo obciążona, gdy ruch skierowano na nią z powodu zamknięcia innych (niedługo po rozpoczęciu prac na Łukasińskie-



FOT. ANNA SZEWC

Kierowcy jadący obok cmentarza ulicą Peowia-ków nie narzekają na brak światel. Są na drodze głównej. Gorzej, jeśli ktoś, szczególnie w godzinach szczytu, chce tutaj skręcić z podporządkowanej ulicy Przemysławej

go ruszył też remont ulicy Piłsudskiego). – W szczególności chodziło nam o to, by nie było opóźnień w kursowaniu autobusów MKK. Aby uczniowie mogli na czas docierać do szkół, a mieszkańcy do pracy – argumentuje dyrektor ZDG. Remonty, o których wspomina dawno dobiegły końca, a światła nadal nie świecą jak powinny. I, jak się dowiadujemy, nie będą: – Bo

ulicą Peowia-ków, z powodu remontów na Partyzantów znów będzie jeździło więcej pojazdów – mówi Marcin Nowak. Ale zapewnia, że ta sytuacja wszystkim wychodzi wyłącznie na dobre. Ruch jest płynny, a stłuczki na skrzyżowaniu przy cmentarzu były w ostatnim czasie zaledwie dwie i to niegroźne. Pan Jarosław jeździ taksówką po Zamościu od 19 lat. Optymizmu

dyrektora Nowaka nie podziela. Jego zdaniem, brak światel na obydwu skrzyżowaniach to duże utrudnienie dla zmotoryzowanych. – Nie dla mnie, nie dla moich kolegów po fachu, bo my mamy doświadczenie i umiejętności, ale dla przeciętnych kierowców to jest po prostu koszmar – przekonuje taksówkarz. Opowiada, że nie raz widział, jak ludzie wyjeżdżający z podporząd-

kowanej ulicy Przemysławej mieli problem, żeby wjechać w Peowia-ków. Problematyczny jest zwłaszcza skręt w lewo.

– Albo trzeba mieć niezły refleks, albo po prostu wbić się „na chama”, albo liczyć, że ktoś przepuści

– wylicza i dodaje, że mieszkańcy miasta już wiedzą, że wtedy lepiej nie jechać i wybierać inne trasy. Gorzej mają przyjezdni albo tzw. kierowcy niedzielnici.

Zdaniem mężczyzny nieciekawe sytuacje zdarzają się też na drugim skrzyżowaniu, które sygnalizację ma, ale niedziałającą. – Ktoś jedzie i z daleka widzi światła, łatwo wtedy przeoczyć znaki i robią się problemy – mówi pan Jarosław. I wyjaśnia: – Często jadący od Nowego Miasta są przekonani, że znajdują się na głównej i zajeżdżają drogę tym, z prawej, z Peowia-ków. Albo naraz na skrzyżowanie wjeżdżają samochody z trzech stron i robi się blokada.

Wygląda jednak na to, że trzeba się do tych komplikacji przyzwyczaić. Bo remont ulicy Partyzantów w Zamościu dopiero się zaczyna. I potrwa na pewno do końca roku. Wcześniej raczej nikt światel nie włączy.

(AK)

Nowi dyrektorzy w Zamościu i Tomaszowie Lubelskim

KADROWE ROSZADY Nowych dyrektorów mają od piątku zamojski szpital „papieski” i SP ZOZ w Tomaszowie Lubelskim. W obu przypadkach dotychczasowi szefowie placówek zrezygnowali z zajmowanych stanowisk

Anna Szewc

O tym, że Małgorzata Popławska, dyrektor Samodzielnego Publicznego Szpitala Wojewódzkiego im. Papieża Jana Pawła II podała się do dymisji, dowiedzieliśmy się, zanim komunikat w tej sprawie wydał Urząd Marszałkowski, któremu placówka podlega. Samorząd poinformował, że zarząd podjął uchwałę o odwołaniu dyrektora na jej wniosek. W komunikacie nie było ani słowa o powodach rezygnacji. Od samej zainteresowanej również niczego nie udało nam się dowiedzieć, bo mimo że jeszcze wówczas pracowała, była nieuchwytna.



FOT. KAZIMIERZ CHMIEL/ARCHIWUM

Małgorzata Popławska miała być dyrektorem szpitala im. Papieża Jana Pawła II przez 6 lat. Rządziła w nim niespełna 2 lata



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Dariusz Gałęcki rozstał się ze szpitalem w Hrubieszowie z powodu konfliktu ze starostą, jego poprzednik w Tomaszowie Lubelskim również



FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI

Adam Fimiarz, ostatnio był dyrektorem sanatorium w Poniatojewie, teraz kieruje szpitalem wojewódzkim w Zamościu

Dariusz Gałęcki rozstał się ze szpitalem w Hrubieszowie wiosną zeszłego roku. Złożył rezygnację, bo jak uzasadniał nie widział możliwości współpracy ze starostą Anetą Karpiuk. Zarzucał jej m. in., że wywierała na niego naciski kadrowe.

Nieporozumienie z szefem samorządu było też przyczyną odejścia Andrzeja Kaczora ze szpitala w Tomaszowie Lubelskim. Poszło o roczną nagrodę dla dyrektora. Rada Społeczna Szpitala wnioskuje, by było to 200 procent miesięcznych poborów, ale Zarząd Powiatu uznał, że to zbyt wiele i przyznał 10 tys., czyli trochę ponad 50 proc. Dyrektor potraktował to jako niesprawiedliwą i negatywną ocenę swojej pracy i postanowił odejść.

Gdy złożył rezygnację, to samo zrobił również jego zastępca ds. medycznych. Piotr Gozdek pozostaje jednak w szpitalu, ale już tylko jako ordynator oddziału internistyczno-kardiologicznego. Andrzej Kaczor definitywnie rozstał się z placówką.

Obaj nowi dyrektorzy szpitali w Zamościu i Tomaszowie na razie są pełniącymi obowiązki. Ostateczne obsadzenie stanowisk ma nastąpić w ciągu pół roku, po rozstrzygnięciu konkursów.

Kontrowersyjna dyrektor Popławska, absolwentka zarządzania i marketingu na UMCS, a także podyplomowych studiów EMBA, a przez blisko 5 lat prezes Zakładu Gospodarki Lokalowej w Zamościu, konkurs na stanowisko dyrektora szpitala w Zamościu wygrała w połowie 2020 roku. Zastąpiła Andrzeja Mielcarka, który kierował tą placówką ponad 20 lat i przeszedł na emeryturę. Została powołana na sześcioletnią kadencję.

Niedługo po objęciu stanowiska dyrektor Popławska zapowiedziała konieczność

racjonalizacji kosztów, reorganizacji stanowisk, zmiany organizacyjne i cięcia wynagrodzeń. Jak nietrudno się domyślić, te pomysły wywołały protesty związków zawodowych.

Kontrowersje w Zamościu wzbudziła również jej decyzja z marca zeszłego roku o rozwiązaniu umowy z dr hab. n. med. Andrzejem Kleinknecht, twórcą zamojskiej kardiologii, który w szpitalu przepracował blisko 27 lat. Bezpośrednim powodem jego odwołania był fakt, że nie chciał wykonać polecenia o przeznaczeniu połowy

kardiologicznych łóżek na covidowe.

Dlaczego teraz odeszła? – Nie dała rady. Po prostu ją to przerosło. Żeby kierować takim szpitalem, ambicja nie wystarczy – tak tę decyzję skomentował anonimowo jeden z lekarzy.

Następca z Poniatojewy

Od razu pojawiły się spekulacje co do jej następcy. Nasze ustalenia potwierdził piątkowy komunikat Urzędu Marszałkowskiego, w którym podano, że rządy w szpitalu „papieskim” obejmie Adam Fimiarz, ostatnio dyrektor Samodzielnego Publiczne-

go Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatojewie, absolwent pedagogiki na UMCS oraz studiów podyplomowych z zakresu zdrowia publicznego na kierunku „Zarządzanie i ekonomika w ochronie zdrowia” Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Był też zatrudniony w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Lublinie m. in. na stanowiskach pełnomocnika ds. bezpieczeństwa i zastępcy dyrektora ds. infrastruktury.

Gałęcki za Kaczorą

Od 1 kwietnia nowego dyrektora ma również szpital

w Tomaszowie Lubelskim. To Dariusz Gałęcki, ginekolog, były dyrektor SP ZOZ w Hrubieszowie. Zastąpił Andrzeja Kaczorę, który kierował tą placówką blisko 30 lat, ale pod koniec zeszłego roku złożył wypowiedzenie.

– Zdecydowaliśmy się na tę kandydaturę, znając bardzo dobre opinie o doktorze Gałęckim jako dyrektorsze szpitala w Hrubieszowie, a także jako o lekarzu, ordynatorze oddziału ginekologiczno-położniczego w Janowie Lubelskim. Wiemy, że to świetny fachowiec – mówi Henryk Karwan, starosta tomaszowski.

Założ firmę. Dotacje czekają

PUŁAWY Dziś rusza nabór wniosków do projektu „Mała firma - ABC Biznesu”. Na beneficjentów czekają szkolenia, bezzwrotne dotacje i wsparcie pomocowe o wartości ponad 56 tys. zł. Formularze przyjmuje Puławskie Centrum Przedsiębiorczości

Projekt skierowany jest do dwóch grup. Jedną z nich to osoby bezrobotne, zarejestrowane w urzędzie pracy. Uprzywilejowane są zwłaszcza nieaktywne zawodowo kobiety, osoby niepełnosprawne, o niskich kwalifikacjach. Druga grupa to tzw. ubodzy pracujący, czyli osiągający niskie dochody z tytułu zatrudnienia, nie

wyższe od 120 proc. minimalnego. Do udziału w projekcie zachęcane są szczególnie te osoby, które pracują na umowach cywilnoprawnych i krótkoterminowych. Na przełomie maja i czerwca powinna zostać ogłoszona lista 60 osób zakwalifikowanych do następnego etapu: szkolenia z przedsiębiorczości

oraz tworzenia biznesplanu. Następnie, spośród tej grupy, wybrane zostanie 48 najbardziej perspektywicznych nowych firm, które otrzymają wsparcie na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Ta pomoc będzie dzielona na dwie części. Pierwsza z nich to 23 tys. zł na start, czyli bezzwrotna

dotacja na zakup niezbędnego sprzętu, wyposażenia, narzędzi, maszyn itp. Druga to wsparcie pomostowe, czyli wypłacane co miesiąc przez rok 2,8 tys. zł, łącznie 33,6 tys. zł. – To pieniądze, które będzie można wydać np. na opłacenie składek ZUS, prowadzenie księgowości, wynajem lokalu,

zakup materiałów promocyjnych. Jednym słowem na bieżące wydatki związane z prowadzeniem działalności – tłumaczy Katarzyna Malesza-Dzido, prezes fundacji PCP. Łączna wartość wsparcia to ponad 56 tys. zł. Według statystyk prowadzonych przez fundację, większość firm zakładanych w

ramach podobnych projektów, osiąga samodzielność i utrzymuje się na rynku. Beneficjentami projektu mogą być wszystkie osoby zamieszkujące na terenie województwa lubelskiego. Także obcokrajowcy, np. z Ukrainy. Czas na składanie formularzy aplikacyjnych zainteresowani mają do 22 kwietnia.

RS

Wszyscy mówią: nasza szkoła

CHODEL 2000 podpisów mieszkańców gminy trafiło do kosza, bo podpisali się pod petycją, która nie została uznana za petycję. Szykują więc uchwałę obywatelską. Chodzi o budynek dawnego liceum o który stara się gmina Chodel. Gmach jest własnością powiatu opolskiego i ma służyć niepełnosprawnym. Gmina widzi w nim miejsce dla podstawówki

Na ostatniej sesji Rady Powiatu w Opolu Lubelskim radni definitywnie zakończyli życie Zespołu Szkół w Chodlu zgadzając się na likwidację działających tam placówek, konkretnie Technikum Budowlanego.

Szkolne życie dobiegło końca 31 sierpnia.

Ale zostanie gmach o który zabiega gmina. W pojęciu mieszkańców to dobry moment by mający pół wieku budynek odzyskać. Stracili go ponad 20 lat temu. Do tworzonych wówczas powiatów trafiły między innymi szkoły średnie i ich siedziby.

Dajcie liceum, weźcie gimnazjum

– Z sytuacją likwidacji Zespołu Szkół w Chodlu musimy się z żalem pogodzić. Szkoła bez dzieci nie istnieje, a jeśli chęć nauki zadeklarowało trzech uczniów z terenu gminy, decyzja powiatu jest oczywista. Ale są jeszcze budynki. Staramy się o ich odzyskanie jako gmina. Mieszkańcy też są zdania, że siedziba rozwiązywanego zespołu szkół powinna trafić do nas – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

– Proponowałem władzom powiatu zamianę albo formę darowizny. Gdybyśmy mieli do dyspozycji ich nieruchomości, mógłbym tam przenieść wszystkie klasy szkoły podstawowej. Teraz młodzi uczniowie z klas I-III mają zajęcia w budynku podstawówki, w której działa też przedszkole. Klasy IV-VIII mamy w budynku dawnego gimnazjum, na potrzeby którego wiele lat temu przerobiono dawny dom handlowy. Gdyby doszło do porozumienia z powiatem wszyscy uczniowie podstawówki od pierwszej do ostatniej klasy byli by razem. Dodatkową korzyścią było by stworzenie przestrzeni na organizację żłobka lub klubu malucha w dotychczasowej szkole podstawowej. Myślę o takim miejscu, bo jest w gminie bardzo potrzebne. Lokalizacja tam, gdzie by były tylko przedszkolaki, będzie najlepsza – tłumaczy wójt.

Żadania własne – „Pinokio”

Ale władze powiatu mają zupełnie inne plany co do gmachu, który po wakacjach opustoszeje.

– Jeszcze przed czwartkową sesją radni z dwóch komisji – rolnictwa i oświaty – zdecydowali, że będą rekomendować na kolejną sesję rady powiatu stano-



Na ponad milion złotych szacują władze powiatu koszty adaptacji gmachu dawnego liceum na potrzeby niepełnosprawnych

FOT. FB/ZESPÓŁ SZKÓŁ W CHODLU

wisko, aby wykorzystywać nasze zasoby majątkowe w Chodlu na realizację zadań własnych. Między innymi na rzecz osób niepełnosprawnych. W 2021 roku Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelleksualną „Pinokio”, które prowadzi w Poniatowej środowiskowy ośrodek wsparcia, zwróciło się do nas o zmianę lokalizacji. Obecna siedziba, użyczona przez powiat, jest dla „Pinokia” niewystarczająca. W naszych zasobach nie ma zbyt wielu nieruchomości, które można by było zaproponować. Stąd pomysł, żeby stowarzyszenie przeniosło się do Chodla, po zaadaptowaniu budynku do potrzeb osób niepełnosprawnych – wyjaśnia Dariusz Piotrowski, starosta opolski, który przyznaje, że w budżecie powiatu na ten rok jest już zapisane 250 tysięcy z myślą o remoncie.

Ważne wyzwania polityki społecznej

Ale oczywiście ćwierć miliona to za mało, bo w grę wchodzi montaż windy. Dlatego władze powiatu będą wnioskowały o fundusze krajowe z Polskiego Ładu. Chodzi o 800 tysięcy złotych. Jeśli pieniądze z programu będą, prace mogły by się zacząć nawet jesienią.

Teraz „Pinokio” w Poniatowej wykorzystuje 800 mkw. w budynku przy ul. Młodzieżowej. W wyremontowanym zespole szkół ma mieć 2000 mkw. Powiat chce by w Chodlu oprócz ośrodka wsparcia działała przychodnia reha-

bilitacyjna. Ponieważ w budynku są dwa mieszkania, możliwe, że będą wykorzystywane na potrzeby opieki wychnieniowej.

– Edukacja dzieci i młodzieży oraz rehabilitacja, opieka i wsparcie osób niepełnosprawnych to jednakowo ważne wyzwania lokalnej polityki społecznej. Trudno dokonywać jednoznacznej gradacji. W mojej ocenie, powinno się dążyć do poszukiwania rozwiązań zaspokajających potrzeby obu stron – uważa Gabriela Teresińska-Pruchniak, radna powiatu opolskiego.

Była jedną z pięciu osób, które wstrzymały się od głosu gdy rada decydowała o likwidacji szkół tworzących Zespół Szkół w Chodlu i rozwiązaniu samej placówki. Podobnie zareagowała w lutym, gdy rozpatrywano uchwałę intencyjną rozpoczynając cały proces.

Co podpisało 2 tysiące osób?

Gabriela Teresińska-Pruchniak zabierała też na sesji głos w sprawie dokumentu jaki przestali mieszkańcy Chodla i gmina.

– Zapytałam o sposób rozpatrzenia postulatu, który wpłynął do starostwa powiatowego z początkiem stycznia. Okazało się, że stanowisko w tej sprawie zajął radca prawny a przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu dostała odpowiedź od przewodniczącego rady powiatu i od zarządu. Radni mają otrzymać kopie tych dokumentów. Przed zapozna-

niem się z ich treścią trudno o jednoznaczne stanowisko w kwestii poprawności proceduralnej sposobu rozpatrzenia tego wniosku – dodaje radna powiatu.

Starosta opolski pytany czy władze powiatu w ogóle brały pod uwagę stanowisko gminy i głosy mieszkańców tłumaczy, że petycja jaka do nich dotarła, formalnie nie spełniała wymogów petycji.

Po konsultacji z radcą prawnym dokument nie trafił do komisji skarg i wniosków. Z tego powodu nie zajmowali się nim też radni powiatu.

– Wysyłając petycję nawet nie byliśmy pewni adresata, czy decyzję w sprawie nieruchomości będzie podejmował zarząd powiatu czy rada. Okazało się, że zarząd. Dostałam odpowiedź starosty, że nasze pismo nie spełnia znamion petycji, choć moim zdaniem spełnia. Można powiedzieć, że 2 tysiące podpisów mieszkańców i cała sprawa trafiła do kosza. Nikt się nad nią nie pochylił. To przykre. Dla władz powiatu szkoła to tylko składnik majątku. Dla mieszkańców Chodla znacznie więcej. Chyba nie ma w gminie rodziny w której by nie było absolwenta placówek, które przez lata tam działały – mówi Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy Chodel.

Czyny społeczne ojców i dziadków

Mieszkańcy powiatową nieruchomość traktują jak swoją. Mają do niej senty-

ment bo powstała z inicjatywy ich ojców i dziadków. Co więcej: z ich pieniędzy i pracy.

– Jeśli budynek który wybudowano ze składek mieszkańców Chodla w czynie społecznym i na działkach, które przekazali ludzie, a wyszedł z gminy na mocy jakichś przepisów, to niesprawiedliwość. Teraz by to można zmienić – uważa Kazimierz Rola, w którego domu zbierał się komitet budowy szkoły, bo jego ojciec był przewodniczącym.

– Tato bardzo często był na budowie, mieszkańcy pomagali. Wszystkim zależało, żeby liceum miało swoją siedzibę. Zaraz po wyzwoleniu licealiści uczyli się w mieszkaniu nauczyciela matematyki. Potem przeniesiono ich do podworskich budynków w Ratoszynie. Myślę, że to był dla chodlaków dyshonor, bo szkoła wróciła do Chodla, do pożydowskich budynków. Ale to ciągle nie były dobre warunki i powstał pomysł postawienia nowego – relacjonuje mieszkaniec.

Był nastolatkiem, kiedy powstawał gmach liceum, ale pamięta członków komitetu, ciągle zajętego ojca i to jak budowa była dla wszystkich ważna. Dlatego jest zdania, że nieruchomość powinna być gminna a nie powiatowa.

Pracę swojego ojca przy budowie szkoły pamięta też jedna z mieszkank Chodla, absolwentka placówki. W czasie gdy powstawało liceum mieszkała w pobliskim

Jeżowie a ojciec społecznie wozził furmanką piach. Jej starsza siostra uczyła się w nowym budynku, robiła maturę 1967 roku, ona sama w 1972. Jak wspomina miała koleżanki z Zamościa, Kraśnika, Urzędowa. Tomaszowa, bo to wówczas było liceum ekonomiczne i ścigało młodych ludzi z daleka. Dawało maturę i zawód, czyli możliwość podjęcia pracy.

Obywatel pisze uchwałę

Dlatego w Chodlu trwają przygotowania do złożenia do powiatu projektu uchwały obywatelskiej.

– Musimy od nowa zebrać podpisy ale tylko trzysta. Przy pomocy wszystkich radnych, którzy bez względu na opcję polityczną popierają starania gminy o nieruchomość, nie będzie z tym problemów. Prawnicy jeszcze konsultują treść uchwały. W kwietniu powinniśmy złożyć dokumenty – zapowiada przewodnicząca rady gminy.

Gmina pomimo dotychczasowych sporów dotyczących budynku liczy na pozytywną decyzję władz powiatu.

Żadna umowa między starostwem a przyszłymi użytkownikami budynku po zespole szkół nie została jeszcze podpisana. Z relacji samorządowców wynika, że władze „Pinokia” nie zaakceptowały gmachu dawnego gimnazjum w Chodlu, który gmina oferuje starostwu na wymianę.

(AGDY)

Obwodnica będzie szersza

DROGI Pierwsza ekspresówka w województwie lubelskim zostanie poszerzona. Część S19, czyli obwodnica Kocka i Woli Skromowskiej, zyska dodatkowy pas

– Podpisaliśmy dziś umowę na zaprojektowanie i budowę drugiej jezdni obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej w ciągu drogi ekspresowej S19. Wykonawcą prac będzie firma Polaqua, która zrealizuje inwestycję za 183,4 mln zł – podała właśnie lubelski oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Ta część trasy ekspresowej numer 19 była pierwszą tej klasy drogą w województwie lubelskim. Obwodnica powstała w 2011 roku i już od początku była zaprojektowana jako jednojezdniowa. Od początku też drogowcy brali pod uwagę dobudowanie drugiej jezdni.

Co się zmieni na trasie? W ramach tej inwestycji przebudowane zostaną pasy włączenia i wyłączenia na węzłach Kock Północ i Kock Południe. Wzmocniona zo-

stanie także konstrukcja nawierzchni istniejącej jezdni wraz z nawierzchnią w obrębie węzłów drogowych. Planuje się również mosty oraz wiadukty, a także drogi obsługujące przyległy teren i przejścia dla małych zwierząt. – Trasa ekspresowa zostanie również wygradzona i wybudowany zostanie system odwodnienia drogi – dodaje GDDKiA.

Teraz firma Polaqua ma 36 miesięcy na dopięcie zadania. Drogowcy zaznaczają, że do czasu przeznaczonego na roboty budowlane nie są wliczane okresy zimowe. Chodzi o czas od 16 grudnia do 15 marca. Budowa planowana jest w latach 2023-25.

– Zgodnie z umową, po przygotowaniu projektu budowlanego i wykonawczego, wykonawca złoży do Wojewody Lubelskiego wniosek i uzyska decyzję o zezwole-



FOT. GDDKiA

niu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Kolejnym etapem będzie budowa drugiej jezdni obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej o długości ok. 7,8 km, a następnie uzyskanie pozwolenia na użytkowanie – zaznacza dyrekcja.

Koszt inwestycji to ok. 183,4 mln zł. trzeba dodać, że ogłaszając przetarg GDDKiA planowała wydać więcej, bo 203,6 mln zł.

Cały czas trwają prace nad powstaniem pełnej S19 od granicy województwa lubelskiego i mazowieckiego. Trasa została podzielona na sześć odcinków o łącznej długości ok. 100 km.

• Granica woj. lubelskiego i mazowieckiego - Międzyrzec Podlaski, podpisana umowa na realizację

• Międzyrzec Podlaski-Radzyń Podlaski, trwa przetarg na realizację

• Radzyń Podlaski-Kock, trwa przetarg na realizację

• obwodnica Kocka i Woli Skromowskiej (dobudowa drugiej jezdni), podpisana umowa na realizację

• Kock-Lubartów, trwa przetarg na realizację

• Lubartów-Lublin, podpisana umowa na realizację, trwa opracowywanie projektu budowlanego i materiałów do ZRID

Nie idzie to bez problemów. Jak ostatnio pisaliśmy dokumenty potrzebne do budowy odcinka Lublin-Lubartów miały zostać złożone w lutym, ale przeciągają się prace nad dokumentacją. Nowy termin to dopiero czwarty kwartał tego roku. Problem jest także z podpisaniem umowy na zaprojektowanie i wybudowanie fragmentu od Lubartowa i Kocka. GDDKiA wskazała najtańszą ofertę – to firma Strabag, która chce 393,2 mln zł – ale tę decyzję do Krajowej Izby Odwoławczej konsorcjum Rubau Polska i Poltores. Walczyła o zamówienie oferując 389,9 mln zł. Dyrekcja w ogóle nie analizowała tej propozycji, jako niezgodnej z wymaganiami. KIO jednak uznało protest konsorcjum i teraz trzeba wszystkie oferty ocenić ponownie. **SKO**

Plan na domy i mieszkania

KRAŚNIK Odblokowujemy możliwość budowania domów i mieszkań – mówi Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika, komentując zapisy w planie zagospodarowania przestrzennego dla północnej części miasta. Chodzi o tereny sąsiadujące z farmą wiatrową, którą chce budować prywatny inwestor w gminie wiejskiej Kraśnik. Pierwszą część planu radni uchwalili w czwartek, drugą zajmą się za ok. miesiąc

Agnieszka Antoń-Jucha

Na najbliższej sesji Rady Miasta radni będą dyskutować nad przyszłym przeznaczeniem terenów między al. gen. Ryszarda Kuklińskiego a ul. Urzędowską. – Na tym obszarze została zaplanowana zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna i wielorodzinna – mówi burmistrz Wojciech Wilk. – Projekt uchwały ws. uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla tych terenów przedstawimy na kwietniowej sesji.

– Jeszcze do 5 kwietnia mieszkańcy mogą składać uwagi i wnioski do projektu planu dla tej części miasta – informuje Katarzyna Piecyk, kierująca Referatem Rozwoju Przestrzennego Urzędu Miasta.

– Uchwalenie tego planu przez radnych spowoduje, że nasze miasto stanie się atrakcyjniejsze pod względem możliwości zakupu mieszkań. Powstaną też nowe domy. Co będzie się wiązało z tym, że przybędzie

nam mieszkańców – liczy burmistrz.

W czwartek Rada Miasta Kraśnik uchwaliła plan zagospodarowania dla terenu bliżej granicy miasta: pomiędzy al. gen. Ryszarda Kuklińskiego, al. Tysiąclecia i ul. Ostrowiecką a obwodnicą północną miasta. Dzięki temu teren ten, na którym obecnie w większości znajdują się pola uprawne, otworzy się na budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne. – Będzie można budować zarówno pojedyncze domy, jak też bliźniaki – wyjaśnia Piecyk.

– Dzięki temu, że radni uchwalili w czwartek ten plan zagospodarowania przestrzennego, mieszkańcy będą mieć ułatwioną procedurę uzyskania pozwolenia na budowę domu – mówi Wilk. – Osoba zainteresowana zwróci się do urzędu o wypis z miejscowego planu, na podstawie którego może uzyskać pozwolenie na budowę. Procedura jest krótsza i mniej czasochłonna niż przy tzw. wuzecie (decyzja o warunkach zabudowy wydawana przez organ



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

– Dzięki temu, że radni uchwalili w czwartek ten plan zagospodarowania przestrzennego, mieszkańcy będą mieć ułatwioną procedurę uzyskania pozwolenia na budowę domu – mówi burmistrz Wojciech Wilk (na zdjęciu z pracującą z Urzędzie Miasta Kraśnik Marleną Mozgawą-Kloc)

samorządu terytorialnego tam, gdzie nie obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego-red.).

Co poza osiedlem domów jednorodzinnych znajduje się na terenie objętym uchwalonym kilka dni temu planie? Przy al. gen. Kuklińskiego, w rejonie ładowiska

dla helikopterów LPR, zaplanowana została zabudowa usługowa i zabudowa mieszana – mieszkaniowa jednorodzinna i usługowa. – To właściciel gruntu będzie mógł wybrać sobie dowolnie mu pasującą formę zabudowy – tłumaczy Katarzyna Piecyk, która dodaje, że na osiedlu domków jednorod-

zinnych będzie mogła być też prowadzona działalność usługowa nieuciążliwa. – Czyli np. gabinet lekarski, biuro albo sklep spożywczy, ale nie będzie mogła powstać myjnia samochodowa czy warsztat samochodowy, ponieważ chodzi tylko o działalności, które są nieuciążliwe dla sąsiedztwa.

W uchwalonym planie wyrysowane zostały też drogi, m.in. ta będąca przedłużeniem ul. św. Faustyny: prowadzi od strony kościoła Miłosierdzia Bożego w kierunku obwodnicy północnej miasta. Tuż przy DW833 zaplanowany został cmentarz (ujęty już w planie zagospodarowania przestrzennego z 2014 r.). Obok niego planiści zarezerwowali miejsce pod parking. W głębi osiedla domków jednorodzinnych znajdą się tereny zielone, przy nich obszar „z dopuszczeniem zabudowy usług sportu i rekreacji”. – Może to być np. boisko – wyjaśnia Katarzyna Piecyk.

Zabudowa usługowa przewidziana została również przy skrócie al. gen. Kuklińskiego jadąc w kierunku strefy ekonomicznej. Od osiedla domów jednorodzinnych teren jest oddzielony pasem zieleni. Obszar pomiędzy obwodnicą północną Kraśnika a osiedlem domów jednorodzinnych oddziela pas pól uprawnych, nad którymi biegnie linia średniego napięcia.

Akcja ratowania żab

PRZYRODA Trzeba żabkę delikatnie wyjąć z zapory i bezpiecznie umieścić w wiaderku. Później „dokoptować” do niej jeszcze kilka stworzeń, przenieść je na drugą stronę ulicy i wypuścić na wolność. Roztoczański Park Narodowy czeka na chętnych do ratowania chronionych płazów

Rozpoczął się okres wzmożonych migracji płazów. Żaby, ropuchy, kumaki, rzekotki, traszki nie pokonują wielkich odległości, ale podczas swoich wędrówek łatwo nie mają. Muszą przemierzyć trudny dla nich teren, np. gęste zarośla albo wysoką trawę. A szczególnie niebezpieczne jest dla nich przejście przez ruchliwą drogę. Co roku tysiące z nich giną pod kołami samochodów. RPN próbuje płazom ze swoich lasów pomagać od dawna, montując wzdłuż dróg w okresie godowym żab tymczasowe, przenośne bariery, a w okolicach

Stawów Echo funkcjonuje stały system przejść zbudowany z betonowych barier naprowadzających połączone z podziemnymi tunelami.

Akcja polega na tym, że płazy przemieszczające się do zbiorników wodnych wpadające do pułapek przy ogrodzeniu ochronnym, są z nich wyjmowane i w wiadrach przenoszone są na drugą stronę drogi. I właśnie do takich zadań są potrzebni ludzie, których RPN chce włączyć w akcję „Ocal żabkę”. Już przyjmowane są zgłoszenia chętnych.

– Jako pierwsi gotowość udziału



W RPN wiedzą, że płazom należy pomagać, bo to nasi sprzymierzeńcy



FOT. MAŁGORZATA PASIEKA/RPN

zadeklarowali uczniowie Zespołu Szkół Leśnych z Biłgoraja, ale czekamy na kolejnych – mówi Małgorzata Pasieka z RPN. Wolontariusze będą od 5 do 14 kwietnia w godz. 8-10 pracować w maksymalnie 15-osobowych grupach. Zostaną zaopatrzeni w rękawiczki i wiaderka, a także odbłaskowe kamizelki. Bo podczas przenoszenia żab przez ulicę także oni muszą być widoczni, a przez to bezpieczni. Aby zgłosić się do udziału w akcji, należy na adres: edukacja_mp@roztoczanski.pn.pl wysłać wypełniony formularz

zgłoszeniowy ze strony internetowej RPN. Więcej informacji pod nr tel.: 786 988 816.

Pomagać płazom warto, bo, jak słyszymy w RPN, to nasi sprzymierzeńcy. Wszystkie żaby w Polsce podlegają ochronie prawnej. Niestety: populacja płazów stale się zmniejsza. – Oprócz śmierci, która spotyka je na drogach, główną przyczyną spadku liczebności są zanieczyszczenia chemiczne, zmiany klimatyczne i atmosferyczne, zanik zbiorników wodnych i mokradeł – wylicza Małgorzata Pasieka.

(AK)

PREZYDENT MIASTA PUŁAWY

INFORMUJE

że w dniu 31.03.2022r. zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miasta Puławy (www.pulawy.eu) oraz wywieszono na okres 21 dni, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Puławy wykaz nieruchomości, stanowiących własność gminy Miasto Puławy, zabudowanych budynkami wielorodzinnymi, w których lokale mieszkalne przeznaczone zostały do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców:

Krańcowa 11/4 i Polna 1A/77- załącznik do Zarządzenia Nr A/53/2022 Prezydenta Miasta Puławy z 31.03.2022r.

in851

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej sp. z o.o. w Chełmie, ul. Wołyńska 57 22-100 Chełm, KRS 62896, www.mpgk.chelm.pl

INFORMUJE, ŻE PRZEZNACZA DO SPRZEDAŻY następujące zbędne składniki majątkowe:

- samochód osobowy Skoda Superb 2018 r.
- samochód Jelcz P422K – do wywozu odpadów
- ładowarka kołowa Ł-220

Szczegóły na stronie www.mpgk.chelm.pl zakładka PRZETARGI – Sprzedaż składników majątkowych Spółki

in843

STAROSTA PARCZEWSKI

INFORMUJE

że został sporządzony i ogłoszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa przeznaczonych do najmu. Przedmiotowy wykaz będzie wywieszony od dnia 4 kwietnia 2022 r. do dnia 25 kwietnia 2022 r. na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Parczewie oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Dębowej Kłodzie. Ponadto wykaz jest zamieszczony na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Parczewie www.spparczew.bip.lubelskie.pl oraz na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie www.lublin.uw.gov.pl

in845

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biurowo Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZEŹNIA KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670.

029022L01.A

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

WYNAJME ogródek działkowy na ROD Kalina, ul. Zawilcowa
Uwaga: działka nie była używana w sezonie 2021. - schowek 1,5 M2 na narzędzia, częściowo ogrodzona. Obowiązek dbania o zielen, koszenia trawy, zapewnienia estetycznego wyglądu działki po stronie najemcy, do czego najemca zostanie zobligowany umową. Umowa na 2 lata, z możliwością przedłużenia na kolejne lata, jeżeli działka będzie zadbana (brak uwag zarządu ROD). Opłata miesięczna: 1,00 zł. (jeden złoty). Kontakt: newjersey113@zoho.com Kontakt tel. tylko na nr. za granicą: 00354 854 46 42

027722L01.A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do chlewni - możliwość zakwaterowania. tel. 503034634.

033022L01.A

RÓŻNE

PRACA w Niemczech

dla kobiet, mężczyzn i par
Zapewniamy: transport, zakwaterowanie, Nie wymagany jęz. niemiecki

PREMIE DO 250 EURO

www.remax-praca.pl

727 010 118

HURTOWNIA Rowerów Części Ogumienia ZEN-POL Hurt Detal zaprasza : LUBLIN ul. Techniczna 4B lok.11 tel. 726-663-496, 517-304-181

036322L01.A

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA- Krynica Morska - 8 dni od 949 zł/os., Stegna - 8 dni od 849 zł/os. tel:534244044. www.wczasy-senior.pl

004222L01.A

USŁUGI

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię
www.dziennikwschodni.pl/oferta

WYWOZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Odniezanie dachów. placów, chodników. Wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

019722L01.A

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo. Uczestniczymy w programie „Czyste powietrze”. tel. 506-123-602, 506-123-604.

037322L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

013222L01.A

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo-wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

019622L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

040422L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

202021L01.A

Biurowo Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

697 770 393

bio028

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

*Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz (81) 191 91 695 919 919



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

*na dzień następny
można zamawiać do 14.00*

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

TJ1895

Górník bez szans

Zielono-czarni nie mieli za wiele do powiedzenia w starciu z Pogonią Szczecin. Piłkarze Kamila Kieresia po 19 minutach przegrywali 0:2, a ostatecznie lider tabeli wygrał w łącznej aż 4:0



Pszczołki mają już srebro!

Trzy mecze i wystarczy. Pszczołka Polski Cukier AZS UMCS pokonała w sobotę VBW Arkę Gdynia 102:96. To było trzecie zwycięstwo lublinianek, które wywalczyły awans do finału



FOT. X-NEWS/FOTO OLIMPIK

Robert Lewandowski kontra Leo Messi

PIŁKA NOŻNA W piątek poznaliśmy rywali reprezentacji Polski podczas finałów mistrzostw świata, które zostaną rozegrane w Katarze. Biało-Czerwoni zmierzą się z: Argentyną, Meksykiem i Arabią Saudyjską

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Pierwszy raz w historii mistrzostwa odbędą się nie po zakończeniu sezonu, a w jego trakcie. A konkretnie na przełomie listopada i grudnia. Pierwszy mecz zaplanowano na 21 listopada, a finał na 18 grudnia.

Piątkowe losowanie rozpoczął były znany obrońca z Brazylii Cafu, który zgodnie z tradycją na początek wyciągnął piłeczkę z nazwą Katar. Jak to zawsze bywa, gospodarze imprezy wystąpią w meczu otwarcia, w którym zmierzą się z Ekwadorem.

Ponadto w losowaniu uczestniczyli: Augustine „Jay-Jay” Okocha, Lotthar Mattheus, Ali Daei, Adel Ahmed Malalla, Tim Cahill, Bora Milutinović oraz Rabah Madjer. Biało-Czerwoni mogli trafić lepiej, ale pewnie mogli i gorzej. Ostatecznie Robert Lewandowski i spółka wylądowali w grupie C, gdzie zmierzą się z: Argentyną, Arabią Saudyjską i Meksykiem.

Bez wątplenia nikomu nie trzeba przedstawiać największej gwiazdy pierwszej z ekip. Mimo upływu lat to nadal Leo Messi, obecnie gracz PSG, który jednak we Francji rozgrywa najgorszy sezon w karierze.

W obecnych rozgrywkach strzelił zaledwie dwie ligowe bramki. Na papierze wydaje się, że od drugie miejsce powinniśmy powalczyć z Meksykiem, który też ma w składzie kilku ciekawych graczy. Jest Raul Jimenez, który występuje w angielskim Wolverhampton, świetnie spisujący się w Seville Jesus Corona, czy Edison Alvarez, czyli ważna postać Ajaksu Amsterdam w środku pola.

Jak wygląda terminarz naszej kadry? Na dzień dobry, 22 listopada zagramy z Meksykiem. Cztery dni później rywalem drużyny Czesława Michniewicza będzie Arabia Saudyjska, a na koniec 30 listopada przyjdzie nam się zmierzyć z Messim i spółką.

– Grupa bardzo atrakcyjna. Nie wiem, jak moi zawodnicy, ale ja bardzo chciałem zagrać z Argentyną. Jacek Góralski kontra Messi, to mogą być niezłe pojedynki. Pierwszy mecz w turnieju jest zawsze najważniejszy, a na koniec zagramy właśnie z Argentyną. Kluczowe może być spotkanie z Meksykiem. Nie widziałem tej drużyny bardzo, bardzo dawno, ale trzeba będzie trochę za nimi pojeździć i zebrać, jak najwięcej informacji – mówi Czesław Michniewicz, selekcjoner

reprezentacji Polski na portalu laczynaspilka.pl.

Były szkoleniowiec Legii Warszawa zdradza też wstępne plany na przygotowania, a także ostatni mecz kontrolny przed rozpoczęciem imprezy w Katarze.

– Jak już wrócimy do Polski zaczynamy przygotowania. Po drodze mamy jeszcze Ligę Narodów. Jest troszeczkę czasu, żeby się bardzo dobrze przygotować. Ogólnie jestem bardzo zadowolony z tego losowania, bo zmierzmy się naprawdę z atrakcyjnymi zespołami. Może uda się jeszcze zagrać tuż przed mistrzostwami z kimś z Ameryki Południowej, czy z krajów arabskich, żeby poczuć troszkę inną piłkę niż europejska. To nie będzie łatwe, bo tylko tydzień przygotowań i już drugiego dnia mistrzostw my będziemy grali – dodaje Michniewicz.

FAZA GRUPOWA MŚ W KATARZE

GRUPA A: Katar, Ekwador, Senegal, Holandia. **GRUPA B:** Anglia, Iran, USA, Walia/Ukraina/Szkocja. **GRUPA C:** Argentyna, Arabia Saudyjska, Meksyk, Polska. **GRUPA D:** Francja, Zjedno-

zione Emiraty Arabskie/Peru/Australia, Dania, Tunezja. **GRUPA E:** Hiszpania, Kostaryka/Nowa Zelandia, Niemcy, Japonia. **GRUPA F:** Belgia, Kanada, Maroko, Chorwacja. **GRUPA G:** Brazylia, Serbia, Szwajcaria, Kamerun. **GRUPA H:** Portugalia, Ghana, Urugwaj, Korea Południowa.

TERMINARZ GRUPY C

22 listopada (wtorek): Argentyna – Arabia Saudyjska (godz. 11) * Meksyk – Polska (godz. 17). **26 listopada (sobota):** Polska – Arabia Saudyjska (godz. 14) * Argentyna – Meksyk (godz. 20). **30 listopada (środa):** Polska – Argentyna (godz. 20) * Arabia Saudyjska – Meksyk (godz. 20).

KIEDY POZNAMY RESZTĘ FINALISTÓW?

Baraże o awans do mundialu rozpoczną się 7 czerwca. Tego dnia Zjednoczone Emiraty Arabskie zagrają z Australią. W dniach 13-14 czerwca lepszy z tej pary zmierzy się z Peru. O drugie miejsce Kostaryka powalczy z Nową Zelandią. A o trzecie reprezentacje z Europy. Najpierw Szkocja z Ukrainą, a następnie lepszy z tego spotkania zagra z Walią.

POWIEDZIELI PO MECZU

Kosta Runjaić (trener Pogoni Szczecin)

– Po zwycięstwie możemy spojrzeć na miejsce w tabeli. Niezależnie od wyników konkurentów, naszym zadaniem i celem było wygrać ten mecz. Wiedzieliśmy, że spotkanie nie będzie łatwe. Szybko wyszliśmy na prowadzenie i było to bardzo ważne, szczególnie przy takich warunkach pogodowych. Cieszę się, że Mariusz Fornalczyk w końcu zdobył gola. Poza tym mieliśmy absolutnie jakościową bramkę „Grosika”. Jeśli mogę mieć jakiś zarzut do swojego zespołu, choć może to nie wyglądać teraz logicznie, to fakt, że już w pierwszej połowie nie zdobyliśmy trzeciego gola i nie zamknęliśmy meczu. A swoją okazję miał chociażby „Grosik”. Wygrywając 2:0, przy drużynie grającej o przeżycie i utrzymanie nie potrzebowaliśmy podwyższenia. Rozmawialiśmy o tym w szatni w przerwie, że szybko musimy zdobyć trzeciego gola. Moje przeczucie potwierdziło się – po przerwie przeciwnik wszedł dobrze w mecz, a na szczęście graliśmy dalej dobrze i zdobyliśmy trzeciego gola. Wisienką na torcie była czwarta bramka.

Kamil Kiereś (trener Górnika Łęczna)

– Podsumowanie tego meczu nie jest łatwe, bo to trudny moment dla drużyny. Od meczu pucharowego z Legią, czyli od miesiąca, przegrywamy kolejne spotkania. Graliśmy głównie z drużynami z czołówki, ale to w ogóle nie może tłumaczyć naszej postawy. Wiemy, że mamy swój potencjał, ale w ubiegłym miesiącu w ogóle go nie wykorzystywaliśmy. Przed meczem w Warszawie mieliśmy serię 14 spotkań, w których zanotowaliśmy tylko jedną porażkę. Remisowaliśmy z Lechem, remisowaliśmy z Rakowem więc to potwierdza, że jest ten potencjał. Ten mecz pokazał, że coś niedobrego się z nami dzieje. Oczywiście mieliśmy plan na to spotkanie. Były przebiegłe, w których konstruowaliśmy akcje, mieliśmy też stałe fragmenty gry. Była akcja, w której odebraliśmy piłkę w środkowej strefie gry, potem ta trafiła do Damiana Gąski, ale nic z tego nie wynikło. Od tego momentu coraz więcej było takich momentów, w których po odbiorze za wolno rozgrywalismy piłkę. Daliśmy się zepchnąć na własną połowę. Pierwszą połowę można powiedzieć, że oddaliśmy praktycznie za darmo. W przerwie przeprowadziliśmy trzy zmiany. Po wznowieniu gry pierwsze 15-20 minut to był w miarę niezły moment. Potrafiliśmy odbierać piłki i zepchnąć Pogoń na ich połowę. Dowodem na to była akcja, gdzie Krykun dogrywał do Lokilo, a ten uderzył w poprzeczkę. Był to moment gdy mogliśmy złapać kontakt. Sport jest taki, że matematyka nie zamknęła Górnikowi jeszcze drogi do utrzymania. Niektórzy powiedzą, że nie ma co już bajek opowiadać, ale dopóki mamy matematycznie szanse, to przede wszystkim klub musi myśleć i zrobić wszystko, by dać kibicom nadzieję.

(BS)



Górnik Łęczna nie miał najmniejszych szans w starciu z Pogonią Szczecin

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Lider nie miał litości

PKO BP EKSTRAKLASA Bez niespodzianki w Łęcznej. Pogoń Szczecin bez najmniejszych problemów pokonała przy al. Jana Pawła II Górnika 4:0. Ozdobą spotkania była fenomenalna bramka reprezentanta Polski Kamila Grosickiego

BARTOSZ SURMAN

Sobotni mecz zarówno dla Łęcznian jak i dla Pogoni miał bardzo duże znaczenie. „Portowcy” walczyć obecnie o mistrzostwo Polski, a ekipa z Łęcznej broni się przed spadkiem. Dlatego zdobyc punktowa w tym spotkaniu dla obu stron była bardzo ważna. Gospodarzom wrócić na zwycięską ścieżkę miał pomóc między innymi Bartosz Śpiączka, który w ostatnim czasie narzekał na uraz i część przerwy na

mecze reprezentacji trenował indywidualnie. Spotkanie, które rozgrywane było w trudnych warunkach i przy padającym śniegu bardzo źle zaczęło się dla Łęcznian. Już w 10 minucie będący na lewym skrzydle Kamil Grosicki zacentrował piłkę w pole karne. Niepewnie wypiątkował ją Gostomski i ta spadła pod nogi Mariusza Fornalczyka, który nie zmarnował świetnej szansy. Dziewięć minut później „Grosik” znów dał o sobie znać. Tym razem reprezen-

tant Polski będąc na skraju pola karnego zdecydował się na kapitalne techniczne uderzenie i posłał piłkę „za kołnierz” bramkarza z Łęcznej. W przerwie meczu trener Kiereś zdecydował się na dwie zmiany. Za Tomasa Midzińskiego na murawie pojawił się Szymon Drewniak, a w miejsce Damiana Gąski wszedł Alex Serrano. Roszady jednak nie pomogły i Pogoń zdobyła kolejne bramki. W 65 minucie na listę strzelców wpisał się Luka Zahović

uderzając mocno pod poprzeczkę, a cztery minuty później technicznym strzałem po ziemi wynik meczu ustalił Maciej Żurawski. W następnej kolejce Górnik zagra na wyjeździe z Piastem Gliwice. Te zawody zaplanowano na sobotę, 9 kwietnia (godz. 15). A później o punkty wcale nie będzie łatwiej. W kolejnych meczach rywalami zielono-czarnych będą: Radomiak (dom), Raków Częstochowa (wyjazd) i Lech Poznań (wyjazd).

Górnik Łęczna – Pogoń Szczecin 0:4 (0:2)

Bramki: Fornalczyk (10), Grosicki (19), Zahović (65), Żurawski (69).

Górnik: Gostomski – Rymaniak, de Amo, Midziński (46 Drewniak), Leandro – Lokilo, Gol, Szramowski (46 Szczęśniak), Gąska (46 Serrano), Krykun (69 Wędrzychowski) – Śpiączka (69 Banaszak).

Pogoń: Stipica – Bartkowski, Triantafyllopoulos, Malec, Mata – Fornalczyk (60 Żurawski), Dąbrowski, Drygas (59 Silva), Kowalczyk (73 Biczachczjan), Grosicki (73 Kucharczyk) – Parzyszek (60 Zahović).

Żółte kartki: Midziński, Szczęśniak – Bartkowski.

Sędziował: Tomasz Musiał (Kraków). **Widzów:** 2385.

Włączyli się w kolejną akcję

PKO BP EKSTRAKLASA

W sobotę piłkarze Górnika Łęczna przeciwko Pogoni Szczecin zagraли w koszulkach o nietypowym kolorze. Wszystko po to by włączyć się do szlachetnej akcji. Łęcznianie wystąpili w niebieskich koszulkach. – Kolor ten jest symbolem autyzmu i razem z drużyną chcemy podnieść świadomość w temacie tego zaburzenia – mówi Daniel Dziwniel obrońca Górnika Łęczna, który jest ambasadorem stowarzyszenia „Zobaczyć Lili, które prowadzi zbiórkę na produkcję filmu fabularnego o tym samym tytule. Bohaterem filmu jest kilkulatnia dziewczynka Wiktoria, u której zdiagnozowano autyzm. – Wiemy, że dzięki wczesnemu wykryciu tej przypadłości (około 2-5 roku życia), jest szansa na relatywnie normalne życie dla dzieci i ich rodzin. Istotne jest rozumienie zjawiska również przez przyszłych rodziców, ponieważ

zaburzenia ze spektrum autyzmu dotyczą aż około jednego procenta społeczeństwa. Najistotniejsze jest rozpowszechnienie wiedzy, ponieważ jest ona szansą dla wielu dzieci. Takie idee jak ta Górnika Łęczna skutecznie zwrócają powszechną uwagę na problem. Liczymy, że dzięki takim akcjom zainicjujemy szereg podobnych działań. Światowy Dzień Świadomości Autyzmu będzie szeroko obchodzony w Polsce, a za nami w ślad ruszą kolejne kraje – wyjaśnia Paweł Masierak, dyrektor stowarzyszenia Zobaczyć Lili. Poza Górnikiem Łęczna w ten weekend również kluby grające w PGNiG Superlidze oraz PGNiG Superlidze Kobiet wspierały budowanie świadomości na temat autyzmu. Zaangażowanie w zwiększanie świadomości autyzmu to kolejna w tym sezonie społeczna akcja zielono-czarnych. Na dzień kobiet Górnicy zachęcali do profilaktyki badań raka piersi wśród kobiet, a przez cały sezon

Klub promuje honorowe krwiodawstwo. Przed meczem z warszawską Legią, Górnik zorganizował akcję oddawania krwi nagradzając dawców bezpłatnymi wejściówkami.

(BS)

O STOWARZYSZENIU „ZOBACZYĆ LILI”

Jego celem jest zwiększenie świadomości społecznej na temat autyzmu i pomoc wszystkim, którzy każdego dnia zmagają się z licznymi problemami dotyczącymi codziennego funkcjonowania. Jedną z głównych dróg do osiągnięcia tego celu jest realizacja głębokiego, wzruszającego, opartego na faktach filmu fabularnego. Dzięki dotychczasowym, niespełna rocznym działaniom stowarzyszenie ponad pół miliona Polaków wie o powstającym projekcie i trzyma kciuki za powodzenie tego przedsięwzięcia.

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA

Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Radomiak Radom 1:1 (Muris Mesanović 55 – Nemanja Tekijaški 21-samobójcza) ● **Jagiellonia Białystok – Zagłębie Lubin 2:1** (Andrzej Trubeha 88, Marc Gual 90 – Patryk Szysz 50) ● **Legia Warszawa – Lechia Gdańsk 2:1** (Paweł Wszołek 29, Tomasz Pekhart 65 – Łukasz Zwoliński 83) ● **Stal Mielec – Cracovia 1:2** (Maciej Domański 90-karny – Kamil Pestka 11, Sergiu Hanca 33) ● **Śląsk Wrocław – Lech Poznań 0:1** (Michał Skórka 48) ● **Warta Poznań – Raków Częstochowa 0:2** (Robert Ivanov 27-samobójcza, Ivi Lopez 75) ● **Górnik Łęczna – Pogoń Szczecin 0:4** (Mariusz Fornalczyk 10, Kamil Grosicki 19, Luka Zahović 65, Maciej Żurawski 69) ● **Wisła Kraków – Piast Gliwice 2:2** (Stefan Savić 31, Dor

Hugi 71 – Kamil Wilczek 51-karny, 61) ● **Wisła Płock – Górnik Zabrze** dzisiaj o 18.

1.Pogoń	27	56	53-22
2.Raków	27	55	48-25
3.Lech	27	55	53-19
4.Lechia	27	43	40-31
5.Radomiak	27	42	34-27
6.Piast	27	38	35-31
7.Górnik Z.	26	37	36-33
8.Wisła P.	26	36	36-37
9.Cracovia	27	35	34-37
10.Legia	27	35	33-36
11.Stal	27	33	32-37
12.Jagiellonia	27	33	31-41
13.Warta	27	30	26-31
14.Śląsk	27	30	34-39
15.Zagłębie	27	28	28-48
16.Wisła K.	27	25	27-43
17.Bruk-Bet	27	24	28-47
18.Górnik Ł.	27	24	24-48

9-10 kwietnia: Lech – Legia ● Lechia – Bruk-Bet ● Piast – Górnik Ł. ● Pogoń – Wisła P. ● Radomiak – Jagiellonia ● Raków – Śląsk ● Warta – Cracovia ● Wisła K. – Górnik Z. ● Zagłębie – Stal.

W SKRÓCIE

Powrót Wawarczyka

Pierwszy raz w tym roku w meczu o punkty zagrał Ariel Wawarczyk. Obrońca Wisły długo przechodził rehabilitację po kontuzji i nie pojawił się na boisku w ani jednym meczu kontrolnym. Przed tygodniem 29-latek rozegrał 90 minut w meczu drugiej drużyny przeciwko Orionowi Niedrzwica. A w sobotę zajął miejsce na lewej stronie defensywy. Na prawą powędrował za to Dominik Cheba. W kadrze meczowej na spotkanie ze Stalą znalazł się również Pedro Gaio. Portugalczyk także wraca do zdrowia po kontuzji. W weekend przesiedział jednak zawody na ławce rezerwowych.

Kolejne zmiany

Trener Mariusz Pawlak znowu trochę pomieszał w podstawowym składzie swojego zespołu. Do gry od pierwszej minuty wrócili: Adrian Paluchowski, czy Dominik Banach. Ten drugi zaliczył jednak tylko 45 minut, bo od razu po przerwie zastąpił go Stefan Ilić. Żeby liczba młodzieżowców się zgadzała, do gry wszedł również Jan Flak, który zastąpił kontuzjowanego Dominika Chebę.

Hutnik się nie zbliżył

Wydawało się, że Wisła straci część swojej zaliczki nad strefą spadkową. Niespodziewanie Hutnik Kraków prowadził w Chojnicach z Chojniczanką od czwartej minuty po trafieniu Krzysztofa Świątki. Szybko po zmianie stron wicelider jednak wyrównał, a później objął prowadzenie. W końcówce goście doprowadzili jednak do remisu za sprawą Krystiana Lelka. I kiedy wydawało się, że zawody skończą się niespodzianką na drugie trafienie Hutnika błyskawicznie odpowiedział Sebastian Olszewski i ekipa z „Suchych Stawów” jednak musiała obejść się smakiem. A to dobra wiadomość dla puławian, którzy nadal wyprzedzają tego rywala o 10 „oczek”. (LUKISZ)

ZDANIEM TRENERÓW

Mariusz Pawlak (Wisła Puławy)

– Chcieliśmy przede wszystkim zagrać spotkanie na jak najlepszym poziomie. W tygodniu przygotowaliśmy się pod przeciwnika, ale na pewno nie żyliśmy historią. Chcieliśmy wdrożyć te rzeczy, które dobrze wyglądały u nas w pierwszym meczu. I część się udało. Wynik na pewno jest niekorzystny, ale grając z takim przeciwnikiem, liderem, która jest powtarzalna i gra na indywidualnościach trzeba do tego podejść spokojnie. Bardzo miło się analizowało przeciwnika na tym modelu gry i pracy trenera Myśliwca. To było dobre spotkanie i zacięte. My stworzyliśmy kilak sytuacji i Stal również. Małe rzeczy i indywidualności, czyli skrzydłowi: Michalik i Prokić to materiał na wyższą ligę. Gratuluję gospodarzom i trenerowi, jest w Rzeszowie naprawdę dobry pomysł na to wszystko. My skupiamy się już na następnym meczu, bo nie mamy tyle punktów, ile sobie zakładaliśmy. Zwłaszcza po

przerwie udowodniliśmy sobie sami, że potrafimy grać z bardzo dobrym przeciwnikiem na równym poziomie, więc trochę optymizmu też jest.

Daniel Myśliwiec (Stal Rzeszów)

– Myślę, że piłkarze nie będą mieli nic przeciwko, jeśli zdradzę jedną historię opisującą nas jako drużynę. Wszyscy dobrze pamiętamy, jak zakończył się nasz ostatni mecz z Wisłą Puławy, gdzie w drugiej minucie nasz bramkarz Wiktor Kaczorowski popełnił błąd i nabił Adriana Paluchowskiego, który zdobył bramkę. W tym tygodniu nasi zawodnicy przywitani Wiktora zdjęciem Adriana Paluchowskiego na jego szafce i przez cały tydzień to wydarzenie z tamtego meczu mu towarzyszyło. Myślę, że sam mecz był bardzo ciekawy i gdybym miał go krótko scharakteryzować, to był mecz paradoksu. Dlaczego tak uważam? Bo Wisła jest drużyną, którą cechuje bardzo dobry kontratak,

a my przygotowując się do tego meczu, cały czas trenowaliśmy też kontratak i myślę, że najlepszym podsumowaniem jest to, że zdobyliśmy dwie bramki po kontrataku. Szacunek dla mojej drużyny, bo widać, że ich ciężka praca, osiąganie wyniku oraz to, że jesteśmy bardzo blisko celu i tak powoduje, że oni dalej są głodni nie tylko zwycięstw, ale i rozwoju. Sam przeciwnik też najgroźniejsze sytuacje stworzył po ataku pozycyjnym, czyli po czymś, co jest naszą domeną. Jako potwierdzenie naszego braku wysycenia zwycięstwami, można by skwitować sytuacją, kiedy Paweł Oleksy w ostatniej minucie wybija ofiarnie piłkę głową i po tym następuje radość naszych piłkarzy, którzy mają ogromny handicap, a oni cieszą się z każdej interwencji – czy to ofensywnej, czy defensywnej, a myślę, że to jest najlepszy komentarz do samego spotkania i do tego, co charakteryzuje moją drużynę, z której po takich meczach jak dziś jestem po prostu dumny.

(LUKISZ)

W meczu z liderem trzeba wykorzystywać swoje okazje

EWINNER II LIGA Wisła nie stadionie lidera nie rozegrała jakiegoś bardzo złego spotkania. Niestety, nie wykorzystwała swoich sytuacji i słono za to zapłaciła. Stal Rzeszów po 30 minutach prowadziła 2:0 i takim wynikiem zakończyło się spotkanie

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Już na początku zawodów mogliśmy się przekonać, dlaczego Wisła zamiast bić się o baraż musi się skupić na walce o utrzymanie. Obie drużyny miały świetne sytuacje, ale różnica polegała na tym, że Stal potrafiła swoje wykorzystać, a goście nie. Akcje miały miejsce w siódmej minucie.

Najpierw po zagraniu z lewego skrzydła Ednilsona Dominik Banach powinien trafić do siatki. Młodzieżowiec źle trafił jednak w piłkę, ale dopadł do niej Adrian Paluchowski i wślizgiem z bliska strzelił w bramkarza. Minęło dokładnie 30 sekund i Damian Michalik zamiast podawać wzdłuż bramki wycofał piłkę na 10 metr do Bartłomieja Poczubota, który przymierzył do siatki. I zamiast 0:1 zrobiło się 1:0.

Goście nie mieli już nic do stracenia i potrafili groźnie zaatakować. Tak, jak w 27 minucie, kiedy świetne prostopadłe podanie w pole karne gospodarzy posłał Ariel Wawarczyk. Do piłki dopadł Paluchowski, ale w sytuacji sam na sam znowu uderzył w golkipera rywali.

A to zemściło się tuż po tym, jak minęło pół godziny gry. Michalik wygrał pojedynek biegowy z Wawarczykiem, poczekał na Andreję Prokicia, a ten łatwo uwolnił się spod opieki Dominika Cheby i głową z bliska podwyższył na 2:0. A to oznaczało tak naprawdę, że jest po zawodach. W końcówce piłkarze Daniela Myśliwca powinni dobić przeciwnika. Duma Powiśla akurat grała



Wisła nie zagrała w Rzeszowie złego spotkania. Niestety, nie potrafiła zamienić swoich sytuacji na choćby jednego gola

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

w dziesiątkę, bo Cheba musiał opuścić boisko z powodu kontuzji. Na jego pozycję, na boku obrony przeniósł się Maciej Kona. I niestety, od razu „urwał” mu się Prokić, który zamiast kończyć akcję próbował jeszcze dogrywać do Michalika, ale zrobił to niedokładnie i pierwsza połowa skończyła się „tylko” dwubramkowym prowadzeniem ekipy z Rzeszowa.

Od razu po zmianie stron trener Pawlak posłał na boisko dwóch nowych zawod-

ników. Wisła potrafiła zdominować lidera tabeli, ale niewiele z tego wynikało, bo wynik ciągle się nie zmieniał. W 58 minucie na murawie zameldował się Emil Drozdowicz i przyjezdni grali na dwóch napastników. W 70 minucie to Stal miała jednak kolejną, świetną okazję. Bartosz Wolski strzelał dwa razy po tym, jak w szesnastce gości zrobił się porządek „kocioł”. Najpierw trafił w obrońcę, a później jego uderzenie odbił Bartłomiej Gradecki.

W kolejnych fragmentach swoje szanse mieli także puławianie, ale na tablicy zostało 2:0 i ostatecznie spotkanie w Rzeszowie zakończyło się bez niespodzianki. W następnej kolejce piłkarze trenera Pawlaka zagrają u siebie z Radunią Stężyca. Rywale na wiosnę punktują jeszcze gorzej niż Duma Powiśla. Do tej pory wywalczyli tylko cztery „oczka” w sześciu występach. Co ciekawe, wszystkie zdobyli w meczach wyjazdowych.

Stal Rzeszów – Wisła Puławy 2:0 (2:0)

Bramki: Poczubot (7), Prokić (31).**Stal:** Kaczorowski – Polowiec, Góra, Oleksy, Głowacki, Danielewicz, Poczubot, Wolski, Michalik, Sadłocha (75 Małecki), Prokić.**Wisła:** Gradecki – Cheba (46 Flak), Cyfert, Bracik, Wawarczyk, Banach (46 Ilić), Puton, Kona (86 Bartosiak), Ednilson (58 Drozdowicz), Paluchowski (75 Kondracki), Carlos Daniel.**Żółte kartki:** Prokić, Polowiec (Stal).**Sędziował:** Robert Marciniak (Kraków). **Widzów:** 1972.

EWINNER II LIGA

Olimpia Elbląg – Radunia Stężyca 0:0 • Stal Rzeszów – Wisła Puławy 2:0 (Poczubot 7, Prokić 31) • **Sokół Ostroda – Znicz Pruszków 2:2** (Lias 74, Rogala 90 – Lewczuk 39, Kręcichwost 79) • **KKS 1925 Kalisz – Śląsk II Wrocław 3:1** (Gordillo 44-z karnego, Staszak 67, Giel 90-z karnego – Idzik 46) • **Chojniczanka Chojnice – Hutnik Kraków 3:2** (Płaskowski 48-z karnego, van Huffel 70, Olszewski 89 – Świątek 4, Lelek 88) • **Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Pogoń Siedlce** został przełożony na wtorek, 5 kwietnia, o godz. 16 • **Garbarnia Kraków – Motor Lublin** zostanie rozegrany dzisiaj o godz. 16 • **Lech II Poznań – GKS Bełchatów 3:0** walkower • **Wigry Suwałki – Ruch Chorzów 0:2** (Stepień 10, Foszmańczyk 46).

1. Stal	26	64	58-24
2. Chojniczanka	26	54	57-25
3. Ruch	26	50	41-24
4. Motor	25	45	41-21
5. Lech II	26	42	30-30
6. Wigry	26	39	36-32
7. Olimpia	26	38	28-24
8. Garbarnia	25	37	34-29
9. Radunia	26	36	40-42
10. Znicz	26	34	35-34
11. KKS	26	33	32-37
12. Wisła	26	32	43-44
13. Śląsk II	26	32	41-44
14. Pogoń S.	25	31	33-41

15. Hutnik	26	22	25-40
16. Pogoń G. M.	25	21	25-42
17. Sokół	26	14	20-53
18. Bełchatów	26	18	17-50

GKS Bełchatów został ukarany odjęciem czterech punktów za zaległości finansowe, a po 22. kolejce wycofał się z rozgrywek.

9 kwietnia: Lech II – Olimpia • GKS Bełchatów – Garbarnia • Motor – Pogoń Grodzisk Mazowiecki (sobota, godz. 16) • Pogoń Siedlce – Chojniczanka • Hutnik – KKS • Śląsk II – Wigry • Ruch – Sokół • Znicz – Stal • Wisła – Radunia (sobota, godz. 15).

NAJLEPSI STRZELCY

17 bramek – Michał Fidziukiewicz (Motor Lublin) • **13 bramek** – Maciej Górski (Pogoń Siedlce) • **11 bramek** – Damian Michalik (Stal Rzeszów), Artur Płaskowski (Chojniczanka Chojnice) • **10 bramek** – Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz) • **9 bramek** – Sebastian Bergier (Śląsk II Wrocław), Jean Franco Sarmiento (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Daniel Szczepan (Ruch Chorzów) • **8 bramek** – Carlos Daniel (Wisła Puławy), Krzysztof Danielewicz (Stal Rzeszów), Michał Klec (Garbarnia Kraków), Michał Mokrzycki (Ruch Chorzów), Adrian Paluchowski (Wisła Puławy), Andreja Prokić (Stal Rzeszów).

Do celu jeszcze daleka i ciężka droga

ROZMOWA z Markiem Saganowskim, trenerem Motoru Lublin

• Jak pan ocenia najbliższego rywala, czyli Garbarnię Kraków?

– To przeciwnik, który mocno aspiruje do tego, żeby grać w barażach. Obecnie mamy nad Garbarnią osiem punktów przewagi i na pewno nasza wygrana pokrzyżuje im trochę plany. Dlatego spodziewamy się mocnego i otwartego meczu. Rywale mają zespół, który potrafi grać w piłkę i lubi małą grę. Ma niezłych zawodników, a nie brakuje im na pewno doświadczenia i jakości.

• W pierwszym meczu pokonaliście Garbarnię 3:0. Wydaje się jednak, że na wiosnę ta drużyna wygląda ciut lepiej...

– Pierwsza połowa była bardziej pod dyktando Garbarni, my po przerwie zdobyliśmy trzy bramki. Przez pryzmat wyniku wydaje się, że to był łatwy mecz. Tak jednak nie było. Zgadzam się, że rywale są teraz mocniejsi. Przerwę zimową to oni spędzili w barażach, początek wiosny mieli słabszy, ale widać, że się rozwijają. W meczach z Ruchem Chorzów i ze Stalą Rzeszów przegrali u siebie, ale te zespoły potrafią grać na wyjazdach.

• Jak wygląda sytuacja kadrowa w drużynie?

– Mam praktycznie całą kadrę poza Arkiem Najemskim. Jeszcze te dolegliwości odczuwa i nie może ćwiczyć na 100 procent. Po tym mikrocyclu już będzie przygotowywany pod grę. Mam ból głowy, żeby to wszystko poukładać, może pojawią się jakieś rotacje w składzie. Zabraknie także pauzującego za kartki Pawła Moskwicka.

• A jak wygląda sytuacja Marcina Michoty?



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Jak każdy z zawodników, którzy są w składzie, ma takie same szanse. Patrzymy jednak na to, że nie przegramy od kilku kolejek. Są małe korekty, ale na prawej stronie bardzo dobrze wygląda Filip Wójcik. Na razie Marcin czeka na swoją okazję. Każdy musi być przygotowany, bo może dostać szansę i od niego zależy, czy ją wykorzysta, tak jak Maksymilian Cichocki i Bartosz Zbiciak.

• Szykujecie coś specjalnego na Garbarnię, jeżeli chodzi o taktykę i skład?

– Mogę powiedzieć, że przygotowujemy się pod przeciwnika, ale patrząc przez pryzmat naszej gry. Bardziej koncentrujemy

najważniejsza jest Garbarnia. Jesteśmy jedyną drużyną, która nie straciła żadnych punktów na wiosnę, ale musieliśmy ścigać pozostałych. Cieszymy się, ale chodzimy mocno po ziemi, bo do celu, który mamy osiągnąć droga jeszcze daleka i ciężka. Trzeba w to wierzyć i robić swoje, ale patrzeć na siebie, nie na inne drużyny.

• Od początku rundy rezerwowi są siłą Motoru. Czy ma pan coraz większy pozytywny ból głowy przy wyborze podstawowego składu?

– Dokładnie tak i to mnie, jak najbardziej cieszy. Wchodzi kapitan Paweł Moskwik w dwóch meczach. Najpierw na sześć minut i pomaga drużynie, potem na dziewięć minut z Lechem i stawia kropkę nad i bramką na 2:0, a to świadczy o tym, że ta drużyna, to nie tylko pierwsza jedenastka, ale cała 20 i nawet ci, którzy nie łapią się do składu. Oni też pukają do zespołu. Ciągłe im powtarzam, że życie jest przewrotne, dzisiaj możesz być poza składem, jak Zbiciak, a za chwilę jesteś pierwszoplanową postacią. Trzeba trochę pokory i cierpliwości, żeby poczekać na swoją szansę.

• Czy Bartosz Zbiciak i Maks Cichocki to teraz podstawowa para stoperów Motoru?

– Tak, drugi mecz grają ze sobą. Oczywiście bramka z Lechem II troszeczkę zamazała nam sytuację, ale to podstawowa para stoperów. Dobrze, że Wojtek Błyszko też jest przygotowany do grania, ale z racji tego, że Maks i Zbiciu pokazali, że potrafią wejść chcąc żeby grali, cieszy mnie to, że ta rywalizacja jest naprawdę czysta.

Mecz dopiero dzisiaj

EWINNER II LIGA

Motor miał zagrać z Garbarnią w sobotę, ale z powodu obfitych opadów śniegu zawody zostały przełożone na dzisiaj. Pierwszy gwizdek zaplanowano na godz. 16

Podopieczni Marka Saganowskiego szykowali się do wyjazdu w piątek, ale w porę dostali informację, że mogą wracać do domów. Z powodu złego stanu boiska w Krakowie obie drużyny ustaliły, że spotkanie rozegrają kilka dni później. I ostatecznie dopiero w niedzielę po południu żółto-biało-niebiescy ruszyli w drogę po siódme zwycięstwo z rzędu.

Co ciekawe, Garbarnia w tym roku nie strzeliła jeszcze nawet gola na swoim stadionie, a w trzech meczach wywalczyła zaledwie punkt. Trzeba jednak dodać, że miała bardzo trudnych rywali: Ruch Chorzów i Stal Rzeszów. Te spotkania przegrywała po 0:2. „Oczko” wywalczyła za to w derbach z Hutnikiem.

W ten weekend nie odbyło się jeszcze jedno spotkanie w II lidze. Pogoń Grodzisk Mazowiecki także w sobotę miała zagrać ze swoją imienniczką z Siedlec. Ostatecznie te zawody przełożono jednak na jutro (godz. 16). Pierwsza z tych drużyn w najbliższy weekend pojawi się zresztą na Arenie Lublin. Ruszyła już nawet sprzedaż biletów na spotkanie z beniaminkiem. A mecz zaplanowany jest na sobotę, 9 kwietnia, także o godz. 16. Wejściówki, jak zwykle można dostać na stronie internetowej: bilety.motorlublin.eu oraz w sklepie kibica, który znajduje w Galerii Olimp przy Al. Spółdzielczości Pracy i w Lombardach Amsterdamskich.

(LUKISZ)

W trzeciej lidze nie zagrał nikt

PIŁKA NOŻNA Atak zimy spowodował, że w najbliższych dniach większość meczów nie dojdzie do skutku. Jeszcze w piątek wieczorem wydawało się, że o punkty powalczy chociaż jeden zespół z naszego regionu – Podlasie Biała Podlaska

Podopieczni Rafała Borysiuka mieli się zmierzyć na boisku ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Piłsudskiego z Wisłą Sandomierz (godz. 15). Obiekt w Białej Podlaskiej był jednak kompletnie zasypany śniegiem i ostatecznie te zawody także trzeba było przełożyć. Nowy termin to środa, 20 kwietnia (godz. 16).

Ciekawie zapowiadały się zwłaszcza derby pomiędzy Chełmianką i Avią Świdnik, ale to spotkanie również się nie odbędzie. – Departament Rozgrywek Krajowych PZPN przychylił się do naszej prośby i wyraził zgodę na przeło-



żenie meczu na 20 kwietnia – poinformowali białozieloni.

Tydzień wcześniej zagrają za to: Orleńskie Spółdzielczości Pracy i Tomaszów. Drużyna z Radzyna Podlaskiego w sobotę miała

się zmierzyć z Wólczańką Wólka Pełkińska. Obfite opady śniegu spowodowały, że boisko nie nadawało się do gry. Obie drużyny ustaliły nowy termin na 13 kwietnia (godz. 16.30).

Tak w piątek wyglądało boisko w Radzynie Podlaskiej
FOT. ORLEŃSKIE SPÓŁDZIELCZOŚCI PRACY/FACEBOOK

Podopieczni Pawła Babiara tego samego dnia powalczą za to o punkty w Dębicy. Ich spotkanie z Wisłoką rozpocznie się o godz. 16.

Jeżeli chodzi o rozgrywki Hummel IV ligi, to w grupie pierwszej do skutku miały dojść spotkania: Górnik II Łęczna – Sparta Rejowiec Fabryczny oraz Lewart Lubartów Końskowola. Na dodatek w Lubartowie dodatkowo miał się odbyć również mecz Opolanin – Lublinianka. Nic jednak z tego nie

wyszło i nawet na boiska ze sztuczną nawierzchnią nie nadawały się do gry. Niespodziewanie na grę zdecydowali się działacze: Huczwy Tyszowce i Gryfu Gmina Zamieść. Obie ekipy w niedzielę zmierzyły się ze sobą w Lubyczy Królewskiej. A reszta spotkań w obu grupach na razie została przełożona na najbliższą środę, chociaż trudno przypuszczać, żeby tak szybko wszystkie boiska nadawały się do gry.

W weekend nie grali także w Keeze klasach okręgowych w: Białej Podlaskiej, Chełmie i Lublinie. Co ciekawe, mimo bardzo trudnych warunków do gry przystąpiła za to zamajska okręgówka.

(LUKISZ)

Lotto (02.04)
1, 4, 19, 20, 25, 41.

Lotto Plus (02.04)
15, 17, 27, 30, 42, 46.

Multi Multi (03.04) godz. 14
7, 9, 15, 18, 20, 36, 39, 40, 43, 46, 49, 50, 58, 59, 62, 64, 65, 68, 74, 78. Plus 65.

Multi Multi (02.04) godz. 21.50
1, 14, 16, 19, 20, 24, 28, 31, 32, 34, 37, 38, 57, 61, 63, 65, 68, 70, 73, 80. Plus 31.

Multi Multi (02.04) godz. 14
1, 2, 11, 16, 17, 28, 30, 34, 35, 39, 41, 42, 53, 62, 63, 64, 66, 72, 73, 78. Plus 30.

Multi Multi (01.04) godz. 21.50
4, 7, 10, 12, 14, 20, 22, 23, 24, 25, 29, 30, 31, 40, 44, 53, 55, 59, 64, 75. Plus 59.

Multi Multi (01.04) godz. 14
3, 4, 7, 12, 17, 18, 19, 22, 30, 37, 39, 51, 53, 54, 55, 56, 63, 69, 70, 71. Plus 37

Multi Multi (31.03) godz. 21.50
3, 11, 15, 21, 22, 29, 33, 39, 46, 47, 48, 56, 58, 63, 64, 65, 66, 71, 77, 78. Plus 59.

Mini Lotto (02.04)
6, 11, 15, 26, 33.

Mini Lotto (01.04)
2, 11, 16, 31, 33.

Ekstra Pensja (02.04)
11, 17, 27, 30, 31, 4.

Ekstra Pensja (01.04)
3, 5, 7, 13, 22, 1.

Ekstra Premia (02.04)
1, 7, 16, 19, 33, 2.

Ekstra Premia (01.04)
8, 20, 28, 29, 35, 4.

Kaskada (03.04) godz. 14
2, 4, 5, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 20, 21, 22.

Kaskada (02.04) godz. 21.50
1, 3, 4, 9, 11, 12, 14, 15, 16, 19, 21, 23.

Kaskada (02.04) godz. 14
4, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 17, 19, 20, 22, 23.

Kaskada (01.04) godz. 21.50
2, 6, 7, 8, 10, 12, 18, 19, 20, 22, 23, 24.

Kaskada (01.04) godz. 14
2, 3, 5, 7, 8, 10, 13, 14, 15, 19, 23, 24.

Kaskada (31.03) godz. 21.50
3, 4, 7, 8, 9, 10, 11, 14, 19, 21, 23, 24.

Super Szansa (03.04) godz. 14
2, 8, 7, 8, 0, 1, 5.

Super Szansa (02.04) godz. 21.50
8, 9, 8, 8, 4, 3, 9.

Super Szansa (02.04) godz. 14
3, 0, 8, 6, 7, 8.

Super Szansa (01.04) godz. 21.50
7, 3, 3, 8, 6, 8, 8.

Super Szansa (01.04) godz. 14
1, 0, 4, 4, 9, 0, 1.

Super Szansa (31.03) godz. 21.50
7, 7, 9, 5, 7, 3, 7.

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA IV

Cracovia II – Unia Tarnów 1:0 (Bała 85) ● **ŁKS Łagów – Korona Rzeszów 2:0** (Mydlarz 51, Orlik 77) ● **Podhale Nowy Targ – Stal Stalowa Wola 0:0** ● **Chełmianka Chełm – Avia Świdnik** przełożony na 20 kwietnia (godz. 17) ● **KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Siarka Tarnobrzeg** przełożony na 13 kwietnia (godz. 16) ● **Wisłoka Dębica – Tomaszovia Tomaszów Lubelski** przełożony na 13 kwietnia (godz. 16) ● **Sokół Sieniawa – Czarni Połaniec** przełożony na 12 kwietnia (godz. 17) ● **Orlęta Radzyń Podlaski – Wólczanka Wólka Pełkińska** przełożony na 13 kwietnia (godz. 16.30) ● **Podlasie Biała Podlaska – Wisła Sandomierz** przełożony na 20 kwietnia (godz. 16).

1. Cracovia II	22	44	45-22
2. ŁKS	22	43	38-21
3. Siarka	21	42	42-19
4. Podhale	22	41	48-29
5. Chełmianka	21	40	36-21
6. Stal	22	34	32-25
7. Unia	22	32	31-27
8. Wisłoka	21	31	37-37
9. Avia	21	31	30-23

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Moder wypada na kilka miesięcy

Nie będzie miło wspominał sobotniego meczu z Norwich City Jakub Moder. Pomocnik Brighton tym razem musiał się zadowolić miejscem na ławce rezerwowych. Graham Potter wpuszczał go na boisko dopiero w 83 minucie, ale szybko musiał dokonać kolejnej roszady, bo były gracz Lecha doznał kontuzji. Pierwsze diagnozy mówiły o poważnym urazie kolana i niestety w niedzielę wszystko się potwierdziło. Polak zerwał więzadła krzyżowe w kolanie i czeka go teraz przynajmniej kilka miesięcy przerwy. Szczście w nieszczęściu, że mundial rozpocznie się dopiero w listopadzie.

Lewy bez gola

Robert Lewandowski tradycyjnie wyszedł w podstawowym składzie Bayernu Monachium w wyjazdowym meczu z Freiburgiem. Tym razem Polak nie wpisał się jednak na listę strzelców, ale „Bawarczy”

10. Orlęta	21	29	34-30
11. Podlasie	21	28	25-26
12. KSZO	21	27	23-22
13. Czarni	21	24	28-41
14. Korona	22	22	29-42
15. Wisła	21	19	26-44
16. Sokół	21	16	18-44
17. Tomaszovia	21	12	24-42
18. Wólczanka	21	10	16-47

9-10 kwietnia: Podlasie – Wisłoka ● Wisła – Podhale ● Stal – Chełmianka ● Avia – ŁKS ● Korona – Cracovia II ● Unia – Orlęta ● Wólczanka – Siarka ● KSZO – Sokół ● Czarni – Tomaszovia.

NAJLEPSI STRZELCY

15 bramek – Adrian Gębalski (Czarni Połaniec), Marcin Stefanik (Siarka Tarnobrzeg) ● **13 bramek** – Wojciech Białek (Avia Świdnik), Ezana Kahsay (Chełmianka Chełm) ● **10 bramek** – Damian Szuta (Tomaszovia Tomaszów Lubelski), Daniel Świderski (Stal Stalowa Wola) ● **9 bramek** – Artur Biały (Unia Tarnów), Adam Imiela (ŁKS Łagów), Mateusz Jędryas (Korona Rzeszów), Arkadiusz Maj (Orlęta Radzyń Podlaski), Błażej Radwanek (Wisłoka Dębica).

i tak sobie poradzili. Ostatecznie pokonali rywali 4:1, a bramki zdobywali: Leon Goretzka, Serge Gnabry, Kingsley Coman oraz Marcel Sabitzer. „Lewy” na boisku spędził ciut ponad godzinę. W 62 minucie zastąpił go Jama Musiala. Bayern dzięki wygranej powiększył przewagę nad drugą Borussią Dortmund o dziewięć punktów. Wicelider Bundesligi przegrał u siebie z RB Lipsk aż 1:4.

Celtic lepszy od Rangersów

W niedzielę zostały rozegrane „Old Firm Derby”, czyli najważniejsze spotkanie w Szkocji. Glasgow Rangers prowadzili po golu Aarona Rasmeya, ale z trzech punktów i wygranej 2:1 cieszył się Celtic. Na 1:1 trafił Tom Rogić, a zwycięską bramkę dla gości zdobył Cameron Carter-Vickers. Cały mecz w drużynie gości rozegrał były obrońca Legii Josip Juranović. A jego zespół powiększył przewagę nad odwiecznym rywalem do sześciu punktów. (LUKISZ)

Chełmianka jednak uratowana!

PIŁKARSKA III LIGA Chyba już niewielu spodziewało się takiego zwrotu akcji. Jeszcze w piątek wydawało się, że nic już nie uratuje Chełmianki i biało-zieloni będą musieli wycofać się z rozgrywek III ligi. W ostatniej chwili sytuacja zmieniła się jednak o 180 stopni. Włodarze miasta pomogli w znalezieniu środków, dzięki którym klub dalej będzie funkcjonował

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W piątek po południu wszystko wskazywało na to, że w Chełmie będą musieli zgasić światło i zakończyć działalność. – Wszystkie zabiegi, które prowadziliśmy nie przyniosły skutku i pewnie będziemy zmuszeni wycofywać się z rozgrywek, żeby nie kumulować kosztów. W takiej sytuacji nasi zawodnicy będą mieli też możliwość poszukania sobie nowych klubów jeszcze teraz. Dzisiaj do godz. 12 mieliśmy jeszcze cień nadziei na uratowanie drużyny, ale nic pozytywnego się nie wydarzyło – mówił nam prezes Grzegorz Gardziński.

Od kilkunastu dni wiadomo, jak w trudnej sytuacji finansowej znalazł się klub. Piłkarze od kilku miesięcy nie otrzymali pensji. Nie ma też środków na dalszą działalność, bo gdyby nie pieniądze od kibiców, to drużyna Tomasa Złomańczuka nie pojechałaby nawet na wyjazdowe spotkanie z Koroną Rzeszów. Mimo to w trzech meczach rundy wiosennej udało się zdobyć sześć punktów. W efekcie, Grzegorz Bonin i spółka zajmują czwarte miejsce w tabeli i do lidera, czyli Siarki Tarnobrzeg tracą zaledwie dwa „oczka”.

W piątek wieczorem odbyło się zebranie zarządu i rady nadzorczej. Chyba wszyscy spodziewali się



W piątek nastroje w Chełmie były minorowe, ale dzień później piłkarze mogli się cieszyć z uratowania klubu

FOT. CHEŁMIANKA CHEŁM

już, że to będzie ostatni akt dramatu i że trzeba będzie wycofać drużynę z III ligi. – Na posiedzeniu zarządu zdecydujemy co dalej, ale jeżeli zawodnicy będą chcieli zagrać pożegnalny mecz, to nie wycofamy drużyny od razu. Z drugiej strony pogoda i tak szanse na rozegranie tego spotkania nie są zbyt duże. W takich warunkach, jakie obecnie panują to byłoby ryzykowne dla zdrowia piłkarzy – mówił nam prezes Gardziński.

Na szczęście czarny scenariusz się nie sprawdził, bo Chełmianka nie wycofa się

z rozgrywek. Nie znamy jeszcze wszystkich szczegółów, ale wiadomo, że do końca kwietnia zawodnicy mają otrzymać zaległe wypłaty. – Miasto pokazało, że Chełmianka nie jest im obojętna. Duże podziękowania dla pana prezydenta, bo dzięki jego działaniom my dalej będziemy mogli walczyć o jak najlepsze miejsce – mówią nam piłkarze biało-zielonych.

W sobotę podopieczni Tomasa Złomańczuka nie pojawili się jednak na boisku. Z powodu obfitych opadów śniegu i kiepskiego stanu

boiska derbowe spotkanie z Avią Świdnik zostało przełożone na środę, 20 kwietnia (godz. 17). Wcześniej, bo już w najbliższą sobotę szykuje się jednak inne, arcyckawe spotkanie. Ezana Kahsay i jego koledzy zagrają w Stalowej Woli z tamtejszą Stalą, którą od niedawna prowadzi Łukasz Surma. Były zawodnik Ruchu Chorzów i rekordzista ekstraklasy pod względem liczby występów na tym poziomie rozgrywek rozpoczął jednak przygodę z nowym klubem od porażki z Podlasiem Biała Podlaska (0:1).

Jak drużyna gra dobrze, to piłkarz może się wypromować

ROZMOWA z Przemysławem Zdybowiczem, piłkarzem Orląt Spomlek Radzyń Podlaski

● **Jak to się stało, że zawodnik z ekstraklasowej Wisły Kraków występował w trzeciej lidze?**

– No cóż, tak wyszło. Postanowiłem rozwiązać umowę z Wisłą i w ostatniej chwili trafiłem do Radzyna Podlaskiego. Trener Mikołaj Raczynski i działacze mocno zadziałali, żeby mnie sprowadzić i zdecydowałem się na Orlęta. To była jedna z kilku opcji, ale ostatecznie cieszę się, że tutaj występowałem.

● **Z jakimi nadziejami przychodzi pan do nowego klubu?**

– Przede wszystkim chcę pomóc drużynie w osiągnięciu, jak najlepszych wyników. A druga sprawa, to wiadomo odbudowa formy. Zazwyczaj jest tak, że jeżeli zespół gra dobrze, to indywidualnie wyróżniają się też poszczególni zawodnicy, a wtedy otwiera się furtka, żeby się wypromować do wyższej ligi. W drugą stronę to raczej nie działa.



FOT. ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI/FACEBOOK

● **A na ile procent czuje się pan przygotowany do gry? Nie licząc występów w Orlętach poprzednio udało się zagrać w meczu ligowym w czerwcu 2021 roku...**

– Akurat w tym sezonie nie miałem okazji zagrać w barwach Wisły. Nie chcę komentować, jakie były przyczyny, po prostu takie zapadły decyzje i nie miałem na nie wpływu. Potem doznałem kontuzji, która wyłączyła mnie z gry na trzy-cztery miesiące. Wiadomo, że po takiej przerwie nie było łatwo wrócić do gry. A jeżeli chodzi o formę, to troszeczkę czasu minęło od mojego poprzedniego występu. Dużo rozmawiam z trenerem na temat mojej formy fizycznej i na pewno szkoleniowiec powoła i mądrze wprowadza mnie do gry. Wszystko robimy z głową. Na razie dostawałem po 45 minut, żeby wprowadzić się do zespołu.

● **To wejście do nowej drużyny można chyba uznać za**

pozytywne? Wywalczył pan szybko karnego, był też udział przy innej bramce...

– Też mi się tak wydaje. Mamy ciekawy zespół i naprawdę fajną atmosferę. Te pierwsze tygodnie w nowym klubie naprawdę mogę oceniać, jak najbardziej pozytywnie. Chciałoby się tylko być na wyższym miejscu w tabeli. Na razie staramy się jednak zapewnić sobie, jak najszybciej utrzymanie, a do osiągnięcia tego celu jeszcze trochę brakuje. Szkoda ostatniego meczu w Ostrowcu Świętokrzyskim, bo poza nieudanym początkiem spotkania później naprawdę nie wyglądaliśmy źle. Teraz mamy przed sobą Puchar Polski i Unię Tarnów i mam nadzieję, że pokażemy się z dobrej strony.

● **A jak można ocenić poziom grupy czwartej III ligi po tych kilku meczach?**

– Szczególnie to nigdy nie grałem

na takim poziomie i nie do końca wiedziałem, czego się spodziewać. Na pewno rozgrywki są bardzo fizyczne. Szybkość gry, zwłaszcza w drugich połowach pewnie nie zawsze jest taka, jak być powinna. Jest jednak dużo walki, ale pewnie o tym jeszcze przekonam się w najbliższych tygodniach.

● **A gdzie w ogóle Przemysław Zdybowicz czuje się na boisku najlepiej?**

– Szczególnie mówiąc chyba na pozycjach numer dziewięć i dziesięć. Wydaje mi się, że tam mam największy komfort. W Orlętach na razie wymieniamy się na tych pozycjach z Sebastianem Kaczyńskim i chyba nieźle to na razie wychodzi. Mi nie robi różnicy, czy gram na jednej, czy na drugiej, Sebastianowi chyba też, wydaje mi się, że obaj czujemy się akurat w tej części boiska dobrze.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

HUMMEL IV LIGA, GRUPA I

Górnik II Łęczna – Sparta Rejowiec Fabryczny 3:0 ●
Mecze: Włodawianka Włodawa – Motor II Lublin, Huragan Międzyrzec Podlaski – Orleńta Łuków, Lutnia Piszczac – POM Iskra Piotrowice przełożony, Lewart Lubartów – Powiślak Końskowola i Opolanin Opole Lubelskie – Lublinianka Lublin zostały przełożone na najbliższą środę, 6 kwietnia. Wszystkie mają się rozpocząć o godz. 16.30.

1. Huragan	20	48	45-21
2. Lublinianka	20	45	51-15
3. Motor II	20	43	53-23
4. Górnik II	21	38	40-22
5. Opolanin	20	29	26-26
6. Powiślak	20	25	35-36
7. POM	20	24	22-36
8. Orleńta	20	23	27-37
9. Lewart	20	21	22-26
10. Sparta	21	20	15-33
11. Lutnia	20	13	17-40
12. Włodawianka	20	13	15-53

9 kwietnia (wszystkie mecze o godz. 15): Sparta – Opolanin ● Lublinianka – Lewart ● Powiślak – Lutnia ● POM Iskra – Huragan ● Orleńta – Motor II ● Włodawianka – Górnik II.

HUMMEL IV LIGA, GRUPA II

Huczwa Tyszowce – Gryf Gmina Zamość 0:2 ●
Mecze: Grom Różaniec – Stal Kraśnik, Świdniczanka Świdnik – Start Krasnystaw, Brat Siennica Nadolina – Hetman Zamość, Igros Krasnobród – Kłos Gmina Chełm i Kryształ Werbkowice – Granit Bychawa zostały przełożone na najbliższą środę, 6 kwietnia. Wszystkie mają się rozpocząć o godz. 16.30.

1. Świdniczanka	20	42	45-21
2. Kryształ	20	42	45-28
3. Stal	20	41	52-22
4. Start	20	39	50-15
5. Granit	20	37	48-26
6. Grom	20	34	48-36
7. Gryf	21	29	30-26
8. Huczwa	21	24	31-41
9. Kłos	20	23	29-42
10. Hetman	20	15	27-50
11. Igros	20	11	28-60
12. Brat	20	3	18-84

9 kwietnia (wszystkie mecze o godz. 15): Stal – Kryształ ● Granit – Igros ● Kłos – Brat Siennica ● Hetman – Świdniczanka ● Start – Huczwa ● Gryf – Grom.

Nastolatek zapewnił trzy punkty

HUMMEL IV LIGA Atak zimy spowodował, że niewiele drużyn miało okazję w weekend powalczyć o punkty. Huczwa Tyszowce i Gryf Gmina Zamość jednak wybiegły na boisko, ale w Lubyczy Królewskiej. Górą była druga z ekip po zwycięstwie 2:0

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W pierwszej połowie oba zespoły toczyły wyrównany bój, ale sytuacji było, jak na lekarstwo. Ciekawiej zrobiło się od razu po przerwie. W 50 minucie po małym zamieszaniu w polu karnym Huczwy jeden z obrońców zagrał piłkę ręką i sędzia nie miał wątpliwości, że Gryfowi należał się rzut karny. Tego samego zdania był zresztą Krzysztof Rysak. – Oglądaliśmy z sędziami sytuację po końcowym gwizdku i rzeczywiście, jednak, jak najbardziej należała się rywalom – potwierdzał szkoleniowiec ekipy z Tyszowiec.

Do piłki podszedł Igor Szczygieł, który dopiero za kilkanaście dni będzie obchodził 18 urodziny. Zrobił jednak swoje i dał gościom prowadzenie. A pierwszy gol wyraźnie dodał zawodnikowi gości skrzydeł, bo niedługo później świetnie huknął tuż zza pola karnego w samo okienko. A skoro już w 55 minucie było 0:2, to oznaczało praktycznie koniec emocji w Lubyczy Królewskiej.

Chociaż w kolejnych fragmentach Huczwa starała się jeszcze o kontaktowe trafienie. Dwie szanse miał Rodion Serdiuk, a jedną Damian Torba. Nie potrafili ich jednak wykorzystać. I ostatecznie to drużyna Sebastiana Luterka zabrała wszystkie punkty.

– Mecz na początku był wyrównany, ale po przerwie zagraliśmy słabiej. Nie mogliśmy wyprowadzić piłki, rywale wysoko do nas podeszli i ciężko było nam coś zdziałać. Karny na pewno ustawił spotkanie, a za chwila ta piękna bramka na 0:2. Za dużo próbowaliśmy akcji indywidualnych, nie potrafiliśmy wymieniać podań. Z przekroju całych zawodów



Igor Szczygieł zdobył w niedzielę dwa gole, a Gryf pokonał Huczwę 2:0
FOT. GRYF GMINA ZAMOŚĆ

Gryf na pewno zasłużył na to zwycięstwo – ocenia trener Rysak.

Gryf dzięki wygranej ma już na koncie 29 „oczek”. Na pewno będzie

walczył w grupie spadkowej, ale zanosi się na to, że przystąpi do rywalizacji z największym dorobkiem. – Nie dość, że zdobyliśmy ważny

komplet punktów, to dodatkowo naprawdę rozegraliśmy solidne spotkanie. Może w pierwszej połowie nie było zbyt wielu sytuacji i to z obu stron. W drugiej zaprezentowaliśmy się zdecydowanie lepiej. Dominowaliśmy, więcej graliśmy piłkę i na pewno wypracowaliśmy sobie znacznie więcej okazji od rywali. Igor Szczygieł? To młody chłopak, ale już bardzo solidny. Na pewno będziemy mieli z niego sporo pożytku już w tej rundzie – mówi Sebastian Luterek.

Huczwa Tyszowce – Gryf Gmina Zamość 0:2 (0:0)

Bramki: Szczygieł (51-z karnego, 55).

Huczwa: Suaib – Stawarski (46 Gacki), Okalski (46 Reina Sanchez), Materna, Mukoid, Dworak, Ursu (46 Krosman), Phkhakadze, Serdiuk, Torba (85 Szwanc), Ziółkowski.

Gryf: Tomczyszyn – Magryta, D. Dobromilski, Tomasiak, A. Cymerman, Dębicki (63 Żukowski), Woźniak (66 Dołba), Baran (72 Sałamacha), Klimkowski (77 Kierepka), Panas (89 Marczyk), Szczygieł.

Żółte kartki: Materna, Okalski, Mukoid, Dworak (Huczwa).

Czerwona kartka: Mukoid (Huczwa, 77 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Mateusz Pizoń (Lublin).

GÓRNIK II LEPSZY OD SPARTY

W weekend udało się rozegrać jeszcze tylko jedno spotkanie. Górnik II Łęczna pokonał u siebie Spartę Rejowiec Fabryczny 3:0. Wynik wskazuje na łatwe zwycięstwo zielono-czarnych, ale to nie do końca prawda. Dawid Tkacz otworzył wynik po kwadransie, ale później długo gospodarze utrzymywali skromne prowadzenie. Dopiero w samej końcówce upewnili się, że wywalczą komple punktów. Najpierw Tkacz trafił po raz drugi w 84 minucie, a 120 sekund później wynik ustalił Oliver Martyn.

Forma ma przyjść później

HUMMEL IV LIGA Po dwóch kolejkach na wiosnę mały niedosyt mają w Kraśniku. Stal wywalczyła cztery punkty, ale dwa „oczka” zgubiła po domowym meczu z Granitem Bychawa. A gdyby wygrała, to teraz właśnie niebiesko-żółci patrzyliby na wszystkich grupowych rywali z góry

Jakub Gajewski i spółka na inaugurację rozbili Huczwę Tyszowce 6:0 i wydawało się, że od razu złapali formę. Niestety, tydzień później nie potrafili wykorzystać atutu własnego boiska i tylko zremisowali z Granitem 1:1. A gdyby wygrali, to wskoczyliby na fotel lidera grupy drugiej. – Szczerze mówiąc byłem bardzo rozczarowany po tym spotkaniu. Nie chcę zwać winy na sędziów, bo zagraliśmy po prostu słabszy mecz. Na drugi dzień poznaliśmy jednak przyczynę, bo aż szczęściu chłopaków się rozchorowało i w kolejnych dniach nie mogli uczestniczyć w treningach. Dlatego wiemy już, że nasza słabość nie wynikała z tego, że drużynie zabrakło serducha, ale z faktu, że rozkładała ich już przeziębienie. Dlatego przełożenie meczu z Gromem przyszło nawet w odpowiednim momencie, bo będzie czas, żeby zespół

doszedł do siebie – wyjaśnia trener Stali. I dodaje, że zespół z Bychawy też pokazał się z dobrej strony. – Mimo tych zimowych ubytków pokazali, że nadal potrafią być groźni i mają ciekawą drużynę. Jasne, mieliśmy swoje sytuacje i gdyby przynajmniej jedną z dwóch wykorzystał Staszek Niewiński, to pewnie zdobylibyśmy trzy punkty. Były też okazje: Damiana Pietronia, czy Michała Maliszewskiego, ale trzeba przyznać, że w końcówce Mateusz Wójcicki uratował nas od straty bramki i od porażki – przyznaje szkoleniowiec ekipy z Kraśnika. Niebiesko-żółci mogli wskoczyć na fotel lidera, ale w tym momencie pierwsze miejsce w tabeli nie jest najważniejsze. – Przed nami jeszcze sporo meczów w grupie mistrzowskiej. Dlatego nie szykowaliśmy formy na końcówkę rundy

zasadniczej, ale na kolejny etap. Wiadomo, że trudno trafić z odpowiednią dyspozycją u wszystkich, bo były kontuzje, choroby i nie wszyscy trenowali tak samo – przyznaje trener Matysiak.

KIEDY MECZ Z GROMEM?

Stal nie pojawiła się na boisku w piątek i w weekend. Najpierw planowane były zajęcia na Orliku, ale z powodu obfitych opadów śniegu trzeba było je przełożyć. Tak samo, jak wyjazdowe spotkanie o punkty z Gromem Różaniec. Wstępnie zawody mają zostać rozegrane w środę, ale trudno powiedzieć, czy to będzie możliwe. – Jestem w kontakcie z prezesem rywali i jeżeli boisko będzie się nadawało, to zagramy. U nas jest jednak ze 30 cm śniegu i cały czas pada, więc szanse są chyba małe – wyjaśnia trener Matysiak.

(LUKISZ)

Najważniejsza jest drużyna

HUMMEL IV LIGA Lider grupy pierwszej nieźle rozpoczął wiosnę. Huragan w dwóch meczach wywalczył sześć punktów i ma bilans bramkowy 3-0. A to wszystko mimo dużych roszad kadrowych w zimowym okienku transferowym. Dobre wyniki oznaczają, że zespół z Międzyrzecza Podlaskiego nadal ma sześć punktów przewagi nad: Świdniczanką i Kryształem i trzy nad Lublinianką

Na dzień dobry drużyna Damian Panka pokonała Górnika II Łęczna 2:0, a następnie pokonała na wyjeździe Włodawiankę 1:0. – Można powiedzieć, że plan został wykonany. Wiadomo, że zmian w kadrze było dużo, więc sami jesteśmy ciekawi, jak będzie dalej. Na razie trudno o hurraoptymizm, bo nie wiemy do końca, na co nas stać – mówi trener Panek.

I dodaje, że spotkanie we Włodawie ciężko było nazwać meczem piłki nożnej. – To były bardziej przepychanki i walka fizyczna niż granie w piłkę. Byliśmy jednak na to przygotowani. Wiadomo, w jakiej sytuacji byli rywale. My jednak gramy bez presji, bo mamy pewne miejsce w grupie mistrzowskiej. Przed nami dwa cie-

kawe pojedynki z Łukowem i Piotrowicami. Oba zespoły mają jeszcze o co grać, więc zobaczymy, co z tego wyjdzie. Powtarzam jednak, że najważniejsze, żeby w zespole nie było kontuzji, jak przed rokiem – dodaje szkoleniowiec Huraganu.

Wstępnie kolejka przełożona z tego weekendu miałyby się odbyć już w środę. Patrząc jednak za okno naprawdę trudno przypuszczać, żeby już za kilka dni boiska nadawały się do gry. – Naprawdę trudno powiedzieć, czy uda nam się zagrać. Jest dużo śniegu, w nocy ma być mróz, dlatego wejście na to boisko w środę może nie być takie łatwe. A jeżeli rzeczywiście spróbujemy zagrać, to później murawa może się już nie nadawać do niczego, dlatego

jeszcze zobaczymy – wyjaśnia trener Panek.

Szkoleniowiec jest też zadowolony z postawy Aristelesa Zagkosa, który w zimowym okienku transferowym dołączył do jego zespołu. Napastnik z Grecji od razu w debiucie wpisał się na listę strzelców, a miał też swój udział przy drugiej bramce. – Naprawdę nieźle się wprowadził do drużyny, ale nie tylko w meczu o punkty. Obserwujemy go także na treningach i naprawdę jest zaangażowany na sto procent i bardzo dobrze trenuje. Najważniejsza jest jednak dla mnie forma całej drużyny, a nie pojedynczych zawodników. To właśnie tzw. team spirit będzie decydujący – zapewnia opiekun lidera grupy pierwszej.

(LUKISZ)

Nie dali się zimie

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Bardzo ważne zwycięstwo mimo gry w osłabieniu odniosła w ten weekend Granica Lubycza Królewska pokonując w Szczepieszynie tamtejsze Roztocze

Sobotni mecz w Szczepieszynie był bardzo emocjonujący, a warto dodać, że gospodarze przed pierwszym gwizdkiem ostro wzięli się do pracy i odnieśli zwycięstwo na murawie śnieg. Miejscowi mogli świetnie wejść w mecz, ale w trzeciej minucie nie udało im się wykorzystać rzutu karnego. Goście mogli więc odetchnąć, ale nie na długo bo w 20 minucie czerwoną kartkę zobaczył Kamil Szuper. Podopieczni trenera Grzegorza Paczosa przewagę jednego zawodnika udokumentowali w 46 minucie po skutecznym strzale Konrada Brodaczewskiego. Granica się jednak nie poddała i w 65 minucie do remisu doprowadził Oskar Łazar. Kilka chwil później ten sam zawodnik wystąpił w roli asystenta przy голу Jacka Kulpy. W 87 minucie za dwie żółte kartki z boiska wyleciał z Bartłomiej Kulpa, ale gospodarze mimo gry w przewadze nie zdołali uratować remisu. Cenną wygraną odniosła także Łada 1945 Biłgoraj ogrywając u siebie 2:1 Olimpię Miączyn, a dublet dla gospodarzy ustrzelił Josue. – Cieszę się bardzo ze zdobytych trzech punktów, bo obawiałem się tego meczu – przyznał Jarosław Czarnecki, trener Łady. – W drugiej połowie mieliśmy sytuację na zamknięcie meczu, a chwilę później rywale złapali kontakt. W końcówce było nieco nerwowo, ale dopisaliśmy trzy punkty w starciu z rywalem, który mocno nam się postawił – dodał szkoleniowiec Łady. Nie wszystkim zespołom udało się w tej kolejce wybiec na murawę. Z powodu złych stanów boisk nie odbyły się mecze w Łukowej i Goraju.

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Łada 1945 Biłgoraj – Olimpia Miączyn 2:1 (Josue 22, 26 – Gałka 77-karny) ● **Włókniarz Frampol – Sparta Łabunie 2:1** (Branewski 31, Myszak 78 – Myszak 57-samobójcza) ● **Tur Turobin – Andoria Mircze 0:2** (Barszczewski 26, A. Mac 74) ● **Roztocze Szczepieszyn – Granica Lubycza Królewska 1:2** (Brodaczewski 48 – Łazar 65, Kulpa 78) ● **Victoria Łukowa – Omega Stary Zamość i Metalowiec Goraj – Olimpiakos Tarnobrzeg** odwołane z powodu złego stanu boiska.

1. Omega	17	45	53-14
2. Błękitni	18	43	38-12
3. Tanew	18	42	43-16
4. Łada	18	36	42-21
5. Olimpiakos	17	28	25-21
6. Olimpia	18	28	34-30
7. Granica	18	26	27-29
8. Roztocze	18	21	22-30
9. Korona	18	21	33-35
10. Andoria	18	20	30-39
11. Pogoń	18	19	33-34
12. Włókniarz	18	19	25-47
13. Metalowiec	17	19	17-28
14. Victoria	17	17	35-36
15. Sparta	18	12	26-59
16. Tur	18	8	18-50

9-10 kwietnia: Victoria – Granica ● Roztocze – Łada ● Omega – Błękitni ● Tanew – Tur ● Andoria – Metalowiec ● Olimpiakos – Korona ● Pogoń – Włókniarz ● Sparta – Olimpia.

Szykowali boisko prawie trzy godziny

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Błękitni Obsza w szlagierze 18 kolejki pokonali na swoim boisku Tanew Majdan Stary i wskoczyli za plecy lidera rozgrywek – Omega Stary Zamość. A to idealna nagroda za wykonanie ciężkiej pracy, aby spotkanie z ekipą z Majdanu Starego w ogóle doszło do skutku

Na skutek załamania pogody w naszym regionie większość spotkań od III ligi w dół trzeba było przełożyć na inne terminy. Co ciekawe, drużyny z Zamojszczyzny, a wśród nich Błękitni nie poddali się i podjęli ogromną pracę, żeby móc w ten weekend wybiec na boisko.

– Problemów w rozegraniu meczu nie stworzył śnieg, ale zalegająca na boisku woda. Spotkaliśmy się więc wspólnie z zarządem i zawodnikami o godzinie 11 i wzięliśmy się za przygotowanie boiska. Popracowaliśmy blisko trzy godziny i dzięki temu mogliśmy rozegrać to spotkanie – mówi Piotr Paluch, trener Błękitnych.

– Warunki do gry były trudne, bo miejscami na murawie zalegała woda. Jednak i tak gospodarzom należą się słowa uznania za wykonaną pracę i to, że mogliśmy ten mecz rozegrać – przyznał z kolei Krzysztof Surma, trener Tanwi.

Początek spotkania należał do gości, którzy grając z wiatrem starali się wyjść na prowadzenie. Błękitni przetrwali jednak napór



Błękitni Obsza wygrali prestiżowy mecz z Tanwią Majdan Stary

FOT. BŁĘKITNI OBSZA/FACEBOOK

przyjezdnych i w 35 minucie otworzyli wynik. Daniel Kaczmarczyk znalazł się sam przed bramkarzem Tanwi, ale trafił w słupek, a z dobitką pośpieszył Tomasz Stelmach i miejscowi byli na prowadzeniu. Po zmianie stron ekipa z Obszy po raz drugi znalazła sposób na defensywę przeciwników po strzale Piotra Larwy. Goście natomiast trafili do siatki rywala w 74 minucie, ale Łukasz Kusiak pomógł sobie

ręką i gol nie został oczywiście uznany.

– W pierwszej połowie Tanew grała z wiatrem i osiągnęła przewagę. Rywale w pewnym momencie wykonywali bodajże siedem rzutów różnych z rzędu i w naszym polu karnym było gorąco. Przetrwaliśmy jednak napór przeciwników i zdobyliśmy bramkę. Po zmianie stron to my mieliśmy więcej z gry i dołożyliśmy kolejne trafienie. Trzeba jednak oddać, że rywale też

mieli swoje okazje. Myślę więc, że mecz zapowiadany jako szlagier kolejki nie rozczarował – mówi Piotr Paluch, trener Błękitnych.

– Graliśmy nieźle i mieliśmy kilka dogodnych okazji. Niestety zabrakło skuteczności i odrobiny precyzji. Tomasz Blicharz i Marcin Margol trafiali w obramowanie bramki i to się zemściło. Za tydzień czeka nas domowe spotkanie z Turem Turobin i będziemy w nim chcieli powetować sobie przegraną

w Obszy – skomentował mecz opiekun Tanwi.

Błękitni Obsza – Tanew Majdan Stary 2:0 (1:0)

Bramki: Stelmach (35), Larwa (57).

Błękitni: Piwowarczyk – K. Kaczmarczyk, Kielbasa, Tadra, Ł. Mazurek – Żybura – Larwa (80 Larwa), Shukailo, Stelmach (90 Farion), Kuzovliev (70 Padiaszek) – D. Kaczmarczyk

Tanew: Grabias – Papierz, Ł. Kusiak, Margol, Dziura – Janda (56 Kielbasa), T. Blicharz, Maciocha (81 Kniż), Raduj, K. Blicharz (78 Olszewski) – A. Kusiak.

Sędziował: Barda.

Nie cieszył się ze zwycięstwa z szacunku do rywala

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Korona Łaszczów pokonała na swoim boisku Pogoń 96 Łaszczówkę w meczu, który miał dodatkowy smaczek ze względu na trenerów zasiadających na ławkach rezerwowych

Przez wiele lat Jerzy Bojko pracował w Łaszczowie, a Artur Jaremko odpowiadał za wyniki Pogoni. Los sprawił jednak, że obecnie Bojko jest trenerem ekipy z Łaszczówki, a Jaremko stara się osiągnąć jak najlepszy wynik z Koroną.

Mecz lepiej zaczął się dla gospodarzy, którzy wyszli na prowadzenie już w 12 minucie po skutecznym strzale Bartosza Jarwoża i do przerwy prowadzili jednym golem. Natomiast tuż po zmianie stron Korona prowadziła 2:0 po tym jak rzut karny za zagranie ręką jednego z rywali wykorzystał Michał Towbin. Kilka chwil później do siatki trafił Maciej Wasyl i wydawało się, że jest po meczu. Tymczasem goście po strzale Jakuba Jeruzala i Marcina Żurawskiego z rzutu karnego złapali kontakt. Końcówka należała jednak do miejscowych. W 86minucie kolejną w tym meczu jedenastkę na gola zamienił Towbin, a w doliczonym czasie gry strzałem z około 45 metrów skompletował hat-tricka.



Artur Jaremko do niedawna prowadził Pogoń 96 Łaszczówkę, a w niedzielę pokonał ją jako szkoleniowiec Korony Łaszczów

FOT. DW

– Za nami szalony mecz, a wynik może być nieco mylący. Przez większość spotkania byliśmy częściej przy piłce, a rywale nastawili się na grę z kontry. Popełniliśmy kilka błędów, ale w pewnym momencie

byliśmy blisko odwrócenia losów spotkania. Niestety poprzez błąd indywidualny sprezentowaliśmy w kluczowym momencie spotkania rzut karny dla rywali – mówi Jerzy Bojko, trener Pogoni. – Rywal zagrał do

brze taktycznie i dołożył do tego trochę piłkarskiego „cwaniactwa”. Wróciliśmy do domu bez punktów i postaramy się jak najlepiej przygotować do meczu z Włókniarzem Frampol, który będzie dla nas równie istotny

– dodał szkoleniowiec ekipy z Łaszczówki.

– Wygraliśmy to spotkanie, ale z szacunku do drużyny przeciwniej nie okazywałem radości po strzelonych bramkach i końcowym gwizdku. Pracowałem w Pogoni przez ostatnie trzy lata i darzę ten klub ogromnym szacunkiem – przyznał po końcowym gwizdku Artur Jaremko, trener Korony. – To dla nas ważne trzy punkty, a dodatkowy smaczkiem było to, że Towbin w drugim meczu z rzędu zdobył gola niemal z połowy boiska – dodał szkoleniowiec Korony.

Korona Łaszczów – Pogoń 96 Łaszczówka 5:2 (1:0)

Bramki: Jamroz (19), Wasyl (52), Towbin (46-karny, 86-karny, 90) – Jeruzal (62), Żurawski (70 Kuks).

Korona: Fedyna – K. Krawczyk, Wasyl, P. Krawczyk, A. Krawczyk – Piatnoczka, Towbin, Kielar – Jamroz, Jędruszczak (90 Bys), Borowiak (90 Czerezon).

Pogoń: Bujnowski – Podborny, Raczekiewicz, Stępiak, Bukowski (70 Jędrzejewski) – Żurawski, Lasota, Łaba, Ozkavak – Zawisławski, Jeruzal (70 Kuks).

Sędziował: Jasina.

POWIEDZIAŁY PO MECZU

Monika Marzec (trenerka MKS FunFloor Perła)

– Nie tak wyobrażałam sobie ten dzień. W najczarniejszym scenariuszu nie myślałam, że w sobotę możemy zgubić trzy punkty. Mecz był bardzo ciężki i kosztował nas wiele sił. Zawiodła skuteczność rzutowa, ale na dokładniejszą analizę jeszcze przyjdzie czas. Co do samej końcówki, to z grą w podwójnej przewadze wiąże się pewien paradoks – im luźniej jest na boisku, tym ciężiej jest zdobyć bramkę. W takich sytuacjach szczypiornistki próbują grać zachowawczo, a żadna pozycja nie jest wystarczająco dobra do rzutu. Same byłyśmy zresztą w takiej sytuacji w meczu z Zagłębiem. To rywalki wówczas popełniły faul w ataku. W meczu z Eurobud świetnie zagrała Dominika Więckowska. Taką jej postawę chcę zawsze oglądać. To młoda zawodniczka, która powinna brać odpowiedzialność na swoje barki. W sobotnim meczu zrobiła to znakomicie. Nie możemy już gubić punktów po drodze do meczu w Lublinie. Każdego dnia chcemy pracować nad spełnieniem marzeń o złotym medalu.

Dominika Więckowska (rozgrywająca MKS FunFloor Perła)

– Fajnie, że mogliśmy do samego końca trzymać w napięciu naszych kibiców. Szkoda tylko, że mecz nie zakończył się po naszej myśli. Całe spotkanie wyglądało słabo z naszej strony i to nas bardzo boli. Co do mojego występu, to muszę podkreślić, że ja tylko kończyłam sytuacje wykreowane przez moje koleżanki z zespołu. Rywalki widać się tego nie spodziewały, bo skupiły swoje wysiłki na Kindze Achruk czy Romanie Roszak. Myślę, że z naszej strony najbardziej zawiodła koncentracja. To jej brak pozwolił skończyć akcję Magdzie Balsam w kluczowym momencie spotkania.

Aleksandra Dorsz (obrotowa Eurobud JKS)

– Bardzo cieszymy się z tego zwycięstwa, bo walczyliśmy o brązowy medal. Mialiśmy tylko dwa dni na przygotowanie do tego spotkania. Wyszło znakomicie, to był nasz czas. Muszę jednak podkreślić, że wcześniejsze mecze z MKS nie dawały nam zbyt wielkich nadziei na zwycięstwo, bo wysoko w nich przegrywaaliśmy. Trener wciąż powtarzał nam, że na nas nie ciąży presja. To Lublin był przecież faworytem.

ZEBRAŁ KAMIL KOZIOŁ**SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH** MKS FunFloor Perła poniósł pierwszą porażkę w tym sezonie na własnym parkiecie**KAMIL KOZIOŁ**

Lubelski klub ma wciąż punkt przewagi nad Zagłębiem Lubin. Ekipa z Dolnego Śląska rozegrała jednak jeden mecz mniej. „Miedziowe” już we wtorek podejmą Koronę Kielce. Można przypuszczać, że wysoko pokonają „czerwoną latarnię” rozgrywek i obejmą prowadzenie w Superlidze. Zagłębie i MKS spotkają się ze sobą w bezpośrednim starciu na początku maja i to właśnie w hali Globus powinny rozstrzygnąć się losy złotych medalii.

Do tego momentu nie można już jednak stracić żadnego punktu. Margines błędu podopieczne Moniki Marzec wykorzystały w sobotę, kiedy niespodziewanie przegrały u siebie z Eurobud JKS Jarosław. Sensacja to jednak słowo nieadekwatne do tego wyniku, bo zespół Reidara Moistada walczy o trzecie miejsce. Norweski szkolenowiec ma do swojej dyspozycji wiele wartościowych zawodniczek, a część z nich miała w sobotę wyjątkową motywację, bo MKS był w przeszłości ich pracodawcą.

Gospodyniom gra w sobotę nie układała się od samego początku. Wprawdzie po kwadransie lublinianki prowadziły 6:4, ale była to w dużej mierze zasługa szczęścia, bo rywalki niemiłosiernie obijały słupki i poprzeczkę bramki strzeżonej przez Weronikę Gawlik. Po przeciwnnej stronie cudów dokonywała za to jej imienniczka – Weronika Kordowiecka. Bramkarka Eurobud odbiła sporo rzutów, co pozwoliło przyjeźdnym w końcówce pierwszej połowy wyprowadzić wiele kontrataków. W efekcie, do przerwy na prowadzeniu, 15:12, był zespół z Podkarpacia.

Druga połowa rozpoczęła się od mocnego uderzenia gospodyń, które błyskawicznie odrobiły strą-



Dominika Więckowska rzuciła w sobotę aż 11 bramek, ale to nie wystarczyło do zwycięstwa

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ty. Duża w tym zasługa Dominiki Więckowskiej. Rozgrywająca zaliczyła najlepszy mecz w tym sezonie i zakończyła go z aż 11 bramkami na koncie. Pozwoliło to jednak jedynie na prowadzenie wyrównanej walki z Eurobud.

W samej końcówce lekką inicjatywę miał zespół z Lublina, który

w 52 min prowadził 22:20. Pięć minut później był jednak już remis, a nadzieję na uratowanie kompletu punktów wlały w serca lubelskich kibiców wydarzenia przy stoliku sędziowskim. Tam bowiem błąd zmiany popełniła Walentyna Nieścioruk za co została karnie wyrzucona na dwie minuty. Za protesty w podob-

ny sposób upomniano również Reidara Moistada.

Podwójna przewaga okazała się jednak gwoździem do trumny dla MKS FunFloor Perła. Najpierw w niezrozumiały sposób lublinianki odpuściły przy rzucie rożnym Magdę Balsam, która pięknym rzutem na niespotykanym pułapie wyprowadziła Eurobud na prowadzenie. Tę stratę MKS odrobił jeszcze dzięki Więckowskiej. Na kolejne trafienie w wykonaniu Aleksandry Dorsz nie znalazł już jednak odpowiedzi i musiał pogodzić się z pierwszą porażką we własnej hali.

MKS FunFloor Perła Lublin – Eurobud JKS Jarosław 24:25 (12:15)

Lublin: Gawlik, Wdowiak – Więckowska 11, Roszak 7, Anastacio 2, Szynkaruk 1, Płomińska 1, Portasińska 1, Beganović 1, Tatar, Pietras, Achruk, Zagrajek. **Kary:** 4 min.

Jarosław: Kordowiecka, Kukharchyk – Balsam 8, Dorsz 4, Gadżina 3, Zimny 3, Nestsiaruk 2, Kozimur 1, Vukcevic 1, Mrden 1, Strózik 1, Matuszczyk, Gużewicz, Smolin. **Kary:** 8 min.

Sędziowali: Lesiak i Lidacka (obie Kraków). **Widzów:** 1127.

Pozostałe wyniki: EKS Start Elbląg – KPR Gminy Kobierzyce 23:25 • MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski – MKS Zagłębie Lubin 23:32. Mecz Suzuki Korona Handball Kielce – Młyny Stoisław Koszalin zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Lublin	23	59	700-524
2. Zagłębie	22	58	654-522
3. Kobierzyce	22	39	567-534
4. Jarosław	22	39	566-571
5. Piotrcovia	22	30	566-589
6. Start	23	18	572-659
7. Młyny	22	17	513-602
8. Korona	20	4	495-632

5 kwietnia (zaległe): Zagłębie – Korona • Piotrcovia – Kobierzyce. **9-10 kwietnia:** Młyny – Lublin (sobota, godz. 16) • Zagłębie – Start • Kobierzyce – Korona • Jarosław – Piotrcovia.

Kolejny brąz w kolekcji

ZAPASY Katarzyna Krawczyk z Cementu-Gryfa Chełm wywalczyła brązowy medal podczas mistrzostw Europy w Budapeszcie. Polskie zapaśniczki pięciokrotnie stawiały na podium

Chełmianka startowała w kategorii do 53 kg. W tzw. małym finale zawodniczka z naszego regionu pokonała przez przewagę techniczną 14:4 reprezentantkę Ukrainy, mistrzynię Europy juniorek, Lilię Malanchuk. To trzeci medal z najmniej cennego kruszcu 31-letniej przedstawicielki Cementu-Gryfa w karierze. Do tej pory Krawczyk zdobyła brąz podczas mistrzostw Europy w Dortmundzie, w 2011 oraz w Kaspiskju (2018). W ćwierćfinale Polka pokonała pewnie reprezentantkę Węgier Mercedesz Denes 10:0 i awansowała do półfinału. W walce o przepustkę do finału Krawczyk zmierzyła się z zawodniczką ze Szwecji Emmą Jonną Denise Malmgren. Rok temu, podczas mistrzostw świata w Oslo, chełmianka okazała się lepsza od Skandynawki. W stolicy Norwegii Krawczyk wywalczyła brąz MS i był to historyczny medal naszej reprezentantki w światowym czempionacie. W Budapeszcie Szwedka nie dała się pokonać. Początek był udany dla zapaśniczki z Chełma, która prowadziła 3:1. Niestety, chwila nieuwagi sprawiła, że rywalka zdołała skontrolować Polkę



Katarzyna Krawczyk wywalczyła w Budapeszcie brązowy medal mistrzostw Europy

FOT. PZZ/FACEBOOK

i położyć ją na łopatki. – Kasia nie miała szczęścia w półfinale, kiedy prowadząc z mistrzynią świata juniorek popełniła błąd, który kosztował ją brak występu w finale. Na szczęście w decydującym pojedynku była już maksymalnie skoncentrowana, co od razu było widać po wyniku. Pewne zwycięstwo 14:4 przez przewagę techniczną mówi samo z siebie. Cieszymy się z sukcesu naszej zawodniczki – powiedział po walce

Krawczyk wiceprezes Cementu-Gryfa-Chełm Mieczysław Czwaliński. Po starcie w Budapeszcie Katarzyna Krawczyk może spokojnie skoncentrować się na przygotowaniach do kolejnych startów. Najważniejsze odbędą się w przyszłym roku, a będą to mistrzostwa świata, które stanowią pierwszą kwalifikację olimpijską Paryż 2024. Blisko medalowego podium druga z reprezentantek Cementu-Gryfa

Anhelina Łysak. Pochodząca z Ukrainy zawodniczka wystartowała w kategorii wagowej do 57 kg. W walce o brąz przegrała, dość niespodziewanie, z Niemką Sandrą Paruszewski (2:4). W ćwierćfinale natomiast uległa przez położenie na łopatki mistrzyni świata i Europy U-23, Ukraince Alinie Hrushynie-Akobiji. Chełmianka ostatecznie została sklasyfikowana na piątym miejscu. Warto dodać, że w 2021 roku nasza reprezentantka, podczas za ME w Warszawie, została wicemistrzynią Europy seniorek.

W Budapeszcie Polska w zapasach kobiet zdobyła pięć medali: srebro i cztery brązy.

Wyniki Polek podczas ME w Budapeszcie:

2 miejsce: Jowita Wrzesień (CSiR Dąbrowa Górnicza) – kategoria 59 kg • **3 miejsce:** Katarzyna Krawczyk (Cement Gryf Chełm – 53 kg • Anna Łukasiak (AZS AWF Warszawa) – 50 kg • Natalia Strzałka (Slavia Ruda Śląska) – 68 kg • Natalia Kubaty (Slavia Ruda Śląska) – 62 kg • **5 miejsce:** Anhelina Łysak (Cement Gryf Chełm) – 57 kg • **8 miejsce:** Patrycja Sperka (Unia Racibórz) – 72 kg. **(GROM)**

Zagramy z mistrzem

PIŁKA RĘCZNA Reprezentacja Polski piłkarzy ręcznych poznała rywali w kwalifikacjach do EHF Euro 2024

Mistrzostwa Starego Kontynentu rozegrane zostaną w Niemczech. Podczas losowania w Berlinie Polska trafiła do grupy 8, w której zagra z Francją, Łotwą i Włochami. Faworytem są złoci medalisci Igrzysk Olimpijskich w Tokio, którzy regularnie walczą o medale wielkich imprez. Biało-Czerwoni będą chcieli zająć drugie miejsce, dające przepustkę na Euro. – Nie odkryje Ameryki mówiąc, że faworytem w grupie jest Francja i spotkania z tym zespołem to na pewno będą ciekawe mecze. Nie tylko dla nas, ale także dla każdego polskiego kibica. Pozostali dwaj rywale to drużyny, które w ostatnim czasie notują progres i musimy do tych spotkań podejść w pełni skoncentrowani. Naszym celem jest awans i zrobimy wszystko aby go uzyskać z jak najwyższego miejsca – mówi selekcjoner reprezentacji Patryk Rombel, cytowany przez oficjalną stronę ZPRP. Eliminacje ME rozpoczyna się w październiku, a zakończą w kwietniu 2023. Oprócz gospodarza Euro – reprezentacji Niemiec – bezpośredni awans uzyskały już Dania, Hiszpania i Szwecja. **(GROM)**

Pszczołka w finale Mistrzostw Polski!

ENERGA BASKET LIGA KOBIE To było jedno z najciekawszych spotkań tego sezonu, które jednocześnie miało olbrzymi ciężar gatunkowy. Dopiero po dwóch dogrywkach Pszczołka Polski Cukier AZS UMCS Lublin pokonała VBW Arkę Gdynia – na wyjeździe wygrała 102:96. Tym samym zapewniła sobie historyczny awans do finału Mistrzostw Polski i co najmniej srebrne medale

Krzysztof Kurasiewicz

Sporo fauli, niedokładności i przepychanek – początek tego spotkania nie należał do najładniejszych widowisk. Atut własnej hali dodał koszykarkom z Gdyni trochę animuszu, bo to one były chwilami o krok przed rywalkami. Kluczowa dla lubelskiej drużyny była postać Natashy Mack. Amerykanka ponownie sporo pracowała pod obręczą – po jej rzucie było 8:7 dla akademikzek – ale już w pierwszej kwarcie złapała dwa przewinienia i usiadła na ławce. Nawet pomimo tego, jej koleżanki były w stanie wrzucić wyższy bieg – dobrze broniły i trafiały zza łuku. Po 10 minutach gry lublinianki wygrywały 24:16.

I chociaż „Pszczółki” utrzymywały prowadzenie, to miały początkowo jeden, dość istotny problem – sędziowie nie wahali się używać gwizdków przy akcjach defensywnych ich wysokich koszykarek. W drugiej partii Ivana Jakubcova miała już na koncie trzy faule. Sporo determinacji pokazywała Klaudia Niedźwiedzka, chciała mieć często piłkę w rękach. Gdynianki dalekie były jednak od rzucania ręcznika i skrętnie odrabiały straty. Przy stanie 33:28 dla gości trener Krzysztof Szewczyk wziął „czas”. Była to zagrywka na tyle skuteczna, że wybiła Arkę z rytmu. Świetnie na parkiecie spisywała się Aleksandra Stanacev, która nie tylko „dokarmiała” podaniami swoje koleżanki, ale także sama szukała punktów. Do przerwy tablica po-



Koszykarki Pszczółki szybko załatwiły sprawę w rywalizacji z mistrzyniami Polski

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

kazywała wynik 48:40 dla zielono-białych.

W trzeciej odsłonie Pszczołka pokazała znacznie szerszy repertuar w ofensywie. W tym względzie zespół prowadziły Martina Fassina i Aleksandra Stanacev. Natomiast w obronie pracowała cała drużyna – niejednokrotnie zdarzało się, że Arka miała problem ze skonstruowaniem akcji. Kiedy już mistrzyniom Polski udało się uporać z tą

przeszkodą, w dużej mierze dzięki solidnej grze Any-Mariji Begić i Marissy Kastanek, to wdały się w walkę cios za cios z akademikzkami. Przed czwartą kwartą było 67:57 dla „Pszczółek”.

Zagraniczne zawodniczki z Lublina odczuwały coraz większe zmęczenie. Widać było, że brakuje im dynamiki, ze skutecznością również było coraz gorzej. Gdynianki dostały „zielone światło”

do ataku i konsekwentnie skracali dystans do przeciwniczek. Na 43 sekundy przed gwizdkiem było 76:75, a lubelski szkoleniowiec skorzystał z przerwy na żądanie. Potem z półdystansu trafiła Martina Fassina, trener Jelena Skerović przerwała grę, a Marissa Kastanek przymierzyła z obwodu i wyrównała stan rywalizacji (po 78). Na zegarze pozostało 6 sekund – tym razem Włoszce nie udało się do-

piąć swego, a to oznaczało dogrywkę.

Jako pierwsze gardę opuściły gospodynie, które nie poradziły sobie z Natashą Mack i Kamiah Smalls. Jelena Skerović nie czekała i kiedy jej podopieczne przegrywały 82:86, przywołała je do siebie. Walka o zwycięstwo trwała do ostatnich sekund, ponownie jednak bez rozstrzygnięcia – 88:88 i kolejna dogrywka. W niej więcej zimnej krwi zachowały lublinianki. Wykorzystały wszystkie pomyłki rywalk i wygrały 102:96. W play-off zielono-białe pozostają niepokonane.

VBW Arka Gdynia – Pszczołka Polski Cukier AZS UMCS Lublin 96:102 (16:24, 24:24, 17:19, 21:11, d1:10:10, d2: 8:14)

Pszczółka: Mack 26 (10 zb.), Smalls 17 (10 zb.), Stanacev 27 (10 as.), Fassina 19, Trzeciak 6 – Jakubcova 3, Niedźwiedzka 4, Kośla, Kurach, Kuczyńska.

Arka: Szymbkiewicz 5, Pavlopoulou 8 (12 as.), Gustafson 23 (10 zb.), Bertsch 26 (10 zb.), Kastanek 18 – Kunek 2, Bazan 3, Begić 7, Borkowska 4, Podgórna.

Sędziowie: Michał Chrakowiecki, Marcin Koralewski, Cezary Nowicki.

W FINALE Z POLKOWICAMI

O tytuł najlepszej drużyny w kraju „Pszczółki” powalczą z BC Polkowice, które również wywalczyły awans bez straty meczu. W trzecim spotkaniu z PolskaStrefalnawestycji Enea Gorzowem Wielkopolskim wygrały 54:44. W pierwszej rundzie 3:0 pokonały z kolei Zagłębie Sosnowiec. Walka o złote medale rozpocznie się w dniach 9-10 kwietnia, na kiedy zaplanowano pierwsze dwa mecze. A te odbędą się na Dolnym Śląsku.

Zmarzlik najlepszy na Motoarenie

ŻUŻEL Bartosz Zmarzlik, Tai Woffinden, Leon Madsen i Nicki Pedersen – tak przedstawia się najlepsza czwórka PGE Indywidualnych Międzynarodowych Mistrzostw Ekstraligi im. Zenona Plecha, które w sobotę rozegrano na Motoarenie w Toruniu. W stawce byli również zawodnicy Motoru Lublin

Ten wieczór zdecydowanie należał do dwukrotnego indywidualnego mistrza świata. Zawodnik Moje Bermudy Stali Gorzów był najsukcesyjniejszy w części zasadniczej tego turnieju. Uzbierał w sumie 13 punktów i awansował bezpośrednio do finału. O jedno „oczko” mniej miał Duńczyk Nicki Pedersen, który dołączył do Bartosza Zmarzlika.

Z półfinałów zadowoleni mogli być wyłącznie ich zwycięzcy, bo to oni uzupełnili finałową stawkę. Mowa o Duńczyku Leonie Madse- nie, który już na pierwszym łuku wyszedł na prowadzenie i nie oddał go do końca. Podobne było w przypadku Brytyjczyka Taia Woffindena.

– Fajnie to smakuje, bo obsada jest bardzo wymagająca. Cieszę się, że po raz kolejny udało mi się wygrać. Zaczynamy na dobre sezon



Dominik Kubera był jednym z trzech zawodników Motoru Lublin, których oglądaliśmy w sobotę na torze w Toruniu

FOT. RAFAŁ WŁOSEK

– wyjaśniał w rozmowie z nSport+ Bartosz Zmarzlik, dla którego było to już trzecie w karierze zwycięstwo w tych zawodach.

Z porażką musiał nato-

miast pogodzić się Mikkel Michelsen. Reprezentant Motoru Lublin dotarł do półfinału, ale był drugi, przegrywając ze wspomnianym „Tajskim”. Duńczyk uplaso-

wał się ostatecznie na szóstej lokacie z dorobkiem 10 punktów. Słabiej wypadli Dominik Kubera i Wiktor Lampart – zajęli odpowiednio 12. i 16. miejsce. (KYKU)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Bartosz Zmarzlik (Moje Bermudy Stal Gorzów) – 16 (3,2,3,3,2,3), 2. Tai Woffinden (Betard Sparta Wrocław) – 14 (0,2,1,3,3,3,2), 3. Leon Madsen (zielona-energia.com Włókniarz Częstochowa) – 12 (0,0,3,2,3,3,1), 4. Nicki Pedersen (ZOOleszcz GKM Grudziądz) – 12 (2,3,3,1,3,0), 5. Jack Holder (For Nature Solutions Apator Toruń) – 12 (1,3,2,2,2,2), 6. Mikkel Michelsen (Motor Lublin) – 10 (3,1,1,3,0,2), 7. Martin Vaculik (Moje Bermudy Stal Gorzów) – 8 (3,3,0,1,0,1), 8. Maciej Janowski (Betard Sparta Wrocław) – 8 (2,2,1,2,0,1), 9. Janusz Kołodziej (Fogo Unia Leszno) – 9 (3,1,1,1,3,0), 10. Patryk Dudek (For Nature Solutions Apator Toruń) – 8 (2,1,3,0,2,d), 11. Jason Doyle (Fogo Unia Leszno) – 6 (0,0,2,3,1), 12. Dominik Kubera (Motor Lublin) – 6 (2,1,2,0,1), 13. Jakub Miśkowiak (zielona-energia.com

Włókniarz Częstochowa) – 5 (1,0,0,2,2), 14. Robert Lambert (For Nature Solutions Apator Toruń) – 5 (1,0,2,1,1), 15. Paweł Przedpełski (For Nature Solutions Apator Toruń) – 4 (1,3,0,0,0), 16. Wiktor Lampart (Motor Lublin) – 3 (0,2,0,0,1), 17. Krzysztof Lewandowski (For Nature Solutions Apator Toruń) – nie startował, 18. Karol Żupiński (For Nature Solutions Apator Toruń) – nie startował.

SMEKTAŁA NA TRONIE W GNIEŹNIE

Nie tylko Toruń gościł w ostatnich dniach żużlowców. W piątek w Gnieźnie zawodnicy walczyli w Turnieju o Koronę Bolesława Chrobrego. Na tronie – dosłownie – zasiadł Bartosz Smektała z Zielona-energia.com Włókniarza Częstochowa. Drugi był jego klubowy kolega Kacper Woryna, a trzeci Duńczyk Matias Nielsen z Arged Malesa Ostrowa.

Urwali tylko seta

PLUSLIGA SIATKARZY

Na zakończenie sezonu zasadniczego LUK Lublin przegrał 1:3 z Aluron CMC Wartą Zawiercie. Wyjazdowa porażka przesądziła o zajęciu 11. pozycji. Ostatnie dwa mecze beniaminek rozegra ze Ślepskiem Malow Suwałki. Stawką będzie miejsce 11 na koniec rozgrywek

Pprzed wyprawą do Zawiercia lublinianie mieli jeszcze szansę na awans na pozycję nr 10. Musieli jednak pokonać Wartę za trzy punkty i liczyć, że Cuprum Lubin wróci z Rzeszowa bez zwycięzcy. Pierwszy warunek nie został spełniony. Zatem porażka lubinian 0:3 z Asseco Resovią nie miała już żadnego znaczenia.

Lubelski beniaminek zdołał urwać gospodarzom jedynie seta. Sił i umiejętności starczyło na zwycięstwo 25:22 w trzeciej partii. W pozostałych lepsi byli Dawid Konarski i spółka.

Ostatnim epizodem dla LUK w sezonie będzie dwumecz ze Ślepskiem Malow Suwałki. Stawką jest 11. pozycja w końcowej klasyfikacji. Pierwsze spotkanie na wyjeździe, rewanż w Lublinie.

(GROM)

Aluron CMC Warta Zawiercie – LUK Lublin 3:1 (25:22, 25:18, 22:25, 25:21)

Aluron CMC Warta: Tavares Rodrigues, Konarski, Niemiec, Zniszczoł, Conte, Kovacević, Żurek (libero) oraz Malinowski, Orczyk, Depowski, Rajsner, Szalacha, Małoś (libero).

LUK: Pająk, Filipiak, Stajer, Nowakowski, Wachnik, Włodarczyk, Watten (libero) oraz Gregorowicz (libero), Józwiak, Sobala, Romać, Gniecki

MVP: Facundo Conte (Aluron CMC Warta).

Pozostałe wyniki: Ślepsk Malow Suwałki – GKS Katowice 2:3 (21:25, 27:25, 18:25, 25:21, 17:19) ● Asseco Resovia – Cuprum Lubin 3:0 (25:19, 25:14, 25:20) ● PGE Skra Bełchatów – Cerrad Enea Czarni Radom 3:2 (25:23, 21:25, 19:25, 25:23, 15:10) ● Projekt Warszawa – PSG Stal Nysa 2:3 (20:25, 20:25, 25:23, 25:20, 12:15) ● Jastrzębski Węgiel – Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 0:3 (20:25, 16:25, 15:25) ● Trefl Gdańsk – Indykpol AZS Olsztyn zakończył się po zamknięciu wydania.

1. ZAKSA	25	64	70:19
2. Jastrzębski	25	63	67:23
3. Skra	26	60	72:37
4. Warta	26	47	56:45
5. Resovia	26	45	55:44
6. AZS	25	41	51:42
7. GKS	26	36	49:54
8. Projekt	26	36	47:55
9. Trefl	23	30	40:44
10. Cuprum	26	26	42:63
11. LUK	26	24	36:62
12. Ślepsk	26	24	34:63
13. Czarni	26	21	29:65
14. Stal	26	20	34:66

Mecze zaległe: 9 kwietnia: Trefl – Jastrzębski ● **11 kwietnia:** ZAKSA – Trefl.

Zembrzycki dał zwycięstwo

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Azoty Puławy pokonały na wyjeździe MMTS Kwidzyn dopiero po rzutach karnych 6:5. W regulaminowym czasie był remis 26:26

Po raz kolejny okazało się, że kwidzynianie są wymagającym przeciwnikiem dla puławian, a mecze tych drużyn są emocjonujące i do końca trzymają kibiców w napięciu. Tak też było w niedzielne popołudnie.

Dosyć długo spotkanie przebiegało zgodnie z planem. Drużyną dyktującą warunki byli brązowi medalści. Azoty wygrywały 10:4, 10:6, 11:7, 12:8, 13:10, 14:11. W bardzo dobrej dyspozycji był reprezentacyjny bramkarz puławian Mateusz Zembrzycki. Pierwsza część zakończyła się wygraną podopiecznych trenera Roberta Lisa 16:13.

Problemy przyjezdnych zaczęły się w drugiej odsłonie, choć jej początek na to nie wskazywał. W 38 min Antoni Łangowski wyprowadził gości na 20:15. Przy wyniku 22:17 trzecią karę dwóch minut otrzymał podstawowy obrotowy Dawid Dawydzik. Puławianom udało się przetrwać grę w podwójnym osłabieniu. W 52 min, po stracie Łangowskiego, MMTS wyrównał na 23:23, a następnie trzykrotnie obejmował prowadzenie. W końcówce do remisu 26:26 doprowadził Michał Jurecki i konieczne były rzuty karne.

Pierwsza pełna seria nie dała rozstrzygnięcia i było 5:5. Kolejną siódmką wykorzystał Andrii Akimenko, a Mateusz Zembrzycki, który w meczu obronił 17 rzutów, zatrzymał Nikodema Kutylę (6:5 w karnych dla Azotów).

(GROM)



W meczu w Kwidzynie Mateusz Zembrzycki obronił 17 rzutów rywali oraz decydujący rzut karny w serii siódemek

FOT. KS AZOTY PUŁAWY

MMTS Kwidzyn – Azoty Puławy 26:26 (13:16), rzuty karne 5:6

MMTS: Szczecina, Dudek – Nastaj 3, Szyszko 3, Majewski 3, Kutyla 3, Guziewicz 2, Ossowski 2, Zieniewicz 2, Krieger 2, Zieniewicz 2, Grzenkowicz 2, Kornecki 1, Peret 1, Landzwojczak 1, Jankowski 1, Orzechowski. **Kary:** 4 minuty.

Azoty: Zembrzycki, Bogdanow – Akimenko 6, Baczo 3, Łangowski 3, Jurecki 3, Przybylski 3, Rogulski 3, Dawydzik 2, Jarosiewicz 2, Zivković 1, Federiczak, Podsiadło. **Kary:** 14 minuty. **Dyskwalifikacja:** Dawid Dawydzik w 42 min, z gradacji.

Pozostałe wyniki: Chrobry Głogów – Handball Stal Mielec 36:27 (17:15) ● Energa MKS

Kalisz – Grupa Azoty Unia

Tarnów 35:23 (14:14) ●

Gwardia Opole – Piotrkowianin

Piotrków Trybunalski 30:30

(15:10), rzuty karne 3:0 ●

Łomża Vive Kielce – Torus

Wybrzeże Gdańsk 39:25

(18:15) ● Górnik Zabrze

– Zagłębie Lubin zakończył się

po zamknięciu wydania.

1. Vive	21	63	749-535
2. Wisła	21	60	694-489
3. Azoty	21	44	635-555
4. Piotrkowianin	21	34	583-606
5. MMTS	21	33	549-563
6. Kalisz	21	32	587-576
7. Górnik	20	31	520-518
8. Gwardia	21	30	528-559
9. Chrobry	21	27	607-667
10. Wybrzeże	21	19	532-612
11. Zagłębie	20	18	534-584
12. Unia	21	18	530-588

Wybrali rywala w play-off

TAURON 1. LIGA SIATKARZY W ostatniej kolejce sezonu zasadniczego Polski Cukier Avia pokonała na swoim terenie Chrobrego Głogów 3:0. Przeciwnikiem świdniczan w pierwszej rundzie play-off będzie Chemeko-System Gwardia Wrocław

Po środkowej wyjazdowej wygranej 3:0 z Lechią Tomaszów Mazowiecki zdołał awansować do play-off. Wygrana 3:0 z Lechią Tomaszów Mazowiecki zdołała awansować do play-off. Wygrana 3:0 z Lechią Tomaszów Mazowiecki zdołała awansować do play-off. Wygrana 3:0 z Lechią Tomaszów Mazowiecki zdołała awansować do play-off.

Przystępując do meczu Jakub Guz i spółka znali wynik spotkania Krispolu Września z BBTS Bielsko-Biała. Wygrał lider 3:1 i było już pewne, że przy zwycięstwie za trzy punkty żółtoniebiescy zakończą zmagania na szóstej pozycji.

Od początku Avia chciała narzucić swój styl. W partii otwarcia odskoczyła na 6:4, 15:12, 19:14, 23:21. Ostatecznie wygrała 25:21.

Identyczny rezultat odnotowaliśmy w drugiej odsłonie. W nią lepiej weszli goście, którzy wygrywali 4:1. Dopiero w połowie seta inicjatywę przejęli gospodarze:

14:12, 16:13. W końcówce prowadzenie stopniało do dwóch punktów (22:20). Wygrała Avia do 21.

Najbardziej zacięta była trzecia odsłona. Więcej z gry mieli siatkarze Chrobrego, którzy odskoczyli z wynikiem: 10:7, 12:8, 21:19. Decydujące słowo należało jednak do podopiecznych trenera Witolda Chwastyniaka, którzy zwyciężyli 26:24, a w spotkaniu 3:0.

(GROM)

Polski Cukier Avia Świdnik – Chrobry Głogów 3:0 (25:21, 25:21, 26:24)

Polski Cukier Avia: Walawender, Recko, Obermeyer, Toma, Kalinowski, Kosiba, Kuś (libero) oraz Guz (libero), Urbanowicz.

Chrobry: Troczyński, Rykała, Błądziński, Wawrzyńczyk, Tubiak, Węgrzyn, Januszewski (libero) oraz Kaukowski (libero), Antosik, Janeczek, Biegun, Ociepski, Polański.

MVP: Łukasz Walawender (Polski Cukier Avia).

Pozostałe wyniki: Mickiewicz Kluczbork – KPS Siedlce 1:3 (26:24, 14:25, 18:25, 21:25) ● Exact Systems Norwid Często-

chowa – Lechia Tomaszów Mazowiecki 1:3 (26:28, 22:25, 29:27, 19:25) ● Chemeko-System Gwardia Wrocław – AZS AGH Kraków 3:0 (25:23, 25:19, 25:21) ● BKS Wisła Proline Bydgoszcz – ZAKSA Strzelce Opolskie 3:0 (25:17, 25:13, 25:10) ● SMS PZPS Spała – Olimpia Sulęcín 1:3 (22:25, 15:25, 25:23, 9:25) ● BBTS Bielsko-Biała – Krispol Września 3:1 (25:22, 21:25, 25:19, 25:20) ● MKS Będzin – Legia Warszawa 3:2 (25:15, 19:25, 30:28, 23:25, 15:9).

1. BBTS	30	73	81:34
2. Będzin	30	67	79:39
3. Gwardia	30	61	73:45
4. Wisła	30	60	74:42
5. KPS	30	58	72:48
6. Avia	30	52	66:54
7. Krispol	30	50	63:53
8. Legia	30	49	65:58
9. Lechia	30	49	61:55
10. AGH	30	43	56:61
11. Norwid	29	35	54:68
12. Chrobry	29	29	40:68
13. Mickiewicz	29	29	45:71
14. Olimpia	30	26	42:77
15. ZAKSA	29	18	27:76
16. Spała	30	15	32:81

6 kwietnia (mecze zaległe): Mickiewicz – Chrobry ● Norwid – ZAKSA.

Nie miała sobie równych

ZAPASY Wiktoria Kamela z Cementu-Gryfa Chełm okazała się najlepszą podczas międzynarodowego turnieju TALLINN OPEN 2022



Wiktoria Kamela z Cementu-Gryfa Chełm była najlepszą w swojej kategorii podczas turnieju w Tallinie

FOT. CEMENT-GRYF CHEŁM

Mistrzyni Polski i piąta zawodniczka ostatnich mistrzostw świata zaprezentowała wysoką formę w stolicy Estonii. Polka, w wielkim stylu, wygrała wszystkie walki w swojej kategorii wagowej. Młoda chełmianka pokonała trzy reprezentantki USA, Szwedkę i Łotyszkę. Tym samym podopieczna trenerów Dariusza Kucharskiego i Igora Lobasa zdobyła złoty medal. Sukces Kameli w Estonii zwiększył

znaczco jej szansę na reprezentowanie Polski w zaplanowanych na czerwiec mistrzostwach Europy kadetek. Europejski czempionat ma się odbyć w Rumunii. Turniej w Tallinie to jeden z największych międzynarodowych zawodów w Europie. Do rywalizacji na matach przystąpiło ponad dwa tysiące zawodników i zawodniczek z 24 krajów.

(GROM)

POWIEDZIELI PO MECZU

Tane Spasev (trener Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin)

– Pierwszy raz jest w nowej hali w Ostrowie Wielkopolskim. Panuje tu świetna atmosfera. Są trybuny pełne kibiców oraz znakomita organizacja. Stal wygrała zasłużenie. Dla nas bardzo istotna była rotacja, bo już w poniedziałek mamy ważny dla naszej publiczności mecz z GTK Gliwice. Małym pozytywnym jest fakt, że wszyscy moi podopieczni zdobyli punkty. Zrobiliśmy zbyt dużo strat. Gratuluję przeciwnikowi i przypuszczam, że to będzie bardzo dobry dla nich play-off. Graliśmy już przeciwko wielu mocnym zespołom, ale to Stal jest moim faworytem do zdobycia mistrzostwa Polski. Oni mają świetny atak, dużo rzucają oraz posiadają znakomitego trenera.

Bartłomiej Pelczar (zawodnik Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin)

– O naszej porażce zdecydowały punkty drugiej szansy oraz te zdobyte z własnych strat. Poza tym przeciwnicy trzy razy trafili w ostatniej sekundzie akcji. Musimy przeanalizować to spotkanie i przygotować się do rywalizacji z GTK Gliwice.

Igor Milicić (trener Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski)

– Zespół wyszedł na ten mecz mocno skoncentrowany, co świadczy o profesjonalizmie zawodników. Mieliśmy okazję przeciwstawić niektóre zagrania i na pewno wykorzystamy je w przyszłości. Zwycięstwo cieszy, chociaż mogliśmy jeszcze trafić kilka „trojek” więcej.

KAMIL KOZIOŁ

Mistrz sprowadził ich do parteru

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Pszczółka Start Lublin została rozgromiona w Ostrowie Wielkopolskim

Kamil Kozioł

Wyjazd do mistrza Polski miał dla lublinian charakter jedynie prestiżowy. Możliwość gry w pięknym obiekcie była chyba największą atrakcją podczas tego wyjazdu. Sam mecz na pewno już taką nie był, zwłaszcza, że „czerwono-czarni” ograniczyli się do roli statystów.

Emocje trwały jedynie przez kilka minut. Jeszcze w 4 min gry po trójce Elijah Wilsona goście byli przez moment na prowadzeniu. Na ziemię sprowadził ich jednak Kobi Jordan Simmons, który kilkoma dobrymi akcjami dał gospodarzom 11 pkt przewagi na zakończenie tej kwarty. Później rozpoczął się koncert innych graczy Stali, a przewaga zaczęła rosnąć w błyskawicznym tempie. Największa była w czwartej kwarcie, kiedy sięgnęła aż 41 pkt. W końcówce udało się ją nieznacznie zmniejszyć i ostatecznie wyniosła „tylko” 37 pkt.

Szukanie pozytywów po takim występie jest bardzo trudne. Może być nim pewnie występ Jimmie Taylora. Amerykanin przebywał na boisku jedynie 17 min, ale zdążył w tym czasie zdobyć 11 pkt. Bardzo efektywny był Mikołaj Stopierzyński. Ten zawodnik zespołu rezerw



Jimmie Taylor był najsukuteczniejszym graczem Startu w Ostrowie Wielkopolskim

rzadko dostaje szansę gry w pierwszym zespole. Kiedy jednak już ją otrzymuje, to wykorzystuje ją znakomicie. W piątkowy wieczór zdobył 8 pkt i nie spudłował żadnego rzutu z gry. U przeciwników znakomicie zagrał Simmons, który oprócz 19 pkt miał też 7 asyst.

Kolejny mecz lubelscy koszykarze rozegrają już dzisiaj. W hali Globus podejmą najsłabszy zespół rozgrywek – GTK Gliwice. Dla gospodarzy ta konfrontacja nie ma już większego znaczenia, bo mają zapewnione utrzymanie w Energa Basket Lidze. Gliwiczanie natomiast wciąż

walczą o uratowanie ligowego bytu. Na razie jednak mają o jedno zwycięstwo mniej niż wyprzedzający ich HydroTruck Radom. Szeregi EBL opuści tylko jedna ekipa.

Do zakończenia sezonu GTK zostały tylko trzy mecze, ale konfrontacja w Lublinie jest wymarzoną okazją do wywalczenia upragnionego kompletu punktów. O niego jednak nie będzie łatwo, bo klub z Gliwic jest zdziśiatkowany przez kontuzje i choroby. W ostatnim wysoko przegranym meczu z Anwilem Włocławek Maros Kovacik skorzystał tylko z 7

zawodników, w tym dwóch nastolatków. Poniedziałkowe spotkanie rozpocznie się o godz. 18, a transmisję z niego przeprowadzi portal Emocje.tv.

Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski – Polski Cukier Pszczółka Start Lublin 99:62 (31:20, 23:12, 25:11, 20:19)

Stal: Florence 14 (4x3), Young 14 (2x3), Drechsel 11 (3x3), Kulig 11, Garbacz 5 (1x3) **oraz** Simmons 19 (2x3), Palmer 9, Mokros 5 (1x3), Wojciechowski 5, Andersson 4 (1x3), Wadowski 2.

Start: Taylor 11, Melvin 9 (1x3), Scott 6, Wilson 5 (1x3), Dziemba 2 **oraz** Stopierzyński 8, Pelczar 6 (2x3), Kostrzewski 6, Walker 3 (1x3), Ciechociński 2, Jeszke 2, Szymański 2.

Sędziowali: Kowalski, Trojanowicz i Zuchowski. **Widzów:** 2834.

Pozostałe wyniki: GTK

Gliwice – Anwil Włocławek 62:88 ● Legia Warszawa – King Szczecin 101:71 ● MKS Dąbrowa Górnicza – Trefl Sopot 71:79. Mecze HydroTruck Radom – Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz, Twarde Pierniki Toruń – Grupa Sierleccy Czarni Słupsk i PGE Spójnia Stargard – WKS Śląsk Wrocław zakończyły się po zamknięciu wydania naszej gazety. **Awans:** Enea Zastal BC Zielona Góra – Asseco Arka Gdynia 75:61.

1. Stal	28	49	2605:2274
2. Anwil	28	48	2400:2217
3. Czarni	27	48	2250:2122
4. Zastal	28	47	2459:2220
5. Śląsk	27	45	2307:2118
6. Legia	28	44	2302:2251
7. Toruń	27	43	2253:2240
8. King	28	42	2342:2342
9. Astoria	26	40	2190:2158
10. Trefl	27	40	2152:2181
11. Asseco	28	39	2137:2299
12. Spójnia	28	38	2212:2383
13. Dąbrowa Gór.	28	37	2304:2452
14. Start	26	34	1964:2145
15. Radom	27	32	2102:2257
16. Gliwice	27	31	2045:2365

4 kwietnia (zaległy): Start – Gliwice (godz. 18). **6-10**

kwietnia: Zastal – Stal ● Asseco – Trefl ● Astoria – Start (czwartek, godz. 19.30) ● Dąbrowa Górnicza – Legia ● Gliwice – Czarni ● Śląsk – Radom ● King – Toruń. **Awans:** Anwil – Spójnia 108:97.

Kolejny dobry mecz Stopierzyńskiego

SUZUKI I LIGA KOSZYKARZY Niespodziewane zwycięstwo AZS UMCS Start II Lublin w Opolu otworzyło przed podopiecznymi Przemysław Łuszczewskiego szansę na awans do fazy play-off

Gra w najlepszej ósemce ma walor jedynie prestiżowy, bo zespół rezerw i tak nie może awansować do Energa Basket Ligi. Zawodnicy mogą jednak zyskać bezcenne doświadczenie związane z grą o dużą stawkę.

Na razie jednak skupiają się na sprawach bieżących i wychodzi im to całkiem nieźle. W sobotę niespodziewanie pokonali Weegree AZS Politechnika Opolska. To gospodarze byli faworytem i długo wydawało się, że wywiążą się ze swojej roli. Cały mecz odbywał się w bliskim kontakcie punktowym – największa różnica między obiema ekipami wynosiła ledwie 7 pkt.

O wyniku decydowała nerwowa końcówka. Niespełna minutę przed końcem na jednopunktowym prowadzeniu byli opolanie. Najpierw jednak dwa rzuty wolne wykorzystał Adam Myśliwiec, a triumf przypieczętował efektywnym wsadem Mikołaj Stopierzyński i to AZS UMCS Start II dopisał sobie kolejne zwycięstwo. Ten ostatni był zresztą bohaterem tego spotkania. Zdobyl 23 pkt i miał aż 13 zbiórek.

Dzielnie wspierał go inny obwodowy zawodnik – Michael Gospodarek. Doświadczony rozgrywający dorzucił aż 14 „oczek”. U przeciwników wyróżnił się z kolei Paweł Krefft, zdobywca 17 pkt.

(KK)

Weegree AZS Politechnika Opolska – AZS UMCS Start II Lublin 79:82 (21:17, 17:24, 22:13, 19:28)

Politechnika: Kiwilsza 14, Wilk 12 (2x3), Kobel 9 (2x3), Rutkowski 6 (1x3), Piszczatowski 3 (1x3) oraz Skiba 18 (3x3), Krefft 17 (4x3), Salkiewicz 0, Kapuściński 0.

Lublin: Stopierzyński 23 (1x3), Ciechociński 14 (1x3), Wąsowicz 12, A. Myśliwiec 9, Obarek 2 oraz Gospodarek 14 (3x3), Ziółko 5 (1x3), Grzesiak 3 (1x3), Nycz 0, Barnuś 0.

Sędziowali: Czernek, Wojna i Tyliśczak. **Widzów:** 200.

Pozostałe wyniki: Rawplug Sokół Łańcut – Sensation Kotwica Kołobrzeg 88:69 ● Dziki Warszawa – Miasto Szkła Krosno 66:52. Mecze TBS Śląsk II Wrocław – AZS AGH Kraków – KS Księżak Łowicz – Decca Pelplin ● Znicz Basket Pruszków – MKKS Żak Koszalin i GKS Tychy – Górnik Trans.eu

Walbrzych zakończyły się po zamknięciu wydania naszej gazety. Spotkanie SKS Starogard Gdański – PGE Turów Zgorzelec odbędzie się w środę.

1. Sokół	31	56	2728:2481
2. Górnik	31	54	2576:2353
3. Kotwica	31	53	2613:2318
4. Politechnika	31	51	2536:2376
5. Tychy	20	48	2561:2458
6. Dziki	31	47	2281:2179
7. Kraków	30	47	2417:2366
8. WKK	31	47	2517:2491
9. Lublin	31	47	2490:2563
10. Starogard Gd.	30	45	2377:2418
11. Krosno	31	44	241:2448
12. Śląsk II	30	43	2523:2465
13. Żak	30	42	2243:2357
14. Decca	30	40	2152:2298
15. Znicz	30	38	2241:2474
16. Turów	30	38	2251:2686
17. Księżak	30	37	2465:2658

10 kwietnia: WKK – Politechnika ● Lublin – Dziki (godz. 18) ● Krosno – Księżak ● Decca – Starogard Gdański ● Turów – Znicz ● Żak – Śląsk II ● Kraków – Sokół ● Kotwica – Tychy.

Mikołaj Stopierzyński znowu rozegrał bardzo dobre zawody

FOT. START LUBLIN



KARTKA Z KALENDARZA

1460

założono Uniwersytet Bazyilejski

1923

powstała amerykańska wytwórnia filmowa Warner Bros.

1949

w Waszyngtonie został podpisany Traktat Północnoatlantycki powołujący do życia NATO

1950

pierwszy lot pierwszego eksperymentalnego polskiego śmigłowca BŻ-1 GIL

1960

premiera filmu „Zezowate szczęście” w reżyserii Andrzeja Munka

1961

premiera filmu „Mąż swojej żony” w reżyserii Stanisława Barei

1968

początek bezzałogowej misji kosmicznej Apollo 6

1975

założono firmę Microsoft

1976

Premiera filmu „Wszyscy ludzie prezydenta” w reżyserii Alana J. Pakuli

1981

Zespół Bucks Fizz z Anglii piosenką „Making Your Mind Up” wygrał w Dublinie 26. Konkurs Piosenki Eurowizji

11

Oscarów zdobył 4 kwietnia 1960 roku film „Ben-Hur” w reżyserii Williama Wylera. W kategoriach: najlepszy film, najlepszy aktor pierwszoplanowy (Charlton Heston), najlepszy aktor drugoplanowy (Hugh Griffith), najlepszy reżyser, najlepsza muzyka (Miklós Rózsa), najlepsza scenografia - filmy kolorowe, najlepsze efekty specjalne, kostiumy, zdjęcia - filmy kolorowe (Robert Surtees), najlepszy dźwięk i najlepszy montaż

Współpraca



FOT. SONY MUSIC

MUZYKA Gabry Ponte znany ze swojego sukcesu z Eiffel 65, to włoski producent i DJ, mający ponad 16 milionów słuchaczy miesięcznie na Spotify. Z prawie 5 milionami słuchaczy miesięcznie, sukcesy nie są obce także Georgii Ku. Teraz wspólnie przygotowali utwór „The Finger”. Urodzona w Anglii, mieszkająca w Los Angeles piosenkarka i autorka tekstów Georgia Ku po napisaniu światowych hitów, takich jak „Scared to Be Lonely” dla Martina Garrixa i Dua Lipy czy „Switch” dla Iggy Azalei, Georgia jest ceniona za umiejętności pisanie piosenek, a także za świetny wokal. Do jej najbardziej znanych projektów należą „Don’t You Hold Me Down” z Alanem Walkerem, „Hold On” z Illenium i „I Got A Feeling” z Felixem Jaehnem i Robinem Schulzem. W 2019 roku wydała swój pierwszy singiel „What Do I Do”, a następnie swoją pierwszą EP-kę „REAL” (2020). Jako autorka tekstów, jej dyskografia obejmuje pokrytą multiplatyną „Scared to Be Lonely” Martina Garrixa i Dua Lipy, „Soul Survivor” Rity Ory, a także przebój Jennifer Lopez z 2021 roku, „Cambio-El Paso” z Rauwem Alejandro.

Singiel, album i trasa

MUZYKA Harry Styles pochwalił się swoim najnowszym singlem „As It Was”. Piosenka zapowiada album „Harry’s House”, który ukaże się 20 maja. W teledysku do singla „As It Was”, który został nakręcony miesiąc temu w Londynie, Harry nawiązał współpracę z Tanu Muino; nominowaną do nagrody Grammy ukraińską reżyserką. „Zrobienie klipu dla Harry’ego Stylesa było spełnieniem marzenia z mojej ‘bucket list’, bo jest on moim ulubionym artystą” opowiadała Tanu Muino. „Kręcenie tego teledysku było słodko-gorzkim doświadczeniem, ponieważ były to jedne z najszcześniejszych dni w moim życiu, ale podczas drugiego dnia nagrań rozpoczęła się inwazja na mój kraj, Ukrainę, więc można sobie wyobrazić, jakie towarzyszyły nam emocje. Ja i mój zespół z Ukrainy włożyliśmy w ten klip mnóstwo miłości, co doskonale widać na ekranie”. „Harry’s House” będzie trzecim studyjnym albumem Stylesa. W pisaniu towarzyszyli cenieni przez Harry’ego muzycy i przyjaciele, z którymi wspólnie



FOT. SONY MUSIC

pracował przy poprzednich albumach: Kid Harpoon, Tyler Johnson i Mitch Rowland.

Harry został też ogłoszony jako headliner festiwalu Coachella (15-22 kwietnia), na którym pierwszy raz zaprezentuje „As It Was”. Potem wróci do międzynarodowej trasy „Love on Tour”. W Polsce wystąpi 18 lipca w Krakowie.

(ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)

Odskokcznia od rzeczywistości

NA SCENIE Magdalena Zawadzka zauważa, że Polacy są spragnieni kultury i sztuki, dlatego też interesują się najnowszymi propozycjami teatrów, muzeów czy filharmonii. Pandemia zamknęła nas w domach i odcięła od wydarzeń artystycznych, a to spowodowało, że wiele osób zaczęło doceniać spektakle, koncerty czy wystawy, które można zobaczyć na żywo

Magdalena Zawadzka zauważa duże ożywienie w sektorze kultury. Teatry działają już na taką skalę jak przed pandemią, reżyserzy i aktorzy przygotowali wiele premierowych spektakli, a bilety sprzedają się bardzo szybko. – Widzę to, bo sama jestem aktorką i gram w teatrze, więc wiem, że ludzie przychodzą i są niesłychanie wdzięczną widownią – mówi agencji Newseria Lifestyle Magdalena Zawadzka.

Aktorka wzięła ostatnio udział w premierze jubileuszowego spektaklu „Małżeństwo to morderstwo”. Tą sztuką Anna Gornostaj i Olaf Lubaszenko świętują podwójne 40-lecie pracy artystycznej. To znakomita komedia kryminalna, która natychmiast przypadła do gustu widzom Teatru Capitol. – Myślę, że tego rodzaju spektakl, komedia, zabawa, jest rodzajem jakiegoś



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

oddechu, złapania niteczki nadziei, że może być normalnie.

Aktorka cały czas pozostaje aktywna zawodowo. Praca na scenie jest dla niej motorem napędowym. Fani mogą ją teraz oglądać w roli Cecyli Robson w „Kwartecie”

R. Harwooda (2020) oraz Claude w „Uciekinierkach” P. Palmade i Ch. Duthuron (2021) w reżyserii Wojciecha Adamczyka.

– W czasie tych okropnych dwóch lat pandemii odbyłam dwie bardzo ważne dla mnie premiery w

Teatrze Ateneum na nowej scenie, która się nazywa Scena 20. Gram w dwóch sztukach, jestem nimi naprawdę zachwycona, podobają mi się role i jest to odskokcznia od ciężkiej rzeczywistości. Na szczęście już się wszystko wyrównało

po tej pandemii, która była jak czkawka: gra się, nie gra, gra, nie gra.

Magdalena Zawadzka nie ukrywa jednak, że śledząc doniesienia o tym, co się dzieje za naszą wschodnią granicą, znów trudno zachować spokój. W głowie pojawiają się różne scenariusze.

– Jestem przerażona, staram się pomagać ludziom w tym nieszczęściu, na ile tylko mogę.

Magdalena Zawadzka jest jedną z czołowych polskich aktorek. W ubiegłym roku świętowała jubileusz 55-lecia pracy artystycznej. Może się poszczycić imponującym i różnorodnym dorobkiem zawodowym. Stworzyła ponad 300 ról: teatralnych, filmowych, telewizyjnych, kabaretowych i radiowych, które przyniosły jej ogromną popularność, a także niesłabnącą z upływem lat sympatię publiczności.

NEWSERIA LIFESTYLE

Rytmy Casablanki



FOT. AURORA FILMS

DO ZOBACZENIA Uznany za najbardziej pozytywny film ubiegłorocznego festiwalu w Cannes obraz Nabila Ayoucha swoją polską premierę będzie miał podczas Dni Krytyki Filmowej w Gdyni, a w kinach całej Polski: 13 maja.

„Rytmy Casablanki” wykorzystują siłę muzyki, by opowiedzieć o problemach, z jakimi borykają się młodzi ludzie w Casablance. Anas to były raper, który podejmuje się pracy w domu kultury w robotniczej dzielnicy największego miasta Maroka. Prowadzone przez niego zajęcia z hip-hopu mają ośmielić jego młodych podopiecznych, by odważnie mówili o swoich problemach.

Zachęca ich do tego, by zaczęli pisać o swoich doświadczeniach. Z tekstów

stopniowo wyłania się obraz codziennego życia nastolatków. Kierowani

przez swojego nauczyciela młodzi bohaterowie zaczynają tworzyć wspierając

się społeczność. Z czasem różnice między nimi przestają mieć jakiegokolwiek znaczenie.

Nabil Ayouch to reżyser, scenarzysta i producent o marokańskich korzeniach. Urodził się w 1969 roku w Paryżu. Pierwsze doświadczenia zbierał pracując w agencji reklamowej. W 1992 roku nakręcił pierwszy krótkometrażowy film: „Les pierres blues du désert”. Pięć lat później filmem „Mektoub”, który był marokańskim kandydatem do Oscara, zadebiutował w pełnym metrażu. Za film „Ali Zaoua. Książę ulicy” otrzymał Nagrodę Eklektyczną na festiwalu w Montrealu.